

dziennik

WSCHODNI

PONIEDZIAŁEK 25 LIPCA 2022 r.



FSC i auta z czasów PRL

LUBLIN Miała własny dworzec autobusowy, wewnętrzną komunikację. Niezadowolenie rzeszy pracowników wpływało na politykę i bieg historii. W weekend można było zwiedzić teren Fabryki Samochodów Ciężarowych

STRONA 11

Przyjęli pod swój dach. Teraz czekają na wsparcie

ALARM 24 Nawet dwa miesiące trzeba czekać na wypłatę świadczenia za przyjęcie pod swój dach uchodźców z Ukrainy. Chodzi o 40 zł dziennie na osobę, czyli ok. 1,2 tys. zł miesięcznie. Lubelski MOPR zapewnia, że takie sytuacje są incydentalne, a opóźnienia tłumaczy skomplikowanym procesem weryfikacji składanych wniosków

Tomasz Maciuszczak

Pan Dariusz, lubelski przedsiębiorca, z początkiem marca udostępnił mieszkanie w centrum Lublina rodzinie z Ukrainy. W tej chwili mieszkają tu trzy kobiety z ośmiorgiem dzieci. – Dwie z nich pracują, chwytają się dorywczych zajęć. Trzecia, która ma półtoraroczne dziecko, opiekuje się domem i pozostałymi dziećmi. Są bardzo pracowite, zorganizowane i chcą same się utrzymać. Złożyliśmy wniosek o te 40 złotych, żeby opłacić rachunki, a to co zostanie, przekazać im na wydatki. Przecież minął już czas, kiedy zewsząd dostawały za darmo pieluchy czy artykuły higieniczne – mówi nasz rozmówca. Pieniądze za marzec dostał w maju. Kolejny wniosek o świadczenie złożył 2 czerwca. Obejmował okres za kwiecień i maj. Do tej pory nie otrzymał ani złotówki.

– Kilka tygodni temu zadzwoniono do nas z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie z informacją, że pomyłkowo zostały dwa numery PESEL. Poprawiliśmy je od ręki, a mimo to sprawa wciąż nie została załatwiona. Przed kilkoma dniami żona dzwoniła do ośrodka, ale niczego nie udało jej się dowiedzieć. Nie

rozumiem, dlaczego to tyle trwa – dodaje pan Dariusz.

Jego przypadek nie jest odosobniony. Pani Agnieszka z Lublina na początku marca przyjęła w swoim mieszkaniu ukraińską rodzinę: matkę z dwójką dzieci. To tylko mała kawalerka, więc kobieta całkowicie udostępniła mieszkanie, a sama na trzy miesiące wyprowadziła się do swoich rodziców. Nie śpieszyła się z wnioskiem o wsparcie, ale w końcu go złożyła, bo utrzymanie mieszkania kosztowało.

– Wniosek złożyłam 13 maja, a na wypłatę czekałam aż do połowy lipca.

W międzyczasie musiałam składać dodatkowe wyjaśnienia, odnośnie czasu przekroczenia granicy przez moich gości, czy uzyskania numeru PESEL. Było to trochę dziwne, bo przecież urząd dysponuje wszystkimi takimi informacjami – mówi Agnieszka.

Jak słyszymy w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, do tej pory w Lublinie złożono 4678 wniosków o świadczenie za zakwaterowanie Ukraińców. I wypłacono je autorom 2881 wniosków, które dotyczyły prawie dzie-
więciu tysięcy goszczonych



obywateli Ukrainy. Dało to kwotę prawie 14,2 mln zł. Na decyzję czeka wciąż prawie 1,9 tys. podań, z czego kilkaset jest w trakcie weryfikacji.

– Odnosząc się do kwestii ewentualnych opóźnień w wypłatach świadczeń, to takich przypadków jest niewiele – zapewnia Katarzyna Fus, dyrektor lubelskiego MOPR-u. I tłumaczy: – Generalnie wynika to z faktu, że proces weryfikacji wniosku jest coraz bardziej skomplikowany. Nie wystarczy już na tym etapie udzielanego wsparcia za zakwaterowanie i wyżywienie obywateli Ukrainy, sprawdzać jedynie numer PESEL. Jesteśmy zobligowani również do wyliczania 120

Od początku ataku Rosji na Ukrainę do Polski przyjechało blisko 5 milionów osób. Z Polski do Ukrainy przejechało w tym czasie niewiele ponad 3 miliony osób

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI / ARCHIWUM

dni od daty przybycia na terytorium RP obywatela Ukrainy, czy też sprawdzania, czy nie zachodzi konflikt zakwaterowania w poszczególnych dniach u innego wnioskodawcy w Lublinie, czy wręcz w innych gminach na terenie kraju. Wszystkie wątpliwości co do okresu zakwaterowania i wyżywienia muszą być wyjaśnione i rozwiązane.

Zdaniem szefowej ośrodka nie bez znaczenia są częste błędy popełniane w wypełnianiu dokumentów przez osoby składające wnioski, co wiąże się z koniecznością złożenia korekty. A kontakt utrudnia sezon urlopowy.

O tym, że opóźnienia w wypłatach są rzadkością, zapewnia nas także Lubelski Urząd Wojewódzki. Oficjalnie do wojewody wpłynęły informacje o dwóch takich sytuacjach.

– Wszystkie gminy mają zapewnione przez wojewodę lubelskiego środki na wypłatę świadczeń. Są one przekazywane raz w tygodniu, zgodnie z zapotrzebowaniem zgłaszanym przez poszczególne jed-

nostki – zapewnia Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody.

Według danych z LUW do 15 lipca w całym regionie złożono 20 441 wniosków o świadczenie. Wypłaconych zostało 16 741 z nich.

Komu przysługują pieniądze?

O świadczenie w wysokości 40 zł za dzień mogą się starać osoby, które zapewniły na własny koszt zakwaterowanie i wyżywienie obywatelom Ukrainy. Wniosek należy składać we właściwej gminie. Powinien on zawierać m.in.: dane osoby składającej, adres miejsca pobytu, okres i liczbę zakwaterowanych osób, ich numery PESEL i stosowne oświadczenia. Świadczenie może być wypłacone za okres do 120 dni od momentu przybycia obywatela Ukrainy na terytorium Polski. Ten czas może być wydłużony w przypadku osób mogących mieć problem ze znalezieniem pracy: niepełnosprawnych, kobiet po 60. i mężczyzn po 65. roku życia, kobiet w ciąży, osób wychowujących dziecko do 12. miesiąca życia lub sprawujących samotnie opiekę nad co najmniej trojgiem dzieci oraz małoletnich, którzy do Polski przybyli bez opiekuna.

Pedofile znów się uaktywnili

ZAGROŻENIE Mimo że już raz zatrzymała ich policja, wygląda na to, że dwaj mężczyźni podejrzani o składanie propozycji seksualnych nieletnim, nie porzucili swojej internetowej aktywności. Tak przynajmniej uważa lubelski łowca pedofilów, który wciąż obserwuje działalność obu panów w sieci.

W maju w Lublinie i Lubartowie, dzięki działaniom łowcy pedofilów, doszło do zatrzymania dwóch mężczyzn: pracownika hurtowni i bezrobotnego. By ich namierzyć, łowcy na platformach społecznościowych zakładają fałszywe konta, podszywając się pod nieletnie dziewczynki. – Najczęściej w wieku 13-14 lat

– opowiada pan Krzysztof, lubelski łowca, który wraz ze swoją partnerką tropi internetowych zбочeńców od 2 lat. – Używamy do tego odpowiednio przerobionych zdjęć, m.in. mojej narzeczonej. Dzięki programom graficznym możemy odmłodzić nawet 40-letnią osobę, by wyglądała na nieletnią.

Zatrzymany w maju mężczyzna z Lubartowa wysyłał do podstawionej dziewczynki obsceniczne wiadomości, proponował zlizywanie śmietanki, prosił o przesłanie nagich zdjęć. Gdy wpadł, na miesiąc ślad po nim zaginął. – Ale pod koniec czerwca znów się uaktywnił – dodaje pan Krzysztof. – Jest ostrożny,

nie składa żadnych propozycji. Wysyła zaproszenia do znajomych i podsyła podejrzane linki, prawdopodobnie w celu zainstalowania na komputerze ofiary programów szpiegujących.

Z kolei mężczyzna z Lublina ma być odważniejszy w działaniu: – Ponownie szuka dziewczynki, przedstawia się, że ma 15 lat. Innym razem proponuje pracę za 10 tys. zł miesięcznie w klubie Fascination (zamknięty ostatnio wraz z innymi klubami go-go przez policję w związku z podejrzeniami działalności zorganizowanej grupy przestępczej dokonującej rozbojów i oszustw na szkodę klientów – red.). Jest bardzo

czujny – pyta na przykład, czy mama nie jest z policji.

Komisarz Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, przyznaje, że wobec mężczyzn wciąż prowadzona jest postępowanie: – W kierunku składania propozycji innych czynności seksualnych nieletnim za pośrednictwem internetu. Usłyszał zarzuty, ma dozor policyjny, a w sprawie wciąż zbieramy materiały dowodowe – mówi Dziennikowi kom. Gołębiowski.

Najnowszym przypadkiem śledzonym przez lubelskich łowców jest aktywność mężczyzny, który najprawdopodobniej prowadzi korespondencję ze specjalnego ośrodka. – W lutym na fałszy-

we konto mojej Ani zaczął pisać jakiś człowiek. Proponował przeniesienie się na komunikator Whatsapp, gdzie wiadomości są szyfrowane – dodaje lubelski łowca pedofilów. Na koniec życzył „miłego dzionka dla ciebie, dla rodziny”.

– Dwa miesiące później zobaczyliśmy w telewizji program o łapaniu pedofilów. Opowiadał m.in. o mężczyznach z zamkniętych ośrodków leczniczych, którzy nadal piszą do dzieci. Pokazano również zdjęcie jednego z osadzonych. „Słuchaj, to jest Zbigniew, który do mnie pisze, to jest ten sam człowiek” – powiedziała wtedy moja partnerka – relacjonuje łowca.

Mężczyzna ponownie odezwał się 2 tygodnie temu. – Był bardzo nieufny. Skarżył się, że został skrzywdzony i zabrano mu telefon. Nawet wysłał zdjęcie, na którym widać celę i piętrowe łóżka.

Na tej podstawie pan Krzysztof ocenia, że mężczyzna może pisać ze specjalnego zakładu leczniczego, w który przebywają osoby z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie wobec życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób.

– Wygląda na to, że na razie chce się upewnić, że rozmawia z dzieckiem, a nie kimś dorosłym, więc czekamy, aż się ujawni – zaznacza łowca z Lublina.

KRZYSZTOF WIEJAK

Ukraińcy bronią ojczyzny. Pomoc nadal niezbędna

POMAGANIE Byli na dworcach, w punktach recepcyjnych, organizowali transporty humanitarne, zajmowali się dziećmi, dawali schronienie i nakarmili, zorganizowali lekcje nauki języka polskiego. Lubelskie Centrum Wolontariatu podsumowuje swoje dotychczasowe działania na rzecz Ukraińców. I nadal aktywnie działa

Agnieszka Antoń-Jucha

Przyjechałam do Lublina 5 marca. Tu studiuje moja siostra – opowiada Natalia Piankowska, uchodźczyni z Kijowa, która przed wybuchem wojny pracowała w kadrach w kijowskiej telewizji. Jej rodzice zostali w Ukrainie. – Nie chciałam wyjeżdżać. Pomyślałam, że to tak jakbym stchórzyła, że uciekam z kraju ogarniętego wojną. Ale rodzice zarezerwowali mi już bilet na autobus, nie miałam wyboru. Teraz jestem szczęśliwa, bo dzięki temu udało mi się pomóc wielu rodakom.

– Moja młodsza siostra mieszka w Lublinie od blisko 30 lat, studiowała prawo na UMCS. Tutaj także osiedliła się moja starsza córka – opowiada Jerzy Brożyna, psychoterapeuta ze Lwowa o polskich korzeniach. Po napaści Rosji przyjechał do Lublina ze swoją żoną Ukrainką. Wcześniej dotarli tu jego młodsza 13-letnia córka i matka. – Mielśmy opuścić Ukrainę tylko na chwilę. Po kilku tygodniach uświadomiłem sobie, że to nie będzie żadna chwila.

Zostali. Teraz Natalia Jerzy współpracują z Centrum Wolontariatu w Lublinie, początkowo jako wolontariusze, obecnie już jako pracownicy.

– Za chwilę minie 5 miesięcy od rozpoczęcia wojny w Ukrainie przez Rosję – podsumowuje ks. Mieczysław Puzewicz, założyciel lubelskiego Centrum Wolontariatu, który podkreśla, że stowarzyszenie pomagając uchodźcom kieruje się czterema podstawowymi zasadami: przyjąć, ochronić, integrować, promować. – Państwo Natalia i Jerzy są żywymi przykładami tego, że weszliśmy już na etap integracji, a także promocji – mówi Puzewicz.

Stowarzyszenie pomagało i pomaga Ukraińcom m.in. zapewniając im dach nad głową. – W nasze działania włączyło się ponad 100 wolontariuszy, głównie ukraińskojęzycznych – podsumowała Justyna Orłowska z zarządu Centrum Wolontariatu w Lublinie. – Są to studenci z Ukrainy, którzy studiują w Lublinie, ale też Polacy – osoby pracujące, studenci, uczniowie i seniorzy. Dla nas najważniejsze było to aby wszystkim znaleźć zajęcie, aby nie marnować potencjału, który pojawił się w ludziach.

Wolontariusze pomagali m.in. w punktach recepcyjnych na granicy, w mobilnym szpitalu (pomagało blisko 30 lubelskich pielęgniarek i lekarzy na czele z doktor Magdaleną Sza-



W Polsce jest dobrze, bezpiecznie, komfortowo pod względem pracy i warunków socjalno-bytowych, ale Ukraina to jest mój dom – mówi Natalia Piankowska, na zdjęciu z Jerzym Brożyną. Oboje współpracują w Centrum Wolontariatu pomagając uchodźcom z Ukrainy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

bałą). Lubelskie Centrum Wolontariatu organizowało także transporty humanitarne na Ukrainę (przekazano blisko 300 ton darów), otworzyło też dla uchodźców tzw. Domy Nadziei (obecnie przebywa w nich ponad 60 uchodźców, wśród nich są osoby głuchonierdne), prowadzą szkołę języka polskiego. Byli też na dworcach PKS i PKP w Lublinie i w MOP w Markuszowie.

– Współpracujemy z Fundacją Biedronki, która opłaca pobyt w hotelach uchodźcom, którzy potrzebują krótkotrwałego wsparcia mieszkaniowego, do 30 dni – dodaje Orłowska. – We współpracy z tą fundacją udało nam się wydać ponad 300 kart płatniczych do sklepów Biedronka oraz 300 bonów na kwotę 50 zł. Więc to też było takie realne wsparcie dla uchodźców.

Centrum Wolontariatu prowadzi również działalność kulturalną i integracyjną. Służy też bezpłatną pomocą psychologiczną.

– Najważniejsza jest taka podstawowa rzecz – wysłuchać tę drugą osobę

– mówi Jerzy Brożyna, do którego trafiają głównie kobiety. – One – szczególnie na początku, nie potrzebu-

ją jakichś wskazówek tylko bezpiecznego miejsca gdzie wszystko co w nich się uzbierało, mogą z siebie wyrzucić. Chcą znaleźć się tam, gdzie nikt nie będzie ich oceniał, gdzie mogą sobie pozwolić na krzyk i płacz. Oprócz pomocy materialnej – dachu nad głową czy pracy, bardzo potrzebne jest też wsparcie psychiczne. Dlatego też staram się je motywować do rozmowy. Bo w sytuacji kiedy jest problem, ludzie mają tendencję do chowania się, zamykania przed światem ze swoimi problemami.

Praca się nie kończy

Obecnie działania Centrum Wolontariatu skupiają się m.in. na pomocy hospicjum w Iwanofrankowsku. – Szukamy też środków na wsparcie budowy – budynek jest już w stanie surowym – szpitala w Drohobyczu, który przyjmuje rannych cywilów i żołnierzy ze wschodniej Ukrainy. Kolejne kierunki naszej współpracy to Lwów, Sokal i Żytomierz, a także Kijów – wylicza ks. Puzewicz. – Zbieramy potrzeby partnerów. To jest nasz kolejny krok, bo potrzeba naprawdę ogromnego wsparcia tam w Ukrainie.

Cały czas stowarzyszenie przyjmuje i pomaga uchodźcom, którzy przyjeżdżają lub już są w Lublinie.

W eterze będzie bardziej lokalnie

MEDIA Po trwającym prawie rok postępowaniu Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji rozstrzygnęła konkursy na koncesje radiowe w trzech miastach naszego regionu. W Lublinie i Puławach otrzymali je lokalni przedsiębiorcy. W Białej Podlaskiej będzie można posłuchać ogólnopolskiej rozgłośni grającej polską muzykę

Tomasz Maciuszczak

We wrześniu ubiegłego roku KRRiT ogłosiła konkursy na osiem częstotliwości w miastach na terenie województwa lubelskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego. Dotyczyły one programów o charakterze uniwersalnym z tematyką lokalną. Najdłużej musieli czekać zainteresowani nadawaniem w naszym regionie. Postępowania dotyczące Lublina, Puław i Białej

Podlaskiej zostały rozstrzygnięte w czwartek.

W stolicy województwa koncesję na częstotliwość 92,9 MHz otrzymał Marcin Marzec, który zamierza uruchomić rozgłośnie Radio 92,9. O swoich planach nie chce mówić do czasu uprawnienia się decyzji KRRiT. Marzec przez wiele lat pełnił funkcję dyrektora muzycznego w lubelskich rozgłoszeniach: Akademickim Radiu Centrum i nieistniejącym już Radiu eR. Obecnie jest właścicielem firmy DAB-COM zajmującą się obsłu-

gą multipleksów lokalnych DAB+.

Na prawomocną decyzję rady czekają też twórcy radia LPU FM, które wkrótce zaczną nadawać na częstotliwości 105,8 MHz w Puławach. – Zgodnie ze złożonym wnioskiem daliśmy sobie na to pół roku od otrzymania koncesji – mówi krótko Paweł Nowosadzki, puławski przedsiębiorca prowadzący m.in. internetową rozgłośnie Radio LPU. To na jej bazie ma działać nowa stacja. Koncesję formalnie otrzymał pochodzący z Lu-

blina i związany z branżą radiową Mariusz Kaszubski.

Zwycięzcy konkursów dotyczących Lublina i Puław w pokonanym polu zostali największych krajowych nadawców. O koncesję w obu miastach starały się spółki prowadzące takie rozgłoszenie jak Eska Rock, Antyradio, Eska, Vox FM czy Radio Pogoda. Wyniki postępowań pozwalają sądzić, że nowe rozgłoszenie zaszerwują swoim słuchaczom coś więcej niż nadawany z centrali program przeplatany audycjami z informacjami lokal-

nymi w proporcjach określonych w koncesji.

– Lokalność była zasadniczym kryterium brany pod uwagę przy podejmowaniu uchwały

– mówi Dziennikowi Teresa Brykczyńska, rzeczniczka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Gdy pytamy o uzasadnienia poszczególnych rozstrzygnięć, odpowiada, że będą one zawarte w koncesjach, jakie zostaną wydane po uzgodnieniu

z prezesem Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Od tych decyzji uczestnikom poszczególnych postępowań będą przysługiwały odwołania.

Jedyną ogólnopolską rozgłośnie, jaka otrzymała koncesję w naszym regionie jest SuperNova. Będzie można ją usłyszeć na częstotliwości 95,8 MHz w Białej Podlaskiej. To grająca polską muzykę sieć radiowa, która pod tą nazwą funkcjonuje od maja ubiegłego roku, kiedy zastąpiła nadające od 1992 roku Radio Wawa. **RS**

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
członek zarządu
Paweł Buczkowski

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Wiejak
wiewak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691-770-061
mazuś@dziennikwschodni.pl
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372, e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Adres: 3 Maja 18/2 (parter),
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa



Rada dzielnicy cudów

Z PRAWEM NA BAKIER Pierwsza była Irena W., skazana za fałszowanie podpisów na liście obecności. Drugi – Tomasz A., ukarany grzywną za oblanie wodą i naśmiewanie się z mieszkańca nagrywającego obrady. Trzecia to Barbara M., która usłyszała wyrok za pomówienie nauczyciela o molestowanie pasierba. Takie rzeczy tylko w dzielnicy Kośminek. Drugiej takiej w Lublinie ze świecą szukać – zresztą nadaremno

Krzysztof Wiejak

Jak na 14-osobową radę dzielnicy Kośminek trzy wyroki to całkiem niezły rezultat. Irena W., po tym jak w zeszłym roku zapadł prawomocny wyrok w jej sprawie (podrobienie 7 podpisów na liście obecności, 3 miesiące więzienia w zawieszeniu na 2 lata), pożegnała się z mandatem. W fotelu przewodniczącej zastąpił ją nie kto inny jak Tomasz A., który ma na koncie na razie nieprawomocny wyrok. Na jednym z posiedzeń wyszydził i oblał wodą Dariusza Grudnia, mieszkańca rejestrującego obrady. – Nie chcę, żeby pan Grudzień mnie nagrywał, więc schłodziłem go wodą – wyjaśniał zebranym. A później, wyraźnie rozbawiony, dodał: – Patrz, jeszcze sobie białe skarpetki założył, jaki wieśniak! Przewodniczący rady musi zapłacić 1500 złotych grzywny oraz 2500 zł nawiazki na rzecz poszkodowanego.

Wyssane molestowanie

Nieco surowiej sąd potraktował inną członkinię rady dzielnicy Kośminek – Barbarę M., z zawodu pielęgniarkę, która w swoim obwodzie do głosowania w wyborach w 2019 roku dostała całe 44 głosy. W maju skazał ją – nieprawomocnie – na 2 tys. zł grzywny i 5 tys. zł nawiazki. Dodatkowo wyrok został wywieszony na miesiąc na tablicy ogłoszeń sądu.

A sprawa zaczęła się od telefonów Barbary M. do szkoły, do której chodzi pasierb lubelskiego nauczyciela, nazwijmy go Z., bo mężczyzna, za względu na charakter sprawy, nie chce upubliczniać swoich personaliów.

– Pani M. zadzwoniła do szkoły z zastrzeżonego telefonu, myśląc, że nie uda jej się namierzyć i pomówiła mnie, że molestuję mojego pasierba

– mówi nam pokrzywdzony. – To są wyssane z palca bzdury. Złożyłem zawiadomienie, a ponieważ jestem nauczycielem, to jestem również funkcjonariuszem publicznym i takie zniesławienie jest ścigane z urzędu.

Mężczyzna zaznacza, że nigdy nie był karany i nie figuruje w rejestrze skazanych.

Pytany o to, czy znali się wcześniej z panią M., odpowiada: – To jest konkubina brata ojczyma mojej żony. Widzieliśmy się raz, jakieś dwa lata temu, na Boże Narodzenie. Nie utrzymujemy codziennych kontaktów.

Dłaczego M. tak powiedziała, czy miała jakieś podstawy? – To tylko ona wie, moim zdaniem to albo zazdrość o to, że tworzymy z moją żoną fajną rodzinę z trójką dzieci i jej to nie pasuje, albo to kwestia tego, co dzieje się z jej głową. Moim zdaniem po-

winna zgłosić się po pomoc psychologiczną, bo z tego co wiem, nie jestem jedyną ofiarą jej pomówień.

No bo jak można czytać w łóżku?

Barbara M., co oczywiście, nie czuje się winna i przedstawia swoją wersję wydarzeń. – Dowiedziałam się, że w tej rodzinie dzieją się rzeczy, które mnie zaniepokoiły. Od babci dziecka usłyszałem, w luźnej rozmowie, że partner jej córki leży w łóżku z jej wnukiem i czyta mu bajki – opowiada nam Barbara M. – Mnie to na początku zmroziło, no bo jak to – przecież dla niego (wnuka – red.) jest to obcy człowiek. Jest to też nauczyciel, który musi zwracać uwagę na to, co robi: zarówno w życiu zawodowym jak i prywatnym. Poza tym babcia dziecka powiedziała mi, że pan Z. o mało nie został zwolniony z pracy w szkole, że

został pomówiony przez kogoś o jakieś niewłaściwe zachowanie.

W której szkole – tego Barbara M. nie wie, bo babcia jej już tego nie powiedziała. Powtarza, że dla niej to wszystko było niepokojące i ponieważ nie mogła pogodzić się z tym, co usłyszała, zdobyła w ten sposób wiedzę dzieli się z dyrektorką szkoły, do której uczęszcza pasierb Z. – Dzwoniłam trzy razy – przyznaje kobieta. Poprosiłam tylko o to, żeby ktoś zwrócił uwagę na to dziecko, że mnie ta sytuacja zaniepokoiła.

Dyrektorka szkoły powiedziała Dziennikowi, że skontaktowała się z matką ucznia, by wyjaśnić sprawę, jednak okazało się, że „przekazane informacje były nieprawdziwe”.

Poniżenie w opinii publicznej

Wątpliwości co do winy członkini rady Kośminka

nie miał jednak sąd: „Oskarżoną Barbarę M. uznaje za winną tego, że w dniu 26 lutego 2021 roku dzwoniąc kilkakrotnie do Szkoły Podstawowej nr (...) w Lublinie w rozmowach telefonicznych z pracownikami szkoły pomówiła (...) o nieprawidłowe zachowania wobec małoletniego syna swojej konkubiny (...) podczas wieczornego czytania książki, co wzbudziło podejrzenia, iż molestuje on tego małoletniego, nadto pomówiła (...), iż wcześniej był zwolniony dyscyplinarnie ze szkoły z takiego powodu, czym naraziła pokrzywdzonego (...) na poniżenie w opinii publicznej i utratę zaufania potrzebnego do zajmowania stanowiska i wykonywania zawodu nauczyciela”.

Barbara M. napisała już odwołanie. – Ludzie nie będą zgłaszać takich spraw, jeżeli osoby takie jak ja będą karane – mówi z przekonaniem.

Zapłacił poręczenie i wyszedł



Kierowca toyoty usłyszał zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku, w którym zginęła 14-letnia rowerzystka. Do tragedii doszło we wtorek w Zakrzówku (powiat kraśnicki). 21-latek po przesłuchaniu został zwolniony do domu. Wobec kierowcy zastosowane zostały środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego – w wysokości 50 tys. zł i dozoru policyjnego.

– Mężczyzna nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień – przekazał nam Mirosław Węclawski, pełniący funkcję zastępcy prokuratora rejonowego w Kraśniku.

Dlatego też nie wiemy jak 21-latek z gminy Zakrzówek opisuje to jak doszło do wypadku.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że drogą wojewódzka nr 842 jechała grupa czterech rowerzystek w wieku od 13 do 16 lat. Dwie starsze dziewczyny jechały z przodu, dwie kolejne – w wieku 13 i 14 lat, ok. 10 metrów za nimi.

– W pewnym momencie kierujący samochodem toyota 21-latek jadący w tym samym kierunku potrafił 14-latkę – relacjonowała mł. asp. Katarzyna Glinka z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

Do tragedii doszło we wtorek wieczorem w tym miejscu na drodze wojewódzkiej w Zakrzówku

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Mimo podjętej, najpierw przez kierowcę, później przez strażaków i zespół karetki pogotowia reanimacji, dziewczyny nie udało się uratować. Jadąc obok niej 13-latek nie odniósł poważnych obrażeń.

14-latek, która zginęła w wypadku pochodziła z tej samej miejscowości co kierowca toyoty. Mieszkali niedaleko siebie. Z naszych ustaleń wynika, że we wtorek dziewczyna uczestniczyła w próbie młodzieżowej orkiestry dętej działającej przy Centrum Kultury i Biblioteki w gminie Zakrzówek. Próba skończyła się o godz. 18. Natomiast do wypadku, w którym zginęła 14-letnia Jola (miał miejsce przy wyjeździe z Zakrzówka w stronę Rudnika Szlacheckiego), doszło po godz. 21.

Kierowca toyoty był trzeźwy. Rower, którym jechała 14-latek – jak poinformowała policja – „nie posiadał instalacji elektrycznej oraz innych świateł zasilanych baterią”.

Za spowodowanie śmiertelnego wypadku grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. AA

Wielu uczniów nie dostało się nigdzie



EDUKACJA Absolwenci szkół podstawowych poznali w piątek wyniki rekrutacji. Bardzo wielu uczniów nie dostało się nigdzie. Teraz zamiast wymarzonych klas muszą szukać miejsca tam, gdzie nie było chętnych.

W piątek o godzinie 8 listy klas pierwszych z nazwiskami zakwalifikowanych uczniów pojawiły się we wszystkich szkołach ponadpodstawowych. Teraz rodzice i uczniowie mają czas do czwartku 28 lipca do godz. 15, aby donieść oryginały dokumentów. W piątek pojawią się ostateczne listy przyjętych. Ale w szkołach obok list przyjętych pojawiła się też lista osób, które niestety nie dostały się nigdzie. Wśród nich uczniowie, którzy osiągnęli na egzaminach dobre wyniki.

– Syn miał w sumie ponad 150 punktów, ale nie dostał się nigdzie. Na początku myśleliśmy, że to pomyłka, ale okazało się, że rzeczywiście nigdzie nie został zakwalifikowany. Teraz trochę nie bardzo

Wyniki rekrutacji w III LO w Lublinie. Żeby się dostać do klasy matematyczno-fizyczno-informatycznej trzeba było mieć więcej niż 175 punktów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wiemy co robić – mówi mama jednego z lubelskich ósmoklasistów.

Progi punktowe w najlepszych szkołach w tym roku są jeszcze wyższe niż rok wcześniej. Powód? Rocznik nadmiarowy. Podstawówki ukończyli właśnie uczniowie urodzeni zarówno w 2007 roku, jak i część uczniów z 2008 roku, którzy poszli do szkoły w wieku 6 lat.

– I tak otworzyliśmy więcej klas niż zazwyczaj. Oddaliśmy cztery klasy maturalne, a otworzyliśmy pięć klas pierwszych. Za rok oddajemy pięć klas maturalnych, a otworzymy sześć pierwszych – mówi Grzegorz Lech, dyrektor III LO w Lublinie. Jak dodaje, oprócz bardzo licznych roczników, w jego szkole zauważalne jest na nowo zjawisko na-

plywu uczniów spoza Lublina, które wcześniej zostało nieco zahamowane z powodu pandemii Covid-19.

Tym, którzy nie dostali się nigdzie, pozostały dwie możliwości. Jedno to odwołanie do dyrektora szkoły od decyzji komisji rekrutacyjnej. Trzeba jednak pamiętać, że i tak każda szkoła może przyjąć maksymalnie 32 osoby do każdego oddziału. Można także szukać miejsca w szkołach, do których nie zgłosili się wszyscy chętni. Urząd Miasta Lublin wyliczył w piątek, że w szkołach ponadpodstawowych działających w mieście było 7199 miejsc, do których zakwalifikowano 6243 kandydatów. Niewiele ponad 100 miejsc zostało nieobsadzonych w liceach. W technikum pozostało wolnych blisko 450 miejsc, a w szkołach branżowych prawie 400. Pełną listę szkół i klas, w których są jeszcze miejsca publikujemy na stronie internetowej Dziennika Wschodniego.

PAWEŁ BUCZKOWSKI



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Żniwa w mieście

TRADYCJA W niedzielę, w Muzeum Wsi Lubelskiej, odbyło się żniwowanie. W ten sposób skansen przypomina o dawnych, wiejskich zwyczajach. Można było zobaczyć, jak dawniej wyglądało m.in. żęcie i koszenie zboża, skręcanie powróśla czy wiązanie snopków. Było też pieczenie podplomyków i pokaz młocki.

Tu bloków nie będzie

SPÓR Nie będzie budowy bloków tuż przed oknami domów jednorodzinnych na Sławinie, przynajmniej na razie. Utrzymana w mocy została odmowna decyzja Urzędu Miasta, który uznał, że bloki pasowałyby tu jak pięść do nosa. Deweloper zaskarżył decyzję i przegrał

Dominik Smaga

To dalszy ciąg głośniejszej sprawy dotyczącej ul. Sławinkowskiej, gdzie obok domów jednorodzinnych znajduje się hektarowa niezabudowana działka. Właśnie tutaj lubelska spółka Med-Europe Trading chciała postawić siedem bloków mieszkalnych i dwa domy jednorodzinne.

Aby taka budowa była możliwa, spółka musiałaby dostać od Urzędu Miasta tzw. wuzetkę, czyli decyzję ustalającą warunki zabudowy, gdyż ten obszar nie doczekał się dotąd swojego planu zagospodarowania. Jeżeli jakiś teren nie ma planu, to jego przeznaczenie określa się właśnie „wuzetką”. Inwestor wnioskował o taką, która pozwoli na siedem bloków i dwa domy.

W kwietniu urzędnicy wydali odmowną decyzję, bo uznali, że proponowana przez spółkę zabudowa nie pasowałaby do stojących obok domów.

– Gabaryty istniejącej przy ul. Sławinkowskiej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej są dużo mniejsze od wielkości projektowanych obiektów – tłumaczyła Joan-



na Stryczewska z biura pracownego Ratusza.

Wyjaśnijmy, że przed wydaniem decyzji urzędnicy byli zobowiązani przeanalizować to, jak zagospodarowana jest już okolica. Chodzi o zachowanie tzw. zasady dobrego sąsiedztwa, która ma gwarantować np. to, że w cichym osiedlu nie powstanie głośna fabryka.

Odmowna decyzja została zaskarżona przez dewelopera do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które kilka dni temu zajęło się sprawą i uznało, że uzasadnienie było prawidłowe. SKO wydało decyzję utrzymującą w mocy odmowę, którą deweloper dostał od Urzędu Miasta.

Orzeczenie SKO potwierdza to, o czym mówili mieszkańcy istniejących domów. Ich zdaniem życie stałoby się tutaj uciążliwe. Urząd Miasta przyznał, że postawienie tu bloków byłoby „niekorzystną z punktu widzenia ładu przestrzennego zmianą zagospodarowania terenu sąsiadującego z bardzo ważnym dla miasta

terenem zielonym, tj. Ogrodem Botanicznym”.

Urzędnicy poparli swoją decyzję konkretnymi wyliczeniami. Choćby takim, że bloki miałyby zająć 28 proc. działki, gdy średni wskaźnik zabudowy innych działek dostępnych z ul. Sławinkowskiej to nieco ponad 19 proc. Ratusz stwierdził także, że 10 m wysokości budynków to

Deweloper chciał postawić siedem bloków i dwa domy jednorodzinne na działce między Okręgową Stacją Chemiczno-Rolniczą a rzędem domów jednorodzinnych, których właściciele nie byli tym zachwyceni. Urząd Miasta przyznał im rację i stwierdził, że budowa bloków byłaby sprzeczna z zasadą tzw. dobrego sąsiedztwa

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

niemal dwa razy więcej od średniej na obszarze między Sławinkowską a Willową.

W swojej decyzji Urząd Miasta zauważył nawet to, że na wspomnianym obszarze nie ma ani jednego budynku o wielkości zbliżonej z tymi, które chciałaby tu stawiać spółka. Wprost również zapisał, że gdyby nowa zabudowa miała być zbliżona do średnich wskaźników już istniejącej, to niżej wyszłyby z tego bloki mieszkalne, nawet niewysokie, 10-metrowe, tylko domy jednorodzinne.

Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego jest ostateczna, jednak może być jeszcze zaskarżona przez dewelopera do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Zmarł prof. Kazimierz Goebel, były rektor UMCS

Wczwartek zmarł prof. dr hab. Kazimierz Goebel, rektor UMCS w latach 1993-1999 – poinformował w piątek Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Prof. Goebel urodził się 21 października 1940 r. w Warszawie. Z UMCS był związany zawodowo od czasu studiów. W 1963 r. został asystentem w Katedrze Zespołowej Matematyki, przekształconej w Zakład Równań Różniczkowych. W 1980 r. został Kierownikiem Zakładu i funkcję tę sprawował aż do przejścia na emeryturę. Stopień doktora nauk matematycznych uzyskał w 1967 r., a stopień dok-



tora habilitowanego w 1971 r. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1977 r., zaś tytuł profesora zwyczajnego w 1988 r.

Funkcję Prorektora pełnił w latach 1984-1987 oraz 1990-1993, a w latach 1993-1999 był Rektorem UMCS.

Za wybitne osiągnięcia na polu nauki oraz za działalność społeczną został wyróżniony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Nagrodą Ministra Nauki

i Szkolnictwa Wyższego za całokształt dorobku naukowego.

Profesor był zatrudniany na stanowisku visiting professor przez wiele zagranicznych uniwersytetów. Był Prezesem Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Oddziału Lubelskiego PTM. Członek: American Mathematical Society i European Mathematical Society, Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej, Rady Naukowej Instytutu Matematycznego PAN, Komitetu Matematyki PAN oraz Przewodniczący Rady Naukowej Centrum Badań Nieliniowych J.P. Schaudera w Toruniu.

Nie żyje prof. Marek Żmigrodzki

Prof. Marek Żmigrodzki zmarł w sobotę, 23 lipca, po ciężkiej chorobie. Miał 76 lat.

Znany i ceniony politolog z Lublina przez wiele lat był związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej. Był też rektorem Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie.

Prof. Marek Żmigrodzki był jedną z najbardziej znanych postaci lubelskiego środowiska naukowego. Współtworzył Wydział Politologii UMCS. Z uczelnią tą był też przez wiele lat związany. W 2005 roku został rektorem Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. Funkcję tę pełnił do 2021 roku.



FOT. MAREK ŻMIGRODZKI/FACEBOOK

Był uznanym specjalistą z zakresu systemu ustroju prawnego Polski, jak też systemu organów ochrony prawnej w Polsce i systemu sądownictwa powszechnego i administracyjnego. Był autorem wielu publikacji. Należał do Komitetu Nauk Politycznych PAN.

Pięć ulic z pnączaami na jesień

MIEJSKA ZIELEŃ Lokalizacji jest dziesięć: Rynek, Kowalska, Grodzka, Olejna, Zaulek Hartwigów. Wszędzie tam już jesienią mają pojawić się pnącza. – Nie niszczą elewacji, a wręcz przeciwnie – przekonuje Miejski Konserwator Zabytków



Pnącza na budynkach browaru Perła przy Bernardyńskiej i na kamienicy przy Peowiaków
FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Agnieszka Mazuś

Miejsca do obsadzenia pnączaami zaułków Starego Miasta wskazali Blanka Rdest-Dudak, dyrektorka Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej i Łukasz Bilik, nowy menadżer Śródmieścia. Zdjęciami z wizji lokalnej na Facebooku pochwalił się prezydent Krzysztof Żuk.

– Propozycje lokalizacji skonsultujemy oczywiście z Radą Dzielnicy Stare Miasto – zapewnia.

Tu głosów sprzeciwu nie słychać. Wręcz przeciwnie.

– Jak najbardziej jesteśmy na tak – mówi Michał Makowski. – Od dawna zabiegamy o zielen na Starym Mieście, bo bardzo tu jej brakuje.

Pomysłowi obsadzenia staromiejskich kamienic pnączaami przyklaskuje Miejski Konserwator Zabytków.

– Sam wielokrotnie mówiłem o pozytywnym wpływie tych roślin na elewacje. Mury obrośnięte pnączaami nie nagrzewają się aż tak bardzo. A wiosną i jesienią łagodzą skutki tzw. przejścia przez zero, bardzo niszczącego dla architektonicznych detali – mówi Hubert Mącik. – Oczywiście wiele zależy od gatunku pnącza, ale taki popularny winobluszcz trójkłapowy wcale elewacji nie niszczy, ale ją zabezpiecza. O wartościach przyrodniczych takiej rośliny nie wspominając.

Wstępnie urzędnicy wytypowali do nasadzeń dziesięć lokalizacji.

– Przy ulicach Rynek, Kowalskiej, Grodzkiej, Olejnej oraz w Zaułku Hartwigów – wylicza Monika Głazik z biura prasowego lubelskiego ratusza.

Nie oznacza to jednak, że za jakiś wchodząc na jedną z tych ulic spotkamy się ze ścianą zieleni.

– Nie chodzi o to, aby zielen zasłaniała cenne architektoniczne fronty kamienic. Mówimy o ścianach bocznych, tylnych

czy przestrzeniach podwórek. Takich miejsc, gdzie można je wprowadzić, jest naprawdę dużo – przekonuje Miejski Konserwator Zabytków. Jak znakomity przykład takiego rozwiązania podaje podwórko piekarni Kuźmiuk przy ul. Furmańskiej. – A wiosną zgłosił się do mnie właściciel pubu Święty Spokój na Bramowej z pytaniem czy może posadzić pnącza w donicach. Powiedziałem, że oczywiście nie ma problemu.

Jak przyznaje, takich zapytań od właścicieli staromiejskich nieruchomości wiele jednak nie ma. – Nie pytają i sadzą, a my im nie przeszkadzamy – śmieje się Mącik.

Pierwsze zasadzenia miasta chce wykonać już jesienią.

– Wybrane miejsca wymagają szczegółowej analizy. Konieczne jest sprawdzenie m.in. przebiegu infrastruktury podziemnej: sieci wodociągowej, gazowej, elektrycznej czy ciepłowniczej – tłumaczy Głazik. – Analizowany jest też wybór konkretnych gatunków.

– Cieszę się z planów nasadzeń pnącza na Starym Mieście, bo od jesieni 2021 przekonuję wszystkich, że to fajne i pożyteczne rośliny – komentuje Marcin Skrzypek, organizator plebiscytu Skarby Kultury Przestrzeni (tematem tegorocznej edycji były właśnie pnącza).

– Mam nadzieję, że przyczynię się do tej decyzji choć trochę i że dzięki „legalnym” pnączaom urzędowym ludzie zaczną je lubić, szanować i uprawiać też w wielu innych miejscach.

To nie pierwszy pomysł na zielenienie ścisłego centrum, w tym Starego Miasta. Jesienią ratusz pokazał projekty woonefów na Szambelańskiej, Gilasa, Przechodniej, Zielonej i Staszica, które zamówił w lubelskiej pracowni architektonicznej Inwestprojekt-Partner 6. Przygotowanie koncepcji kosztowało 49,2 tys. zł.

REKLAMA



Piotr Chyla

Fundusze Europejskie dla młodych kobiet

Biorąc pod uwagę dokument roboczy „Sytuacja młodych ludzi w Unii Europejskiej” (Komisja Europejska, 2018r.) wszelkie zmiany i załamania w cyklu gospodarczym prowadzą do wzrostów i spadków bezrobocia wśród ludzi młodych. Dowody wskazują również, że młodzi ludzie, zwłaszcza ci, którzy dopiero kończą edukację, mogą zostać bardziej dotknięci kryzysem. Badania przeprowadzone w 2018 roku (Eurostat 2018), wykazały poprawę włączenia społecznego o 5%, jednak sytuacja spowodowana kryzysem COVID-19 zagraża dalszym postępom.

W ostatnim czasie Lublin dołączył do Projektu „ATHENA”, opierającego się na aktualnej strategii UE na rzecz młodzieży 2019-2027. Projekt zakłada szkolenie ludzi młodych w celu prawidłowego włączenia ich w życie społeczne i gospodarcze.

W ramach projektu europejskie organizacje z Polski, Hisz-

panii, Włoch, Finlandii, Belgii, Litwy, Irlandii i Słowenii, przez 24 miesiące będą ulepszały metodologię pracy z młodzieżą. Nowa metodologia następnie zostanie zaadaptowana w celu promocji przedsiębiorczości młodych kobiet.

Wraz z Gminą Lublin do konsorcjum projektowego należą - Urząd Miasta Xàtiva (Hiszpania), który jest liderem projektu, SAŠA Inkubator (Słowenia), Kowieński Park Naukowo-Technologiczny (Litwa), Hrabstwo Carlow (Irlandia), Logopsycom (Belgia), T2I Trasferimento Tecnologico E Innovazione Scarl (Włochy) oraz Business College (Finlandia).

Wsparcie przedsiębiorczości osłabionej skutkami pandemii jest jednym z priorytetów Gminy Lublin. Jednocześnie jednak dostrzegamy potencjał wynikający z upowszechnienia szkoleń online i pracy zdalnej, wspieranej przez nowoczesne technologie cyfrowe. Mamy

zatem nadzieję, że przez najbliższe dwa lata, dzięki naszej międzynarodowej współpracy w ramach projektu Athena, wspólnie wypracujemy rozwiązania oraz narzędzia, które pozwolą nam odpowiedzieć na wyzwania wynikające z rzeczywistości post pandemicznej – mówi dr Mariusz Sagan, Dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości Urzędu Miasta Lublin.

Główne cele projektu

1. Ulepszenie metodologii promowania biznesów młodych kobiet, w szczególności poprzez wprowadzanie strategii dostosowanych do sytuacji pandemicznej.
2. Powiększanie wiedzy o nowości technologiczne w dziedzinie reklamy biznesowej.
3. Wymiana wiedzy i doświadczeń pomiędzy krajami partnerskimi, która pozwoli zebrać najlepsze praktyki w celu przetestowania i

wdrożenia w innych, europejskich realiach.

4. Nadanie wartości nowym strategiom dostosowanym do COVID-19, które zastosowane zostaną do polityki i pracy z młodzieżą.

Ponadto w ramach realizacji projektu zostanie wypracowany raport podsumowujący dotychczasowe dobre praktyki z zakresu wspierania przedsiębiorczości kobiet przy wykorzystaniu narzędzi cyfrowych i online, a także innych strategii dostosowanych do sytuacji związanej z COVID-19. Po zostanie także otwarty Interaktywny Kurs Online, podnoszący kompetencje przedsiębiorcze. Partnerzy przeprowadzą również akcje pilotażowe, wspierające przedsiębiorczość kobiet z sektora IT w rzeczywistości ukształtowanej przez pandemię.

Informacje na temat projektu można znaleźć na stronie www.lublin.eu



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji



Na razie to tylko deklaracje

PROTEST Nasza sytuacja wciąż nie uległa poprawie – mówią pracownicy domów pomocy społecznej z naszego regionu. Związkowcy podsumowują trwającą od miesiąca akcję protestacyjną i zapowiadają, że wciąż będą walczyć o realizację swoich postulatów

Tomasz Maciuszczak

Pod koniec czerwca zrzeszeni w organizacjach związkowych pracownicy DPS-ów zapowiedzieli protesty w całym województwie. Domagali się podwyżek w wysokości 1 tys. zł. Pikety odbyły się przed lubelskim Urzędem Miasta oraz przed siedzibami starostw powiatowych w **LUBLINIE**, Kraśniku, Świdniku, Lubartowie, Chełmie, Krasnymstawie, Zamościu i Biłgoraju.

– Jedynie w Chełmie starosta nie wyszedł do nas, mimo że byliśmy tam przez 45 minut. Co więcej, rozpoczął bardzo trudny proces wygaszania części domów



pomocy, destabilizując w ten sposób poczucie bezpieczeństwa pracowników. Złożyliśmy w tej sprawie doniesienie do Państwowej Inspekcji Pracy – mówi Małgorzata Guz, koordynatorka regionalnego zespołu NSZZ „Solidarność” domów pomocy społecznej.

Jak dodaje, w powiecie chełmskim w jako jedynym nie padły żadne deklaracje dotyczące podwyżek. – Starosta chełmski gra chyba w innej lidze, niż liga województwa lubelskiego – stwierdza Guz.

– Nic podobnego. Ze związkowcami z podległego nam DPS w Nowinach spotkałem się już wiele miesięcy wcześniej i uzgodniliśmy podwyżki średnio po 200 zł. Spotkało się to z akceptacją i umówiliśmy się na kolejną rozmowę w późniejszym terminie w celu regulacji tej kwoty. Podobne zapowiedzi padły w kontekście pracowników placówek w Chojnie Nowym i Kaniem – odpowiada starosta chełmski Piotr Deniszczyk. I wyjaśnia, że rzeczywiście pensjonariusze dwóch ostatnich DPS-ów zostali ostatnio przeniesieni do nowego obiektu w Rejowcu, ale zaznacza, że nie ma to nic wspólnego z wygaszaniem.

– W wyniku postępowań sądowych musieliśmy oddać obiekty w Chojnie Nowym i Kaniem spadkobiercom. Dlatego przebudowaliśmy budynek dawnego liceum w Rejowcu i utworzyliśmy tam nową placówkę. Podkreślam, że wszyscy pracownicy zachowali pracę – mówi Deniszczyk.

Wracając do ostatnich protestów, związkowcy widzą szansę na – przynajmniej częściowe – spełnienie swoich żądań. Od pozostałych starostów i prezydentów Lublina usłyszeli obietnice wzrostu wynagrodzeń, choć nie w takiej kwocie, o jaką walczą.

– To są jeszcze niepotwierdzone informacje, tylko

deklaracje ustnie. Jedynie w Lubartowie dostaliśmy informację na piśmie o planowanych podwyżkach. Dla nas to tylko częściowe załatwienie naszych problemów. 200 czy 300 złotych nie naprawi 18 lat zapóźnień w systemie opieki długoterminowej. Minimalny, aczkolwiek ważny ruch płacowy nie zasypie przepaści, jaka dzieli nas od innych branż – mówi Małgorzata Guz.

Związkowcy apelują też o ustawowe zmiany dotyczące finansowania DPS-ów. Sugerują, by rząd rozważył powrót do zasad sprzed 2004 roku, zanim placówki zostały przekazane pod opiekę samorządom.

Bezdomni jeszcze bardziej bezdomni

ZAMOŚĆ Nocleg pod gołym niebem, pod balkonem, w pustostanie, w cudzym samochodzie, kątem u kogoś to dla nich właściwie nic nadzwyczajnego. Na jedną noc, z czwartku na piątek, bezdomni z zamojskiego schroniska im. św. Brata Alberta, którzy na co dzień mają tutaj dach nad głową, znów musieli sobie miejsca do spania szukać na własną rękę.

Anna Szewc

Zaczął się od zamieszczonego w czwartek wieczorem w mediach społecznościowych postu jednego z zamojskich radnych. Napisał, że podobno z powodu remontu bezdomni z Zamościa byli zmuszeni spać na dworze. Ten wpis dość szybko został usunięty, ale jednak ujrzał światło dzienne.

Dlatego w piątek rano, przed godz. 7 wybrałam się na ulicę Orlicz-Dreszera 2. Schronisko było zamknięte. Kilkadziesiąt metrów od niego na ławeczce siedziało paru mężczyzn. Przyznali, że są bezdomnymi. Że w schronisku nie pozwolono im nocować. Okazało się jednak, że nie z powodu remontu (placówka gruntowny przeszła ok. 2 lat temu, z czego połowę wyłożył Bank Gospodarstwa Krajowego), ale dezynfekcji.

– Nic takiego się nie stało. Każdy znalazł sobie jakieś miejsce – zapewnili nas mężczyźni. – Lepiej o tym nie pisać. Po co nam kłopoty – mówili. I tylko jeden stwierdził: – To dla naszego dobra. Nikt nie zawinił.

Niechętnie, ale opowiadali, że jeśli któryś mógł, szedł do rodziny, ktoś inny do znajomych, jeden przespał się pod balkonem, bo noc była ciepła, inny w samochodzie na podwórku dawnego kolegi. Gdy rozmawialiśmy, czekali aż schronisko zostanie otwarte, by móc do niego wrócić. Po dezynfekcji nikomu nie wolno było wchodzić do środka przez 24 godziny.

Post z czwartkowego wieczoru widziała również Halina Rycak, dyrektor Miejskiego Centrum Pomocy Rodzinie w Zamościu. I wprowadził ją w osłupienie. – Przyznaję, że byłam w szoku – powiedziała nam. Dlatego natychmiast postanowiła



sprawę wyjaśnić z kierowniczką schroniska. Usłyszała, że mieszkańcy rzeczywiście spać na Orlicz-Dreszera 2 nie mogli, ale że byli o tym uprzedzeni dwukrotnie i podobno żaden nie zgłosił, że będzie miał problem. Mimo tego MCPR przekazało policji prośbę, by patrol sprawdził czy gdzieś pod gołym niebem nie śpi jakiś człowiek. Dyrektor Rycak przyznała,

W schronisku na ul. Orlicz-Dreszera 2 w Zamościu, gdzie miesi się też kuchnia MCPR, pojawiły się pluskwy. Na czas dezynfekcji wszyscy musieli budynek opuścić. Bezdomni mieli radzić sobie sami

FOT. ANNA SZEWC

że schronisko miało obowiązek zaoferować bezdomnym jakieś alternatywne noclegi

i nie powinno zmuszać ich do szukania miejsca do spania na własną rękę.

Ale tak właśnie się stało. – Mamy problem z pluskwami. Znalazłam firmę z Lublina, która miała przeprowadzić dezynfekcję. Ale na ten czas konieczne było opróżnienie budynku. Zorganizowałam dwa zebrania, drugie tydzień temu. Poinformowałam mieszkańców, że nie mam dla nich noclegów zastępczych. Pytałam, czy sobie poradzą. Wszyscy stwierdzili, że nie będzie problemu – zarzekała się w rozmowie z nami Elżbieta Bochniarz, kierownik schroniska.

Naprawdę szukała dla tych mężczyzn noclegów? – Oczywiście. Pewnie, gdyby nie mówili, że sobie poradzą, szukałabym dalej. Ale pani rozumie, tu chodziło o pluskwy. Która bursa zgodziłaby się ludzi od nas przyjąć u siebie? – pytała retorycznie.

Tymczasem od dyrektor MCPR usłyszeliśmy, że gdyby poinformowano ich, że jest potrzeba zorganizowania miejsc do spania na jedną noc, to nie byłoby z tym najmniejszego problemu. Bo takie miejsca po prostu są.

W piątek przed południem sprawa była intensywnie wyjaśniana. Pracownicy MCPR pojechali do schroniska, rozmawiali z bezdomnymi, którzy tam czekali na otwarcie. Podobno żaden z mężczyzn nie zgłaszał pretensji. Pani kierownik także złożyła obszernie wyjaśnienia. Wskazała m.in. miejsca, w których szukała alternatywnych noclegów, ale nie znalazła. – Bez wątpliwości doszło do sytuacji niewłaściwej, choćby dlatego, że nic o tym nie wiedzieliśmy. Ale jest szansa na poprawę. Za trzy tygodnie dezynfekcja musi zostać powtórzona – podsumowała całe zamieszanie dyrektor Rycak.

Protesty i pamięć



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

LUBLIN W niedzielę w Lublinie uczczono 42. rocznicę fali protestów, nazwanych Lubelskim Lipcem 1980. Uroczystości rozpoczęły się w niedzie-

lę rano, przed Krzyżem Wdzięczności w Lublinie, zwanym też Pomnikiem Lubelskiego Lipca 1980 roku. Następnie uczestnicy wydarzenia wzięli udział



w uroczystej Mszy Świętej w Archikatedrze Lubelskiej, po której odbyło się okolicznościowe spotkanie w auli Caritas. Tam właśnie wicewojewoda lubelski Ro-

bert Gmitruczuk wręczył zasłużonemu dla Solidarności Krzyże Kawalerskie Odrodzenia Polski oraz Krzyże Zasługi.

PM

Zmysły Ogrodu Saskiego



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

LUBLIN Fundacja Krjobrazy zorganizowała 5. już edycję wystawy Zmysły Ogrodu Saskiego. W parku stanęły różne instalacje, a dodatkowa atrakcją były trzy koncerty. Celem wydarzenia jest promocja terenów zielonych jako terenów funkcjonalnych, które są

doskonałą przestrzenią do prezentacji sztuki. Dzięki współpracy z Wydziałem Artystycznym UMCS, Ogród Saski w Lublinie zamienia się w prawdziwą galerię sztuki. W programie znalazły się recitale fortepianowe i skrzypcowe, wystawa sztuki oraz spacer tematyczny. **(MAJK)**

Ochronią przed słońcem. Jak ich nie połamia

KRAŚNIK Nowe parasole pojawiły się nad Zalewem Kraśnickim. „Większość mieszkańców szanuje publiczną własność, ale niestety nie wszyscy. Mamy jednak nadzieję, że nowych parasoli nie spotka los podobny do tych z ubiegłego roku” – piszą urzędnicy.

– Aby uatrakcyjnić pobyt nad zalewem, zostało kupionych 30 parasoli. Mamy nadzieję, że nie podzielią losu poprzednich parasoli, które zostały poniszczone – w większości połamane – przyznaje Andrzej Maj, prezes Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Miesz-

kaniowego, który zarządza zalewem. – Liczymy, że obecnie parasole dłużej posłużą osobom wypoczywającym nad wodą. Parasole są na noc składane. To ile zostanie rano rozłożonych zależy od pogody. Jeśli jest słonecznie wszystkie parasole zostają rozstawione na plaży.

Pracownicy KPM apelują, by „w przypadku zauważenia aktów wandalizmu i dewastacji infrastruktury nad zalewem” niezwłocznie powiadomić służb – policję i Straż Miejskiej. Zaś o uszkodzonych elementach informować zarządcę

np. za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Z kąpieliska nad Zalewem Kraśnickim można korzystać. Woda została przebadana przez sanepid i „jest przydatna do kąpieli”. Sezon nad wodą potrwa do końca wakacji. Poza rekreacją w zalewie, w sąsiedztwie zbiornika można oglądać ciekawy zabytek: piec do wypału cegieł, który został zrekonstruowany i odpowiednio wyeksponowany. Unikatowy w skali województwa obiekt powstał ok. 2 poł. XV w. Funkcjonował co najmniej kilkadziesiąt lat, w sąsiedztwie prawdopodobnie obronnego dworu. (AA)



FOT. URZĄD MIASTA KRAŚNIK

Konie na sierpniową aukcję wybrane. Ile trzeba zapłacić za wejście?

JANÓW PODLASKI 21 koni arabskich będzie w tym roku licytowanych na aukcji Pride of Poland w Janowie Podlaskim. Chętni będą mogli to zobaczyć na żywo, ale za bilet trzeba zapłacić 50 złotych

Najslynniejsza w Polsce aukcja odbędzie się 14 sierpnia. Poprzedzi ją Narodowy Pokaz Koni Arabskich Czystej Krwi, który rozpocznie się w piątek (12 sierpnia). Janowska stadnina wystawia 15 koni, w tym 3 ogiery i 12 klaczy.

– Naszymi „lokomotywami” są klacze Euzona i Atakama. To dwie najlepsze klacze, za które oczekujemy bardzo dużych kwot – przyznaje Katarzyna Stepczuk, główna specjalistka ds. hodowli koni w janowskiej stadninie. Atakama to utytułowana klacz pokazowa, a Euzona w ubiegłym roku na Czempionacie Świata uzyskała tytuł Top 5 klaczy starszych. W janowskiej stadninie zostawiła swoją córkę, ale Atakama już nie. – Mamy jeszcze w stadninie jej matkę oraz siostry – zaznacza jednak Stepczuk. Dzień po aukcji głównej, co roku odbywa się jeszcze aukcja Summer Sale. W tym roku pod młotek pójdzie 25 koni.

Pride of Poland będzie otwarta dla publiczności. Bilety w cenie 50 zł można kupić na platformie eilet. Natomiast na czempionaty można wejść za darmo, ale również trzeba pobrać wej-



Siwa klacz Euzona, jedna z tegorocznych faworytek

FOT. MAT. ORGANIZATORA PRIDE OF POLAND

ściówkę, bo liczba miejsc jest ograniczona.

Cale wydarzenie państwowe stadniny organizują we współpracy z Polskim Klubem Wyścigów Konnych. – Partnerami bądź sponсорami aukcji są Anwil, PKO BP oraz Lotto – mówi Krzysztof Kierzek, prezes PKWK. Z kolei Ministerstwo Rolnictwa ma ufundować nagrody honorowe dla hodowców.

– Na dzisiaj kilkudziesięciu gości zagranicznych zapowiada swój przyjazd. Ostatnie edycje aukcji pokazały, że polskie konie są poszukiwane, a za te wybitne klienci są w stanie zapłacić ogromne pieniądze – uważa Kierzek. Swoje przybycie mieli już potwierdzić kupcy z Izraela, Kataru, Iranu, Włoch czy RPA. Licytować będzie można zarówno w hali aukcyjnej jak i łącząc się przez Internet.

Stadnina w Janowie Podlaskim jest najstarszą państwową stadniną koni arabskich. Obecnie jej stado liczy ok. 450 koni. Podczas ubiegłorocznej aukcji Pride of Poland sprzedano w sumie 14 koni za blisko 1,6 mln euro. Najwięcej, bo 450 tys. euro kupcy zapłacili za ogiera Equator i klacz Emandorisse ze stadniny w Michałowie.

(EB)

Wybiorą najlepszy wariant obwodnicy

NAŁĘCZÓW Pierwszy etap obwodnicy właśnie powstaje, ale w planach jest także jego druga część. Chodzi o drogę, która połączy Drzewce Kolonię z Karmanicami, ułatwiając dojazd z Lublina do Kazimierza Dolnego. Dyskusja na jej temat odbędzie się w poniedziałek.

Mieszkańcy gminy Nałęczów zainteresowani przebiegiem nowego etapu obwodnicy, czyli fragmentu drogi wojewódzkiej nr 830, będą mogli wziąć udział

w zaplanowanych na 25 lipca konsultacjach. Spotkanie z udziałem burmistrza miasta oraz przedstawicieli Zarządu Dróg Wojewódzkich odbędzie się w sali kinowej Nałęczowskiego Ośrodka Kultury o godz. 16:30. Głównym tematem dyskusji będzie wybór optymalnego wariantu drogi, która pozwoli kierowcom zmierzającym w stronę Kazimierza Dolnego ominąć od północy Nałęczów, Łąki i Wąwolnicę.



FOT. RS (ARCHIWUM)

Obecnie trwa budowa pierwszego etapu obwodnicy, czyli ponad 5-kilometrowego odcinka łączącego skrzyżowanie dróg 830 i 827 na wschód od Nałęczowa, ze Strzelcami i Drzewcami Kolonią niedaleko stacji kolejowej „Nałęczów” po jego północnej stronie. Droga ta ma być gotowa w 2024 roku. Dzięki jej otwarciu w Nałęczowie spodziewany jest wyraźny spadek natężenia ruchu, zwłaszcza tego generowanego przez pojazdy ciężarowe.

RS

Co dalej z miejskim programem in vitro?

BIAŁA PODLASKA W czerwcu o miejski program in vitro upomnieli się radni. Procedura utknęła rok temu, gdy zabrakło ważnej opinii. Ale urzędnicy już nad tym pracują

Ewelina Burda

W ubiegłym roku białskie środowisko Inicjatywy Polskiej wystąpiło do rady z obywatelskim projektem uchwały. Ale wówczas zdjęto go z porządku obrad, gdy okazało się, że brakowało opinii prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Autorzy wyliczyli wówczas, że miasto w ciągu czterech lat wydałoby 137 tys. zł, pomagając 16 parom.

Przez 10 miesięcy nic w tej sprawie nie ruszyło. Ale nieoczekiwanie na ostatniej sesji Rady Miasta do tematu postanowiła wrócić Koalicja Obywatelska, proponu-

jąc przyjęcie stanowiska „w sprawie przystąpienia do opracowania programu dofinansowania do leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego dla mieszkańców”.

Radni przekonują w nim, że takie rozwiązanie „umożliwi bezdietnym parom, których na to nie stać, skorzystanie z procedury in vitro”. „Trzeba zaznaczyć, że osoby starające się o potomstwo zostały pozbawione przez rząd Zjednoczonej Prawicy wsparcia, w związku z likwidacją możliwości finansowania in vitro przez państwo. Wiele samorządów wprowadziło i wprowadza takie programy, rozumiejąc,

jak są ważne dla członków ich społeczności” – czytamy w stanowisku, które poparło 15 radnych.

Na sesji nie padła jednak odpowiedź, co dalej. Okazuje się, że sprawa jest teraz w rękach urzędników.

– Prezydent podjął decyzję o rozpoczęciu procedury związanej z opracowaniem projektu takiego programu – potwierdza Stanisław Romanowski, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu. Przyznaje jednak, że program powinien być opracowany m.in. zgodnie z zapisami rozporządzenia Ministra Zdrowia z grudnia 2017 roku, które podaje konkretne wytyczne. – To między



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

innymi schemat programu polityki zdrowotnej wskazywany przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji – precyzuje naczelnik. Zwraca też uwagę

na skomplikowany charakter programu. – Treści dotyczące leczenia niepłodności są bardzo specjalistyczne, wymagają aktualnej wiedzy medycznej na temat stoso-

wanych metod, nazewnictwa czy technik. Dlatego też program ten należy tworzyć przy udziale specjalistów, konsultantów czy ekspertów z dziedziny ginekologii, położnictwa, endokrynologii ginekologicznej i rozrodczości – nie ma wątpliwości Romanowski.

Dopiero po opracowaniu schematu, program trafia do zaopiniowania przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Miasto planuje przekazać tam swoją propozycję jesienią tego roku. Na razie, nie wiadomo jeszcze, ile będzie wynosić miejskie dofinansowanie do każdej procedury in vitro.

Nie ma jasności ani lamp

PONIATOWA Ponad 300 osób poparło jednozdaniową petycję w sprawie korzystania ze skateparku. Zdaniem zwolenników tego miejsca jest ono zamknięte już ponad rok. Urzędnicy tłumaczą, że w obiekt inwestują i jest dostępny popołudniami

Petycja internetowa i interpelacja miejskiego radnego, to próby zmiany sytuacji osób, które chcą korzystać ze skateparku przy ul. Szkolnej.

- Został on zamknięty po tym, jak młodzi ludzie użytkujący to miejsce poprosili o jego naprawę i zamontowanie świateł. Było to już kilka lat temu. Sprawdziłem jak wygląda obecnie to miejsce: kłódka przy wejściu, popękana nawierzchnia, brak oświetlenia i ramp. W związku z tym postanowiłem poprzeć petycję młodzieży i wystąpić z wnioskiem do władz miasta o otwarcie obiektu i jego renowację – napisał radny Grzegorz Zburzyński, który w interpelacji przytacza cztery postulaty młodych ludzi: otwarcie skateparku i udostępnienie go 24h/7 dni w tygodniu, zainstalowanie oświetlenia, naprawa lub położenie nowej nawierzchni oraz zainstalowanie niewielkich ramp ćwiczeniowych.

Chodzi o obiekt, który, jak wynika z dokumentów przetargowych, powstał na przełomie 2010 i 2011 roku w centrum Poniatowej ale w oddaleniu od mieszkalnych budynków.

- Nowa nawierzchnia ze śliskiego betonu, oświetlenie



Radny nie mógł się dostać na teren skateparku

FOT. FB/GRZEGORZ ZBURZYŃSKI

i choć jedna przeszkoda. Tyle by wystarczyło, żeby skatepark nadawał się do użytkowania. Teraz wieczorami umawiamy się na jazdy po mieście korzystając z asfaltowej nawierzchni, bo po kostce chodnikowej nie da się jeździć. Albo korzystamy ze

skateparku w Opolu Lubelskim, Puławach czy Lublinie. Przy dzisiejszych cenach benzyny takie wycieczki nie są na studencką kieszeń – mówi Alek Wyroślak, jeden z dawnych użytkowników skateparku przy ul. Szkolnej, który zorganizował internetową zbórkę podpisów.

Jego petycja była jedną z bardziej lakonicznych: Cześć, zbieramy podpisy na renowację skateparku w Poniatowej. Ale to wystarczyło by do piątku, 22 lipca po-

parło ją 307 osób, w tym 157 z Poniatowej.

- Nie myślałem, że aż tyle osób zareaguje. Bardzo nam pomogło środowisko deskorolkarzy z Lublina i innych miejscowości. Nasz skatepark nie jest duży, jednocześnie może na nim jeździć jakieś piętnaście osób. Dobrze jest mieć we własnym mieście nawet takie miejsce. Zwłaszcza, że pamiętam okres podstawówki, gimnazjum kiedy przyjeżdżałem tam rowerem, żeby spotkać

Tam wyglądało korzystanie ze skateparku

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE IGOR PYĆ

znajomych i spędzić z nimi czas – dodaje autor petycji, który szacuje grupę rówieśników jeżdżących codziennie na deskorolkach na 6 osób. Ale do tego dochodzą użytkownicy okazjonalni oraz młodzi na hulajnogach. I przyjezdni, bo zwyczajem

tego środowiska jest korzystanie z różnych skateparków, nie tylko własnych.

- Podpisuję, ponieważ jestem z Poniatowej i pamiętam jak wiele znaczył skatepark dla lokalnej młodzieży – skomentowała Brygida, jedna ze zwolenniczek idei.

- Z uwagi na zły stan urządzeń, zagrażający bezpieczeństwu gmina zdemontowała je a w 2021 roku zamontowała trzy nowe. Odbiło się to kosztem 57 tys. złotych. Użytkownikom skateparku, podobnie jak pobliskich boisk jest Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej. Są plany by przekazać te obiekty OSiR-owi w zarząd, więc wszelkie ewentualne inwestycje będą leżały w gestii ośrodka – wyjaśnia Lidia Kuna, kierownik Wydziału Inwestycji, Gospodarki Nieruchomościami i Gospodarki Przestrzennej UM Poniatowej.

Urzędnicy przygotowali już odpowiedź na interpelację radnego, który ich zdaniem zna sytuację ze skateparkiem, bo radni na sesji musieli się zgodzić na wydanie pieniędzy zainwestowanych w obiekt.

Z ich informacji wynika, że skatepark jest czynny popołudniami i można z niego korzystać. (AGDY)

Jeszcze więcej magistrów z Zamościa

EDUKACJA Akademia Zamojska ma zgodę ministerstwa edukacji na rozpoczęcie kolejnych studiów magisterskich – pedagogiki.

Niedawno uczelnia poinformowała, że minister Przemysław Czarnek dał zielone światło dla rozpoczęcia w Zamościu studiów II stopnia z finansów i rachunkowości oraz pięcioletnich, jednolitych magisterskich prawniczych.

I na tym nie koniec. Właśnie przyszła wiadomość, że tytuł magistra zapewnić sobie w Zamościu będą mogli także ci, którzy zdecydują się po studiach I stopnia kontynuować naukę na pedagogice. Na razie nie wiadomo, kiedy rozpocznie się rekrutacja. Pewne jest, że studia będą stacjonarne i bezpłatne.

Przypomnijmy, że w AZ można robić licencjat, bądź

zdołać tytuł inżyniera na kierunkach: bezpieczeństwo narodowe, filologia angielska, finanse i rachunkowość, informatyka, pedagogika, pielęgniarstwo, logistyka, turystyka i rekreacja oraz mechanika i budowa maszyn. Magisterskie studia dotąd prowadzone były na pielęgniarstwie oraz bezpieczeństwie narodowym.

AK

Tak widzą miasto

PUŁAWY „SpułaF” – to nazwa nowej grupy artystycznej, skupiającej fotografów-amatorów, działającej w Puławach. Od 28 lipca w tamtejszym Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4) będzie można oglądać ich wystawę. Wernisaż o godz. 18.

Prezentowana w Domu Chemika wystawa nosi tytuł „Puławy (nie)obiektyw(nie)” i będzie pierwszą ekspozycją założonej w 2019 grupy. Formacja aktualnie liczy 40 członków.

Tematyka prezentowanych na wystawie prac jest bardzo zróżnicowana. Zdjęcia prezentują indywidualne spojrzenie ich autorów na otaczającą ich rzeczywistość w sposób ogólny i szczegółowy.

– Prace zawarte na wystawie, poprzez spojrzenie wrażliwych oczu członków grupy SpułaF, dają możliwość poznania naszego miasta nieobiektywnie – podkreślają autorzy zdjęć.

Ekspozycja będzie czynna do 21 sierpnia. Wstęp wolny. DAD

Uchodźcy wciąż potrzebują pomocy

ZAMOŚĆ Staszica 35 na Starym Mieście – to adres, pod którym funkcjonuje już jedyny w mieście czynny niemal cały tydzień punkt pomocowy dla uchodźców. By działał nadal, także potrzebna jest pomoc

Anna Szewc

To miejsce prowadzi Fundacja Sztukateria Idealna. Jej członkowie uchodźcom z Ukrainy pomagają od początku wojny. Pierwszy punkt z ubraniami, a później także z innymi darami uruchomili w swojej głównej siedzibie. Prowadzili też m.in. darmowe zajęcia dla ukraińskich dzieci.

Ale z czasem postanowili dla punktu pomocowego zmienić lokal na trochę mniejszy.

– W maju prezydent miasta nieodpłatnie użyczył nam pomieszczenia na ul. Staszica i teraz tutaj działamy – mówi Magdalena Cieplechowicz-Buczak.

Miejsca nie ma tam dużo, ale też więcej nie potrzeba. Bo darów, po które można się zgłaszać, jest zdecydowanie mniej, niż to było jeszcze wiosną. Są wielkie góry maskotek, sporo ubrań dla malutkich dzieci, trochę dla nieco większych, a najmniej dla nastolatków. Jakies sukienki, spódnice czy bluzki znajdują tutaj też dla siebie kobiety.

– Kiedyś, dzięki pomocy wielu firm, mieliśmy ubrania nowiutkie, ometkowane, teraz są głównie używane, ale i one schodzą – mówi Cieplechowicz-Buczak.



Brakuje natomiast głównie pieluch dla niemowląt, chemii i środków czystości, a także odzieży dla młodzieży i kobiet na lato.

– Takie na jesień w sumie też by się przydały, bo przecież niedługo będą potrzebne – dodaje Natalia, młoda Ukrainka.

Z dwójką swoich 8-letnich bliźniąt uciekła ze Lwowa już 26 lutego. Mieszka 20 kilometrów od Zamościa, dojeżdża do miasta codziennie od

poniedziałku do piątku, aby w godz. 10-13 pełnić dyżur jako wolontariuszka w punkcie pomocowym na Staszica. – Bo to jedyne, co mogę robić. I lepiej tak pomagać, niż tylko siedzieć i myśleć – tłumaczy.

FOT. ANNA SZEWC

– I tak świetnie, że wciąż działamy. To dzięki pomocy wielu wspaniałych ludzi, a także firm, które co jakiś czas nas wspierają – podkreśla Magdalena Cieplechowicz-Buczak. I wymienia nazwiska Kingi Popytak i Agnieszki Tyłskiej oraz firmy Adzietam i Eurocash Cash & Carry. Nadal zdarza się też, że na Staszica 35 wpadają zwykli zamościanie. Czasem przyniosą jakieś produkty spożywcze. Czasem coś z ubrań. Wszystko jest przyjmowane z otwartymi ramionami.

Większa plaża i droższy parking

JANOWICE Nowa szefowa zalewu w Janowicach (gm. Janowiec) dotrzymuje słowa. Opłaty za wstęp w tym sezonie zostały zniesione, a piaszczysta plaża zwiększyła swoją powierzchnię. Niestety: ośrodek zagroził wejście na bezpłatny parking obok ośrodka. Opłata za postój wzrosła do 20 złotych

Radosław Szczęch

W tym roku zmienił się zarządca zalewu w Janowicach. Cały 18 hektarowy teren od gminy na 10 lat wydzierżawiła warszawianka, Marta Chmielnicka. Nowa szefowa obiektu, zgodnie ze swoimi zapowiedziami, przeprowadziła kilka pozytywnych zmian. Zrezygnowała z pobierania opłat za wstęp, który w zeszłym sezonie wynosił 7 zł za dobę od osoby.

Usunęła również jedno z dwóch boisk do siatkówki i rozebrała fragment chodnika, co znacznie powiększyło plażę. Remontu doczekała się także publiczna toaleta, a strefa gastronomiczna otrzymała ładniejszy ogródek z parasolkami.

W sobotę, 23 lipca, spełniono została kolejna obietnica: organizacja imprez kultural-

nych. Nad zalewem zaplanowano tego dnia m.in. spektakl teatralny „Złota Rybka” dla dzieci, pokazy strażackie i międzypokoleniowy festiwal gier planszowych. Wieczorem zaplanowano natomiast karaoke z mikrofonem dla wszystkich chętnych.

Niestety, nie wszystkie zmiany są pozytywne. Jeszcze na początku obecnego sezonu wielu kierowców zostawiało swoje auta na dzikim, bezpłatnym parkingu tuż przy plaży. W ten sposób mogli korzystać z zalewu nie ponosząc żadnych kosztów, poza dojazdem na miejsce. Obecnie nie jest to już możliwe, bo decyzją zarządcy terenu, wejście na plażę z prywatnej działki zostało zamknięte. Alternatywą jest wjazd na parking ośrodka, a ten kosztuje 20 zł za dobę.

Zasady ponoszenia opłat za parkowanie oraz ceny



Zalew w Janowicach to naturalne kąpielisko w pobliżu granicy województw lubelskiego i mazowieckiego. Jedyny obiekt tego rodzaju w powiecie puławskim

FOT. RS

mogą zmienić się już w przyszłym roku.

– Rozważamy montaż szlabanów z biletami, które pozwolą naliczać opłaty czasowe. Dzięki temu opłata za parkowanie będzie mogła zostać obniżona – mówi Marta Chmielnicka, zarządcza zalewu.

Zmian w Janowicach ma być więcej. Część z nich zobaczymy już za kilka miesięcy.

– Mam wiele pomysłów na rozwój tego miejsca. Chciałabym, żeby nasi goście spędzali tutaj więcej czasu. Jesienią planujemy budowę nowego obiektu gastronomicznego, który zastąpi obecną przyczepę. Nie jesteśmy w stanie wszystkiego zrobić od razu, ale dążymy do tego, żeby nasza oferta z każdym sezonem była coraz atrakcyjniejsza – dodaje nasza rozmówczyni.

Radny PiS zrezygnował z „serca powiatu”

ZMIANY Rada powiatu bialskiego będzie musiała wybrać nowego członka do swojego pięcioosobowego zarządu, bo z tej funkcji niespodziewanie zrezygnował Radosław Sebastianiuk (PiS). Przekonuje, że to jego osobista decyzja. Jeszcze nie wiadomo, kto zajmie jego miejsce

Zarząd to organ wykonawczy powiatu, który ma realizować uchwały rady, ale również je przygotowywać. Tworzą go:

- starosta Mariusz Filipiuk (PSL)
- wicestarosta Janusz Skólimowski (PiS) oraz radni
- Tadeusz Łazowski (PSL)
- Mateusz Majewski (PSL) i do tej pory właśnie
- Radosław Sebastianiuk (PiS). Na czwartkowej sesji złożył jednak rezygnację.

– To moja osobista decyzja, która podyktowana jest nowymi obowiązkami zawodowymi. Nie będę mógł kontynuować pracy jako członek zarządu. To była zaszczytna rola – mówi Se-

bastianiuk i przypomina, że to na wniosek starosty został powołany do składu 4 lata temu. – To ważne doświadczenie, bo zarząd to serce powiatu. Praca była zobowiązaniem. Prowadziliśmy wiele różnych dyskusji, czasami trudnych, ale zawsze były one budujące.

Sebastianiuk pozostaje radnym. – Te 4 lata były rozwojowe dla powiatu. Widać to po liczbach inwestycji, choćby drogowych – uważa.

By przyjąć jego rezygnację, radni musieli przegłosować to w formie uchwały.

– Najchętniej głosowałbym przeciw, bo mogę mówić długo o Radku. Spotkaliśmy

się i wyjaśnił, że dodatkowe obowiązki na niego spływają – tłumaczy starosta Mariusz Filipiuk. – To jest odpowiedzialne i uczciwe z jego strony – podkreśla starosta. Dobrze ocenia dotychczasową współpracę.

„Smutny” z powodu rezygnacji był także Mariusz Kiczynski (PSL), przewodniczący rady: – Rozumiem jednak, że sprawy ważniejsze biorą górę. Kolega był bardzo zaangażowany i sumienny w swojej pracy – chwali Kiczynski.

Sebastianiuk na co dzień prowadzi duże gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 270 hektarów w gminie Zalesie. Jako radny i członek zarządu



du zarobił w ubiegłym roku 30 tys. 921 zł. Należy również do Lubelskiej Izby Rolniczej.

Nowego członka zarządu radni mają wybrać na sesji w sierpniu.

– Pewnie będziemy w klubie dyskutować kogo zarekomendujemy – zaznacza Radosław Sebastianiuk. Głosowanie będzie tajne.

(EB)

To moja osobista decyzja, która podyktowana jest nowymi obowiązkami zawodowymi. Nie będę mógł kontynuować pracy jako członek zarządu – mówi Radosław Sebastianiuk

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Tour de Pologne w Zamościu. Będą poważne utrudnienia

ZAMOŚĆ Spore sportowe emocje i nie mniejsze komplikacje w jeździe i parkowaniu czekają zamościan w związku z Tour de Pologne. Kolarski wyścig dotrze do miasta w niedzielę 31 lipca

W zeszłym roku jeden z etapów Tour de Pologne w Zamościu startował, w tym będzie się tutaj kończyć.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to kolarze przekroczą granice miasta tuż po godzinie 16. I dwukrotną, blisko 9-kilometrową pętlę przejadą ulicami:

- Lipską
- Orłąt Lwowskich
- Odrodzenia
- Wyszyńskiego
- Prosta
- 11 Listopada
- Namysłowskiego
- Powiatową
- Sikorskiego
- Lubelską
- Piłsudskiego
- Łukasińskiego
- Okopową
- Żdanowską.

Metę wyznaczono na ul. Piłsudskiego, przy skrzyżowaniu z ulicą Okrzei

(około godziny 16.39), a kilka minut później na placu przed Klubem Batalionowym planowana jest dekoracja zwycięzców.

W związku z wyścigiem i pętlą ulice, którymi ma być realizowana będą zamknięte w godzinach 15.20-17. Ale to nie koniec utrudnień.

Fragment ul. Lubelska-Piłsudskiego (od ronda z ulicą Sikorskiego) ma być nieprzejezdny od godziny 6



do 21. Identycznie sytuacja wyglądać ma z ul. Wojska Polskiego (od skrzyżowania z Lubelską do Sowińskiego), Koszary (od Lubelskiej do

WCR) oraz Okrzei (od Lubelskiej do Zakładu Karnego), bo na nich znajdować się będą prakingi dla autokarów i wozów transmisyjnych.

W ubiegłym roku kolarze w Zamościu startowali, teraz będą tu finiszować

FOT. LANGTEAM/ARCHIWUM

Poza tym z użytkowania mają być wyznaczone parkingi: na Piłsudskiego przy sklepie Żabka, wzdłuż bloków 31-35 oraz obok poczty,

na Łukasińskiego między ZSP nr 1 a Nadszańcem i na Namysłowskiego przy Zamojskich Zakładach Zbożowych.

AK

Cały czas są zapytania

KRAŚNIK W jednej niszy mieszczą się co najmniej dwie urny – informuje Kraśnickie Przedsiębiorstwo Mieszkaniowe, które prowadzi sprzedaż miejsc w pierwszym w Kraśniku kolumbarium. Budowla powstaje na cmentarzu komunalnym w dzielnicy fabrycznej.

– Budowa kolumbarium trwa. Została już postawiona konstrukcja, która

pod koniec sierpnia zostanie obłożona kamieniem – opisuje Andrzej Maj, prezes Kraśnickiego Przedsiębiorstwa Mieszkaniowego, które zarządza cmentarzem. – Jest to pierwszy etap tej inwestycji, ponieważ docelowo ma powstać kolumbarium ze 162 niszami. Obecnie budujemy ich 72. Myślę, że zostaną oddane w październiku.

Cały czas trwa sprzedaż miejsc w kolumbarium.

– Na początku zostało sprzedanych ponad 20 nisz. Obecnie zainteresowanie jest nieco mniejsze, ale są cały czas zapytania – mówi prezes KPM. – Warunkiem koniecznym do wykupienia kwatery jest wpłata 50 proc. zaliczki.

Nisze kolumbarium mają wymiary 50x50 cm i gło-

kości 60 cm. Wszystkie nisze będą przykryte płytami granitowymi.

Koszt jednej niszy to 4800 zł. Do tego trzeba będzie uwzględnić jeszcze koszt pochówku w wysokości 300 zł brutto.

Kolumbarium jest zlokalizowane po lewej stronie wejścia głównego na cmentarz.



(AA)

Kiedy przechodnie czekający na zmianę świateł orientowali się, że właśnie przed nosem przejechał kolejny fiat 126p i syrenka, sprawdzali w smartfonie, gdzie w Lublinie jest motoryzacyjna impreza. Tak było w sobotę i w niedzielę z okazji II Zlotu Pojazdów Zabytkowych i PRL „Kocham Swoją FSC”. Uczestników zlotu można było spotkać przed centrum handlowym Outlet przy ul. Mełgiewskiej 16D.

– Jesteśmy poddawani obróbce termicznej – żartowali właściciele pojazdów zmęczeni upałem. Na parkingu stały pojazdy zakwalifikowane przez organizatorów – kryterium wiekowe określone jest maksymalnie na 1990 rok produkcji. Nie dotyczyło to pojazdów produkcji Polskiej.

Oprócz zabytkowych pojazdów oddających klimat PRL i odtwarzanych przebojów z epoki, uwagę zwracał krążący na rowerze milicjant drogówki z zatkniętym za pasek lizakiem.

– Milicyjny mundur kiedyś miałem własny, oddałem, ten jest pożyczony. Pomagałem przy organizacji zlotu, przygotowywałem identyfikatory i tak się zrodził pomysł, żebym się przebrał za milicjanta – mówi Michał Błaszczak, który się przedstawia jako aktor i wspomina, że występował w amatorskim teatrze. W czasie zlotu pozował do mnóstwa zdjęć. – Bardzo lubię żuki. Miałem kiedyś żuka A07. Wypatrzyłem go na giełdzie, był szary i jak tylko go zobaczyłem, aż się uśmiechnąłem i postanowiłem, że musi być mój. Ale nie miałem go gdzie trzymać, tak na osiedlu nie ma warunków – dodaje poprawiając czapkę i ocierając białą rękawiczką pot z czoła. Mundur i wysokie buty to w sobotę nie był strój na rowerową przejażdżkę.

W sobotę i niedzielę w programie zlotu było zwiedzanie pobliskiej fabryki. To z niej wyjechały żuki, darzone w czasie imprezy szczególnym sentymentem. Miały urodziny! 24 lipca 1959 roku zaczęła się seryjna produkcja zaprojektowanego trzy lata wcześniej auta. Podobno jego nazwa wzięła się od pasiastego malowania, jakie dostał prototyp.

Jak pisały wówczas gazety, w fabryce leżało już 3000 podań od instytucji i osób prywatnych chętnych nabycia żuka. 2000 zamówień miało napłynąć z zagranicy. Niestety: apetyty te nie mogły być zaspokojone, gdyż do końca 1959 roku fabryka planowała wypuścić zaledwie 1000 żuków.

– Kiedy się przyjałem, starzy pracownicy mówili: słuchaj Młody, różne rzeczy się mogą wydarzyć. Może być wojna, mogą być różne sytuacje, ale ta fabryka produkowała samochody, produkuje samochody i zawsze będzie produkowała samochody. Niestety: ich słowa nie były prorocze – mówi Wojciech Rudzki, który oprowadzał po terenie fabryki.

W 1996 roku stał się czynnym pracownikiem, na praktyki trafił do fabryki przy ul. Mełgiewskiej sześć lat wcze-



LUBLIN Miała własny dworzec autobusowy, wewnętrzną komunikację. Niezadowolenie rzeszy pracowników wpływało na politykę i bieg historii. W weekend można było zwiedzić teren Fabryki Samochodów Ciężarowych. Trwał II Zlot Pojazdów Zabytkowych i PRL „Kocham Swoją FSC”



śniej. Zaczynał od spawalni, potem pracował w biurcu. Teraz jest przedstawicielem związków zawodowych NSZZ Solidarność zrzeszającej pracowników działających tu firm. Jak szacuje, współcześnie pracuje na tym terenie około 6 tysięcy osób.

To połowa rzeszy ludzi, którzy pracowali tu przed

laty. Pół wieku temu codziennie bramę przekraczało, pokazując strażnikom przepustkę, 12 tysięcy pracowników.

Dziś po budkach strażników, biurze przepustek i poczuciu, że fabryka jest niedostępnym miejscem, nie ma śladu. Paczkomat usytuowany na terenie daw-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nej FSC i market działający w dawnym biurcu to najlepsze dowody na historyczną zmianę jak tu zaszła.

„Kocham Swoją FSC” – hasło trwającego zlotu jest cytatem z jednej z czterech tablic jakie w latach 60. ubiegłego wieku wmurowano w chodnik biegnący wzdłuż jedynej wyasfaltowanej we-

wnętrznej drogi na terenie fabryki. Są tam sentencje w stylu: „Pamiętaj o bezpiecznej prac”, „Życzymy najwyższych zarobków” czy „Niech panuje powszechny pokój”.

Ten prosty asfaltowy odciinek to nic innego jak tor na którym wypróbowywano produkowane auta.

Krążąc swobodnie po ulicach: Tokarskiej, Narzędziowej, Blacharskiej czy Resorowej chodzi się po autentycznej, nadal idealnie ułożonej kostce pamiętającej początek fabryki. W wielu miejscach jeszcze widać starą fabryczną architekturę. To hale których jeszcze nikt poddał termomodernizacji ani unowocześnianiu dodając im elementy architektoniczne.

Tu kwitną podlewane hortensje, tam osty wyższe niż człowiek. Tu plastikowe okna i styropian skryty pod nową elewacją. Tam bluszcz wspina się po zardzewiałej latarni. Nawet tak lubiana przez fotografów tablica „Trasa odwału i żuźla” ledwie wystaje z badyli.

– Znajdujemy się na centralnym placu przed biurowcem gdzie był dworzec autobusowy, bo dojeżdżała tu ludność z połowy Lubelszczyzny. Zakład zajmuje 40 hektarów. Szacuję, że wyprodukowano tu milion samochodów, z czego 600 tysięcy żuków. Praktycznie każdy albo tu pracował albo zna kogoś, kto pracował. Ma w rodzinie wujka, ciocię, kuzyna którzy pracowali w fabryce. Wydaje mi się, że powinniśmy wszystko zrobić, żeby powstało muzeum tego miejsca. Jestem prezesem Lubelskiego Towarzystwa Historii Przemysłu, ale żuki mi są szczególnie bliskie i FSC. Tutaj pracowałem – mówi prof. Leszek Gardyński z Politechniki Lubelskiej, współorganizator II Zlot Pojazdów Zabytkowych i PRL „Kocham Swoją FSC”.

Uważa, że najlepszym miejscem dla takiego muzeum oczywiście by był teren fabryki. – Jest do sprzedania hala starego montażu. Były rozmowy z prywatną firmą zainteresowaną kupnem tej hali, która chciała niejako wydzierżawić 1000 mkw. Były plany założenia w związku z tym fundacji. Ale jakoś kontakt się uwał, nie odpowiadają na telefony. Sprawa wisi, ja sobie tak mówię, bo chciałbym, żeby to muzeum powstało – dodaje profesor.

Hala na którą pomysłodawcy muzeum mają ochotę jest szczególna. To nieruchomości przy głównej ul. Frezerów, która pamięta przedwojenne początki fabryki czyli halę produkcyjną warszawskiej firmy Lilpop, Rau i Loewenstein. W 1938 roku zamierzano tu produkować podzespoły do samochodów osobowych i ciężarowych – na licencji amerykańskiego Chevroleta.

– By była najfajniejsza, bo jest najstarsza – przyznaje prof. Leszek Gardyński. I opowiada, że ideą jest odtworzenie produkcji fabryki, pokazanie aut. Oprócz tego by były archiwalne zdjęcia, makieta fabryki, wspomnienia i relacje osób, które tu pracowały. – Na moich oczach odeszło pokolenie, które pamiętało II wojnę, pokolenie, które tu pracowało jeszcze jest.

Organizatorami weekendowego wydarzenia byli: Automobilklub Lubelski przy współpracy z Radą Dzielnicy Hajdów-Zadębie, Politechniką Lubelską - Wydział Mechaniczny, firmą „Wesoły Żuk”, Jaro Retro Auto - Classic Garage.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ TYSZOWIEC

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tyszowcach od dnia 25.07.2022r. na okres 21 dni **został wywieszony wykaz nieruchomości położonej we wsi Niedźwiedzia Góra przeznaczonej do oddania w najem.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu - www.tyszowce.pl i w BIP na stronie <http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl>

in153

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ BEŁŻYC

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 lipca 2022 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bełżycach, ul. Lubelska 3 na tablicy ogłoszeń, wywieszony został:

- ciąg dalszy wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Bełżyce przeznaczonych do dzierżawy w roku 2022,
- ciąg dalszy wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Bełżyce przeznaczonych do najmu w roku 2022.

in154



IF-I.7121.4.2022.HP

WOJEWODA LUBELSKI

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO**

Na podstawie art. 11f ust. 3 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U.2022.176),

INFORMUJĘ

o wydaniu w dniu 21 lipca 2022 r., decyzji znak: IF-I.7821.4.2022.HP o utrzymaniu w mocy decyzji Starosty Świdnickiego z dnia 11 stycznia 2022 r., nr 1/2022, znak WBG.6740.307.2021.MM25 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pt.:

**„budowa drogi gminnej ul. Wiejskiej
w Świdniku”.**

Zgodnie z przepisami, strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji oraz ze zgromadzoną dokumentacją telefonicznie lub osobiście w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (środa, czwartek, piątek w godz. 9.00 – 13.00) oraz za pośrednictwem operatora pocztowego. Numer telefonu do kontaktu: (81) 74 24 157.

Na decyzję stronom przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, w terminie 30 dni od dnia doręczenia. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2021.735 z późn. zm.), doręczenie uważa się za dokonane, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Lublin, dnia 21 lipca 2022 r.

Z up. Wojewody Lubelskiego
/-/
Aneta Ciesielczuk
Dyrektor
Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)

in152

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

BIZNES I FINANSE

SZYBKĄ pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

083422L01.A

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

093822L01.A

PRACA

OPIEKUN osób starszych z praktycznym doświadczeniem podejmie się posługi dla potrzebujących. Tel. 500 414 245.

095622L01.A



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.
* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA–
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

062822L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

078022L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki, szpachlowanie, malowanie, ścianki: karton gips, murowanie, płytki. Tel. +48 793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

085522L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

202021L01.A

– Sprzedajesz samochód ?

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

in/zajawki/bi00024

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

INFORMUJE

że w dniu 20.07.2022r. zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu) oraz wywieszono na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Puławy:

- wykaz niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność gminy Miasto Puławy, położonej w Puławach, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego (działka nr 3900/26, 3900/28 i 3900/30 przy ul. Niezapominajki) - załącznik do Zarządzenia Nr A/124/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 20.07.2022r.
- wykaz niezabudowanej nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność gminy Miasto Puławy, położonej w Puławach, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej (działka nr 3242/11 przy ul. Słowackiego) - załącznik do Zarządzenia Nr A/125/2022 Prezydenta Miasta Puławy z dnia 20.07.2022r.

in148

dziennik Wschodni .pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biurow ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

Remis Motoru

Piłkarze Motoru w nowym sezonie też nie mają jeszcze na koncie zwycięstwa. W sobotę prowadzili z Olimpią Elbląg, ale rywale w samej końcówce wyrównali na 1:1



Nowy środkowy Startu

To się nazywa porządne wzmocnienie. Polski Cukier Pszczółka Start ma nowego środkowego. To Łotysz Klavs Cavars, który w poprzednim sezonie notował: 12,2 punktu oraz 7,7 zbiórki na mecz



Na zwycięstwo jeszcze trzeba będzie poczekać

FORTUNA I LIGA Piłkarze Marcina Prasola nie zrehabilitowali się za porażkę z Niepołomic. W drugim meczu nowego sezonu, tym razem przed własną publicznością Górnik Łęczna tylko zremisował z Sandecją Nowy Sącz 1:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szkoleniowiec przed pierwszym gwizdkiem tłumaczył, że jego drużyna od początku musi być przede wszystkim bardziej skoncentrowana. Trudno się dziwić skoro w ostatnim sparingu z Motorem Lublin zielono-czarni przegrywali od czwartej minuty po głupim rzucie karnym, a tydzień temu w Niepołomicach stracili bramkę już w 50 sekundzie.

Niestety, trudno było dostrzec poprawę, bo Sandecja objęła prowadzenie w szóstej minucie. Wystarczyło jakieś 180 sekund gry, a arbiter musiał poczekać aż VAR przyjrzy się sytuacji w polu karnym gospodarzy. Niestety, za zagranie ręką sędzia kilka chwil później przyznał ekipie z Nowego Sącza jedenastkę. A na gola zamienił ją Michał Walski.

Na szczęście goście długo się nie cieszyli, bo już w ósmej minucie Karol Turek uderzył z linii pola karnego na 1:1. Wydawało się, że Górnik ruszy w poszukiwaniu drugiego gola, ale miejscowym było ciężko o kolejne klarowne sytuacje. Najlepszą miał chyba w 29 minucie Damian Gąska, który po błędzie defensywy rywali znalazł się przed bramkarzem, ale przegrał pojedynek z Dawidem Pietrzkiewiczem. I do przerwy zostało po jeden.

Druga odsłona? Drużyna trenera Prasola starała się o drugiego gola, ale niewiele z tego wynikało. Między 56, a 58 minutą zawodów groźnie uderzali: Karol Podliński i ponownie Turek. Napastnik ekipy z Łęcznej główkował jednak nad bramką, a boczny obrońca wywalczył ostatecznie tylko rzut różny. Tuż po godzinie gry szkoleniowiec posłał na boisko drugiego napast-

nika – szykującego się do odejścia z klubu Przemysław Banaszaka. Niestety, chociaż gospodarze naciskali i naciskali, to nie byli już w stanie przechylić szali na swoją stronę.

Efekt? Po dwóch meczach nowego sezonu Górnik ma na swoim koncie zaledwie jeden punkt. A w następną niedzielę zielono-czarni wybiorą się do Rzeszowa na mecz z beniaminkiem Fortuna I Ligi – Stalą (godz. 15). Rywale są blisko w tabeli, bo na razie też wywalczyli „oczko”.

Górnik Łęczna – Sandecja Nowy Sącz 1:1 (1:1)

Bramki: Turek (8) – Walski (6-z karnego).

Górnik: Gostomski – Krykun (76 Kwiatkowski), de Amo, Biernat, Łychowydko, Turek (84 Lobato), Szramowski (61 Pierzak), Serrano (61 Banaszak), Kryeziu, Gąska (77 Grzeszczyk), Podliński.

Sandecja: Pietrzkiewicz – Kosakiewicz (69 Boczek), Szufryn, Nekić, Słaby, Kapica (33 Iskra), Wal-

ski, Kasprzak (68 Nawotka), Merebaszwili, Chmiel, Wróbel (60 Gabrych).

Żółte kartki: Serrano, Kryeziu, de Amo – Chmiel, Szufryn.

Sędziował: Marcin Kochanek (Opole).

POZOSTAŁE WYNIKI I TABELA FORTUNA I LIGI

Resovia – Wisła Kraków 0:2 (Żyro 18, Łasicki 79) ● **Arka Gdynia – Zagłębie Sosnowiec 0:0** ● **GKS Tychy – ŁKS Łódź 0:1** (Pirulo 61) ● **Skra Częstochowa – Chojniczanka Chojnice 2:0** (Kozłowski 3, Hilbrycht 49) ● **Chrobry Głogów – Ruch Chorzów 0:2** (Wójtowicz 75, Piąkowski 78) ● **Puszcza Niepołomice – Stal Rzeszów 2:1** (Siemaszko 42, Tomalski 54 – Danielewicz 22) ● **GKS Katowice – Bruk-Bet Termalica Nieciecza** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Mecz Odra Opole – Podbeskidzie Bielsko-Biała** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 18.

1. Puszcza	2	6	3-1
2. Ruch	2	4	2-0
Wisła	2	4	2-0
4. Skra	2	4	2-0
5. Zagłębie	2	4	2-1
6. Arka	2	4	1-0
7. Katowice	1	3	2-0
8. Nieciecza	1	3	2-1
9. ŁKS	2	3	1-2
10. Sandecja	2	2	1-1
11. Stal	2	1	4-5
12. Tychy	2	1	2-3
13. Górnik	2	1	1-2
14. Chrobry	2	1	3-5
15. Chojniczanka	2	1	2-4
16. Odra	1	0	1-2
17. Podbeskidzie	1	0	0-1
18. Resovia	2	0	1-4

29 lipca-1 sierpnia: Stal – Górnik (niedziela, godz. 15) ● Ruch – Puszcza ● Chojniczanka – Chrobry ● ŁKS – Skra ● Bruk-Bet Termalica – GKS Tychy ● Podbeskidzie – GKS Katowice ● Wisła – Arka ● Odra – Zagłębie ● Resovia – Sandecja.

PKO BP EKSTRAKLASA

Cracovia – Korona Kielce 2:0 (Szymusik 29-samobójcza, Rasmussen 90) ● **Jagiellonia Białystok – Widzew Łódź 0:2** (Pawłowski 72, Sanchez 84) ● **Legia Warszawa – Zagłębie Lubin 2:0** (Wszolek 25, 90-z karnego) ● **Warta Poznań – Wisła Płock 0:4** (Wolski 14, 21, Davo 45, 47) ● **Stal Mielec – Radomiak Radom** zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 19 ● **Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin** zakończył się po zamknięciu tego wydania ● **Mecze:** Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze, Miedź Legnica – Lech Poznań i Piast Gliwice – Raków Częstochowa zostały odwołane ze względu na mecze naszych drużyn w europejskich pucharach.

1. Wisła	2	6	7-0
2. Cracovia	2	6	4-0
3. Legia	2	4	3-1
4. Stal	1	3	2-0
5. Widzew	2	3	3-2
6. Pogoń	1	3	2-1
7. Raków	1	3	1-0
8. Jagiellonia	2	3	2-2
9. Radomiak	1	1	1-1
Miedź	1	1	1-1
11. Śląsk	1	1	0-0
12. Korona	2	1	1-3
13. Zagłębie	2	1	0-2
14. Górnik	1	0	0-2
Lech	1	0	0-2
Piast	1	0	0-2
17. Lechia	1	0	0-3
18. Warta	2	0	0-5

29 lipca-1 sierpnia: Cracovia – Legia ● Korona – Śląsk ● Lech – Wisła ● Miedź – Warta ● Piast – Zagłębie ● Pogoń – Jagiellonia ● Radomiak – Górnik ● Raków – Stal ● Widzew – Lechia.

EWINNER II LIGA

Motor Lublin – Olimpia Elbląg 1:1 (Żebrakowski 55 – Rajch 90) ● **KKS 1925 Kalisz – Garbarnia Kraków 3:1** (Giel 25, Kendzia 65, Gęsior 89 – Kuczak 74) ● **Pogoń Siedlce – Polonia Warszawa 3:1** (Nowak 34, 45 – Pieczara 57) ● **Śląsk II Wrocław – Kotwica Kołobrzeg 0:2** (Goncierz 14-z karnego, 65) ● **Znicz Pruszków – Radunia Stężyca 3:1** (Firlej 56, 90, Nagamatsu 81 – Stępień 53) ● **Wisła Puławy – Hutnik Kraków 3:1** (Retlewski 3, Putoń 15, Kołtański 33 – Zięba 52) ● **GKS Jastrzębie – Górnik Polkowice** zakończył się po zamknięciu wydania ● **Stomil Olsztyn – Zagłębie II Lubin 6:1** (Wójcik 43, Kurbiel 52-z karnego, 62, Teclaw 56-z karnego, Żwir 75-z karnego, 86 – Dieng 35, Kłudka 70) ● **Lech II Poznań – Siarka Tarnobrzeg 1:1** (Zagórski 20 – Czmeleńko 27).

1. Stomil	2	4	6-1
2. Siarka	2	4	5-1
3. Kotwica	2	4	2-0
4. KKS	1	3	3-1
5. Wisła	2	3	3-2
6. Górnik	1	3	1-0
GKS	1	3	1-0
8. Zagłębie II	2	3	2-6
9. Pogoń	2	3	2-2
10. Hutnik	2	3	4-5
11. Znicz	2	3	3-5
12. Motor	2	2	3-3
13. Olimpia	2	1	1-2
14. Radunia	2	1	4-6
15. Lech II	2	1	3-4
16. Garbarnia	2	1	3-5
Śląsk II	2	1	3-5
18. Polonia	1	0	1-2

30 lipca-1 sierpnia: Hutnik – GKS Jastrzębie ● Siarka – Wisła (sobota, godz. 17) ● Radunia – Lech II ● Kotwica – Znicz ● Zagłębie II – Śląsk II ● Polonia – Stomil ● Garbarnia – Pogoń ● Olimpia – KKS ● Górnik – Motor (sobota, godz. 18).

Pierwsza Szwedka w Lublinie

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS sięgnęła po koszykarkę ze Skandynawii. W nadchodzących rozgrywkach klub będzie reprezentować Szwedka Elsa Paulsson-Glantz



Elsa Paulsson-Glantz to dziewcząta zawodniczka w kadrze „Pszczółek”

Krzysztof Kurasiewicz
W przypadku lubelskiej drużyny można powiedzieć, że to dość egzotyczny kierunek, bo do tej pory w hali MOSiR jeszcze nigdy nie zdomowała się koszykarka z północy Europy. Jedynie niektóre zawodniczki zatrudnione wcześniej przez AZS UMCS Lublin, jak Leah Metcalf czy Ama Degbeon, miały okazję sprawdzić się w tamtejszej lidze.

Elsa Paulsson-Glantz mierzy 185 cm wzrostu i łączy grę na pozycji skrzydłowej oraz silnej skrzydłowej. – Jest to koszykarka bardzo silna fizycznie, a dokładnie takiej potrzebowaliśmy. Ma niezły rzut za trzy punkty, co potrafi wykorzystywać. Na pozycji

numer „trzy” gra tyłem do kosza, a kiedy jest na „czwórce”, to rozciąga grę – mówi nam Krzysztof Szewczyk, trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Koszykarka pochodzi z miasta Lulea na północy Szwecji i to również tam stawiała swoje pierwsze kroki w sporcie. W 2014 roku trafiła do Stanów Zjednoczonych, gdzie grała przez dwa sezony dla Salt Lake City Community College Bruins – w lidze JUCO (Junior College, skupiająca graczy po szkole średniej) w sezonie 2014-15 miała średnio 6.6 punktu i 4 zbiórkę, a rok później 6.3 punktu i 3.6 zbiórkę.

Potem wróciła na rok do Szwecji, do klubu KFUM Ostersund Basket, a na-

stępnie ponownie udała się w podróż do Stanów Zjednoczonych. Próbowала swoich sił w barwach Southeastern University Fire w lidze NAIA (National Association of Intercollegiate Athletics), która skupia pomniejsze uczelnie z USA. W sezonie 2017/18 nie wystąpiła, ale już rok później popisywała się umiejętnościami – notowała średnio 16.1 punktu i 6.2 zbiórkę.

W sezonie 2019-20 przymerzana była do gry w drugiej lidze w Hiszpanii w zespole Spar Gran Canaria. Pojawiła się wyłącznie w spotkaniach przedsezonowych, bo z rywalizacji na ten i kolejny sezon (już w KFUM Ostersund Basket w Szwecji) wykluczyła ją kontuzja. Jak mówi trener Krzysztof Szew-

czyk, chodzi o zerwane więzadło w kolanie.

Szwedka powróciła do gry w ostatnim czasie. W ekipie z Ostersund wystąpiła w 32 meczach, zdobywając średnio 10.8 punktu, 6.3 zbiórkę, 2.3 asysty oraz 1.6 przechwyty. Zdobyła brązowy medal w SBL Dam (szwedzkiej ekstraklasie). Na swoim koncie ma też występy w reprezentacji na różnych szczeblach, w tym seniorskim.

Do tej pory AZS UMCS Lublin poinformował oficjalnie o dziewięciu koszykarkach: Amerykance Nii Clouden, Serbce Masie Janković, Szwedce Elsie Paulsson-Glantz, Magdalenie Średarze, Annie Wińkowskiej, Emilii Kośli, Oldze Trzeciak, Aleksandrze Kuczyńskiej i Wiktorii Zając.

Czwarty medal!

LEKKOATLETYKA Kto by się spodziewał, że to akurat Katarzyna Zdziebło wywalczy na mistrzostwach świata w Eugene dwa medale? A tymczasem 25-latką do srebra w chodzie na 20 km dołożyła drugie na 35 km. To czwarty krążek Biało-Czerwonych wywalczony podczas imprezy w USA

Zdziebło przeszła do historii, bo w historii startów Polaków na MŚ dopiero drugi raz zdarzyło się, że jeden zawodnik wraca do domu z dwoma medalami. Wcześniej w 2007 roku tej sztuki dokonał Marek Plawgo, który stawał na podium w biegu na 400 m przez płotki i w sztafecie 4x400 m. 25-latką ze Stali Mielec jako pierwsza wywalczyła jednak dwa krążki w konkurencjach indywidualnych.

– Bardzo się cieszę, mówiłam, że będę walczyć. Było ciężko, bo dwa wyścigi w ciągu tygodnia, to dla mnie bardzo dużo. Nie czułam się w pełni wypoczęta, ale ta wola walki mnie napędzała. Zdobyłam medal na 20 km to już było spełnienie moich marzeń. Teraz podchodzę do tego w ten sposób, że co będzie to będzie. Jestem szczęśliwa, że doszłam do końca. Nieważne, w jakim tempie – mówiła na antenie TVP Sport Katarzyna Zdziebło.

Trzeba jeszcze dodać, że piątkowy czas naszej zawodniczki to 2:40.03. W chodzie sportowym na 35 km wystąpiła jeszcze Olga Niedziałek, która zakończyła zmagania na 11. miejscu z rekordem życiowym 2:49:43.

Przypomnijmy, że wcześniej w gronie najlepszych w Eugene znaleźli się jeszcze tylko: Paweł Fajdek, który wygrał konkurs rzutu młotem oraz Wojciech Nowicki, który w tej samej konkurencji był drugi.

(LUKISZ)

Pojadą po złoto

ŻUŻEL Polacy mają na swoim koncie cztery medale Speedway of Nations, ale złoto ciągle im uciekało. W tym tygodniu poznamy najlepszą żużlową reprezentację na świecie. W składzie na półfinał zabrakło miejsca dla Dominika Kubery

Zawody Speedway of Nations, odpowiednik Drużynowych Mistrzostw Świata, rozgrywane są od 2018 roku. Do tej pory triumfowały tylko dwie nacje: Rosjanie (trzykrotnie) oraz Brytyjczycy. Polacy mają na swoim koncie cztery medale: trzy srebrne i jeden brązowy.

W połowie lipca Rafał Dobrucki, trener reprezentacji Polski, ogłosił szeroki, pięcioosobowy skład na te zmagania. Znaleźli się w nim: Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski, Patryk Dudek, Janusz Kołodziej i zawodnik Motoru Lublin – Dominik Kubera. To, co rzuca się w oczy, to brak zawodnika do lat 21, co jeszcze w mi-

nionej edycji było wymagane. Tym razem szkoleniowcy dostali wolną rękę.

W sobotę poznaliśmy nazwiska trzech żużlowców, którzy pojadą w półfinale Speedway of Nations. Selekcjoner postawił na Bartosza Zmarzlika, Macieja Janowskiego oraz Patryka Dudka.

Zarówno dwa turnieje półfinałowe, jak i finał, zagospodzą w duńskim Vojens. Stąd wiadomo, że reprezentacja Danii ma już zapewnione miejsce w decydującym etapie. Biało-Czerwoni pojadą w pierwszym półfinale (27 lipca), razem z: Niemcami, Amerykanami, Łotyszami, Finami, Australijczykami i Ukraińca-

mi. Dzień później zaprezentują się zawodnicy z: Czech, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwecji, Włoch, Słowacji i Słowenii.

Do finału (30 lipca) awansują po trzy najlepsze drużyny z każdego z półfinałów. Warto dodać, że 29 lipca poznamy najlepszą reprezentację do lat 21.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

SKŁADY NA TURNIEJE PÓŁFINAŁOWE SPEEDWAY OF NATIONS W VOJENS

1. półfinał (27 lipca): Niemcy – Kai Huckenbeck, Norick Blodorn, Erik Riss ● Polska – Bartosz Zmarzlik, Maciej Janowski, Patryk Dudek ● USA – Luke Becker, Broc Nicol, Dillon Ruml ● Łotwa

– Francis Gusts, Jevgenijs Kostigovs, Olegs Mihailovs ● Finlandia – Timo Lahti, Timi Salonen, Jesse Mustonen ● Australia – Jason Doyle, Max Fricke, Jack Holder ● Ukraina – Marko Levshyn, Stanislav Melnychuk, Vitalii Lysak.

2. półfinał (28 lipca): Czechy – Vaclav Milik, Jan Kvech, Petr Chlupac ● Wielka Brytania – Tai Woffinden, Robert Lambert, Dan Bewley ● Francja – Dimitri Berge, David Bellego, Mathieu Tresarrieu ● Szwecja – Fredrik Lindgren, Oliver Berntzon, Victor Palovaara ● Włochy – Michele Paco Castagna, Nicolas Covatti, Daniele Tessari ● Słowacja – Martin Vaculik, Jakub Valkovic, Patrik Buri ● Słowenia – Matic Ivacic, Nick Skorja, Anze Grmek.

**TRENERZY PO MECZU MOTOR
– OLIMPIA****Przemysław Gomułka
(Olimpia Elbląg)**

– Widzieliśmy bardzo dobre, piłkarskie spotkanie, gdzie dwie drużyny chciały grać w piłkę, ale i drużyny, które są dobrze zorganizowane bez piłki. Dla mnie najważniejsze jest to, jaki styl zaprezentowaliśmy. Jestem zadowolony, że graliśmy ofensywnie i nie baliśmy się dyktować warunki. My graliśmy, my atakowaliśmy, ale dostaliśmy cios i przegrywaliśmy 0:1. Motor miał szansę, żeby podwyższyć swoje prowadzenie, ale to byłoby niesprawiedliwe gdybyśmy nie wywalczyli w Lublinie ani jednego punktu. Nie chowaliśmy się i cały czas chcieliśmy grać w piłkę. Jestem zadowolony z gry, jaką zaprezentowaliśmy, ale też z charakteru, bo do ostatniej minuty się nie poddaliśmy i wywalczyliśmy ten punkt. A to było dla nas bardzo ważne. Mam nadzieję, że ten punkt odblokuje głowy i pozwoli nam jeszcze bardziej uwierzyć w ten projekt, czyli granie ofensywnej piłki.

**Stanisław Szpyrka (Motor
Lublin)**

– Ciężko podsumować mecz, w którym musieliśmy wygrać. I mieliśmy ku temu sytuacje strzeleckie, mieliśmy naprawdę dobre momenty, ale nie możemy sobie pozwolić w końcówce na brak kontroli i koncentracji i w konsekwencji utratę bramkę. Jesteśmy żli, bo chcieliśmy wygrać. Zawodnicy dobrze wyglądali w akcjach ofensywnych, ale widocznie tych momentów było za mało, żeby wykorzystać sytuację. Teraz celem będzie skupić się na kolejnym meczu, wiedząc, że zgubiliśmy dwa punkty. Zdecydowanie to my byliśmy stroną dominującą, pokazaliśmy to w pierwszych 15 minutach, gdzie wystarczyło to sfinalizować bramką. Mieliśmy dwie sytuacje stuprocentowe, które powinniśmy wykorzystać. Te kwestie mówią same za siebie. Wiedzieliśmy, że po dwóch-trzech krótkich piłkach Olimpia będzie chciała grać dłuższym podaniem. Zagęścić środek pola i długim podaniem wyprowadzić akcję, to im długo nie wychodziło, ale wyszło w ostatniej minucie. **(LUKISZ)**

Stracili zwycięstwo w końcówce

EWINNER II LIGA Pierwszy domowy mecz Motoru w sezonie 2022/2023 nie poszedł po myśli kibiców z Lublina. Motor prowadził z Olimpią Elbląg 1:0 i miał kilka świetnych sytuacji, żeby zamknąć spotkanie. Niestety, zamiast 2:0 w samej końcówce zrobiło się 1:1 i podopieczni Stanisława Szpyrki dopisali do swojego konta tylko jeden punkt

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

O d pierwszego gwizdka gospodarze ruszyli do ataku. Wystarczyło 10 minut, a już pod bramką Olimpii kilka razy było gorąco. Goście ofiarne blokowali jednak strzały rywali. W 16 minucie powinno się za to zrobić 0:1. Obrona żółto-biało-niebieskich zaspala i po wrzutce z lewej strony Dawid Wojtyra był zupełnie sam przed Michałem Furmanem. Na szczęście dla ekipy z Lublina gracz Olimpii uderzył głową prosto w bramkarza, który zdążył zareagować i odbił piłkę. Pierwsze minuty zdecydowanie przebiegały pod dyktando zespołu Stanisława Szpyrki. Po kwadransie coraz mocniej do głosu zaczęli jednak dochodzić także przyjezdni.

W 25 minucie dobrze tyłem do bramki zagrał Michał Żebrakowski i wywalczył rzut wolny w okolicach szesnastki. Mariusz Rybicki uderzył jednak tam, gdzie stał golkeeper rywali. W 32 minucie sporo szczęścia miał Furman, który zaliczył pusty przełot. Gracz rywali główkował jednak obok bramki, a na dodatek sędzia i tak pokazał spalonego. Kilka minut później Olimpia miała szansę na otwarcie wyniku po rzucie wolnym, ale próba rywali z 17 metrów okazała się niecelna.

Tuż przed przerwą Łukasz Sarnowski nieprzepisowo zatrzymał szarżującego Filipa Wójcika i Motor miał okazję na zdobycie gola do szatni. Rybicki źle rozwiązał sytuację, bo zamiast wrzutki spróbował



Gol Michała Żebrakowskiego nie wystarczył, żeby Motor pokonał w sobotę Olimpię Elbląg

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

strzału jednak trafił w rywalu i lublinianie zarobili tylko rzut rożny. Po centrze z narożnika boiska było znacznie groźniej, bo część kibiców krzyknęła już głośno „jest”, ale okazało się, że po główce Marcela Gąsiora to była tylko boczna siatka.

W 54 minucie Motor w końcu objął prowadzenie. Po akcji prawym skrzydłem było trochę przypadku w polu karnym, ale najważniejsze, że w odpowiednim miejscu znalazł się Żebrakowski. Jak na napastnika przystało zawodnik pozyłskany z Wigier Suwałki do- stawił nogę i z bliska wpakował piłkę do siatki. Po

godzinie gry Żebrakowski mógł mieć na koncie dwa trafienia, ale tym razem naciskany przez obrońcę uderzył obok bramki.

Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem w polu karnym Motoru znalazł się Adrian Piekarski. I próbował zaskoczyć Furmana sprytnym strzałem piętą, ale został zablokowany. Goście mieli kilka stałych fragmentów gry, ale ich wykonanie pozostawało wiele do życzenia.

W 83 minucie zawody mógł zamknąć Wójcik jednak jego strzał po ziemi nieznacznie minął słupek. Kilkadziesiąt sekund później

Ezana Kabsay popędził sam na bramkę, poradził sobie z rywalami, ale w sytuacji sam na sam z bramkarzem uderzył prosto w Witana. I nadal było tylko 1:0. Wydawało się, że podopieczni trenera Szpyrki spokojnie dowiozą zwycięstwo do końca. Niestety, niewykorzystanie sytuacji zemściły się w 90 minucie, kiedy na 1:1 niespodziewanie wyrównał Marcin Rajch.

Już we wtorek Motor zagra u siebie w ramach Pucharu Polski ze Śląskiem II Wrocław (godz. 18). A w sobotę zmierzy się w Polkowicach z Górnikiem (również 18).

**Motor Lublin – Olimpia Elbląg
1:1 (0:0)****Bramka:** Żebrakowski (55) – Rajch (90).**Motor:** Furman – Wójcik, Szarek, Cichocki (76 Najemski), Rudol, Staszak (63 Rozmus), Król, Gąsior (76 Kusiński), Ceglarsz (63 Bednarczyk), Rybicki, Żebrakowski (76 Kabsay).**Olimpia:** Witan – Jakubczyk, Wenger, Sarnowski, Piekarski, Turzyniecki (59 Stefaniak), Senkevich (81 Danowski), Kuczałek (67, Danilczyk), Czernis, Famulak (59 Stasiak), Wojtyra (67 Rajch).**Żółte kartki:** Cichocki, Wójcik, Król – Sarnowski, Famulak.**Sędziował:** Piotr Idzik (Poznań). **Widzów:** 2752.**TRENERZY PO MECZU WISŁA – HUTNIK****Andrzej Paszkiewicz (Hutnik Kraków)**

– Wiadomo, że na ocenę meczu patrzy się przez pryzmat wyniku. Ja mimo negatywnego wyniku uważam, że sporo dobrego się wydarzyło w naszej grze. To nasz trzeci mecz odkad zmontowaliśmy drużynę. Jesteśmy podrażnieni porażką i trzeba patrzeć na wynik. Ocenę pozwól sobie zachować dla siebie, to co powiedziałem zawodnikom, to tajemnica szatni. My dalej musimy budować zespół i mimo porażki jesteśmy na dobrej drodze, a cel minimum, którym jest utrzymanie uda nam się zrealizować, ja w to wierzę.

Mariusz Pawlak (Wisła Puławy)

– Tym razem spotykamy się w innych nastrojach. Dobrze weszliśmy w spotkanie, ale tak chcieliśmy. Tak samo próbowaliśmy przed tygodniem. Chociaż wyniki zupełnie dwa inne, ale i dwie różne połowy. Pierwsza zdecydowanie na naszą korzyść, nie tylko bramkowo, ale i z sytuacji, których nie wykorzystaliśmy. Zespół wyszedł na drugą połowę i chyba myślał, że będzie łatwo i przyjemnie. Tak nie było. Ja chciałbym, żeby drużyna kontrolowała całe spotkanie, grał w jednym tempie. Wiemy, że to początek rundy, a zespół mocno się zmienił w lecie. Cieszą punkty, myślę, że kibice tym razem inaczej wychodzili ze stadionu. Odrobiliśmy to, co zgubiliśmy tydzień temu i to jest najważniejsze. Piotrek Azikiewicz miał problem z kolanem na tygodniu i był przy nim znak zapytania. Dobrze, że wyszedł w podstawowym składzie, bo miał piękną asystę przy pierwszym golem. Zobaczymy, badanie pokaże, ile będzie pauzował. Przerwa na pewno, ale jak długo będziemy wiedzieli po dokładnych badaniach. **(LUKISZ)**

Koncert przez 33 minuty

EWINNER II LIGA To się nazywa świetne wejście w mecz. Wisła Puławy już po 33 minutach prowadziła z Hutnikiem Kraków 3:0. Ostatecznie podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali rywali 3:1, ale po zmianie stron drużyna z „Suchych Stawów” na pewno napędziła jeszcze rywalom stracha

Wychodzi na to, że puławianie lubią grać z Hutnikiem. W maju wygrali 4:1. Tym razem wynik był bardzo podobny. Gospodarze od pierwszego gwizdka ruszyli do ataku i szybko zostali za to nagrodzeni. Już w trzeciej minucie Piotr Dzikiewicz dośrodkował z lewego skrzydła, a Dawid Retlewski sfinalizował wrzutkę kolegi celnym strzałem głową. 28-latek nie tylko otworzył wynik meczu, ale i swoje konto bramkowe w nowych barwach.

Po kwadransie Duma Powiśla była w jeszcze lepszej sytuacji. Po strzale Krystiana Putona z rzutu wolnego jakimś cudem bramkarz rywali Arkadiusz Leszczyński przepuścił piłkę do siatki. Kiedy minął drugi kwadrans powinno być 3:0. Świetnie kolejną okazję na gola wypracował sobie Mateusz Klichowicz, ale zabrakło wykończenia, bo były zawodnik Chojniczanki huknął nad bramką.

Na szczęście 180 sekund później Klichowicz odkupił winy. Tym razem wyszedł do kontry z Damianem Kołtańskim i świetnie obsłużył podaniem kolegę, którego pozostało tylko wpakować futbolówkę do siatki. Efekt? Już 3:0 po 33 minutach.

Przy takim wyniku nie trudno zgubić koncentrację. Niestety, tak stało się od razu po przerwie. Hutnik wywalczył rzut rożny, a po centrze z narożnika boiska świetnie główkował Michał Zięba i zrobiło się 3:1. W kolejnych fragmentach spotkania jedni i drudzy mogli się pokusić o gole. Najpierw Retlewski przegrał pojedynek z Leszczyńskim, a później zapracowany był Piotr Zieliński, który uporał się ze strzałami Sebastiana Jacaka, czy Krystiana Lelka. Z kolei „główka” Krzysztofa Świętka poszybowała nad bramką. I ostatecznie trzy punkty zostały w Puławach, a Wisła

na pewno odkula się za porażkę na inaugurację z GKS Jastrzębie.

W przyszłym tygodniu drużynę trenera Pawlaka czekają dwa wyjazdowe mecze. Najpierw w Pucharze Polski z Radunią Stężyca (środa, godz. 18), a następnie w Tarnobrzegu z Siarką (sobota, godz. 17).

(LUKISZ)**Wisła Puławy – Hutnik Kraków 3:1 (3:0)****Bramki:** Retlewski (3), Puton (15), Kołtański (33) – Zięba (52).**Wisła:** Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski, Azikiewicz (37 Przywara), Kaczmarek (46 Papikjan), Kona, Puton, Kołtański (69 Banach), Klichowicz (69 Skatecki), Retlewski (81 Ednilson).**Hutnik:** Leszczyński – Zięba (84 Luberd), Głogowski, Andrzejewski, Jurkowski (46 Nowakowski), Marcinkowski (75 Królikowski), Iwanicki, Jacak, Świętek, Zawadzki (75 Serafin), Kielis (75 Lelek).**Żółte kartki:** Andrzejewski, Iwanicki, Lelek.**Sędziował:** Mateusz Piszczelok (Katowice).

Wygrana Chelmsianki

PIŁKA NOŻNA Drużyna Tomasza Złomańczuka pokonała w sobotę spadkowiczkę z III ligi – Tomasovię 3:1

W drużynie biało-zielonych znowu wystąpiła spora grupa zawodników testowanych. Do tej pory oficjalnie tylko jeden zawodnik wzmocnił Chelmsiankę. To Mateusz Chwedoruk, czyli król strzelców chełmskiej klasy okręgowej w barwach Bugu Hanna. Wkrótce trener Złomańczuk do dyspozycji powinien mieć także: Jakuba Knapa i Macieja Łopuszyńskiego (obaj Motor II Lublin) oraz Bartłomieja Panasa (Gryf Gmina Zamość).

W sobotnim spotkaniu z Tomasovią szybko na 1:0 strzelił Patryk Czułowski. W 21 minucie niebiesko-biali jednak wyrównali. I takim wynikiem zakończyła się pierwsza część spotkania. W drugiej dwa gole zdobyli gracze testowani i ostatecznie biało-zieloni pokonali rywali 3:1. W podstawowym składzie gospodarzy zagraли: Budzyński, Bednara, Czułowski, Wójcik, Myśliwiecki i Chwedoruk, a poza tym pięciu sprawdzanych piłkarzy.

Niewielu graczy z poprzedniego sezonu zostało też w ekipie z Tomaszowa Lubelskiego. W drużynie gości wystąpili chociażby: Karol Krawczyk, Damian Szuta, Maciej Orzechowski, Patryk Słotwiński, czy Arkadiusz Smoła. Trzech zawodników spadkowiczkę, czyli: Patryk Dorosz, Damian Chmura i Michał Skiba przeniosło się do Łady 1945 Biłgoraj. Z kolei Rafał Kycko wyłądownął w Gryfie Gmina Zamość. Jakub Szuta wrócił za to po okresie wypożyczenia do Motoru Lublin. Ubytków oczywiście będzie znacznie więcej.

(LUKISZ)

Duże zmiany w drużynie beniaminka

PIŁKA NOŻNA Lublinianka od kilku dni ma nowych właścicieli. To Konrad Pośtajko i Rafał Białek. Wychodzi też na to, że w sezonie 2022/2023 trener Robert Chmura będzie miał też do dyspozycji zupełnie nową drużynę. W sobotnim spotkaniu ze Stalą Poniatowa (6:2) szkoleniowiec sprawdzał aż 10 zawodników

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Zanosilo się na kosmetyczne zmiany w drużynie beniaminka III ligi, ale jednak ubytków będzie znacznie więcej. Wcześniej nowych pracodawców znaleźli sobie: Adrian Wójcicki (Stal Kraśnik), Dominik Ptaszyński (Świdnicanka), a Evandro Gomes wrócił do Portugalii. Z kolei Oleksandr Zhmuida na Ukrainę. Niestety, w rubryce ubyli trzeba jeszcze wpisać kilku bardziej doświadczonych zawodników. Na razie z klubem nie dogadał się Grzegorz Fularski, dlatego nie wziął udziału w sobotnim sparingu. Zagrał Julien Tadrowski, ale wszystko wskazuje na to, że „Julek” też opuści zespół i przenie się do rezerw Legii Warszawa. Z kolei Karol Kalita na razie wyjeżdża do pracy. Na pewno nie będzie go przez miesiąc, więc trudno powiedzieć, kiedy byłby do dyspozycji trenera Chmury.

Nowymi nabytkami Lublinianki będą za to: Krystian Krupa (Start Krasnostaw), Norbert Mysza (Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski), Marcin Świech (Avia Świdnik), czy Mateusz Majewski (KKS Kalisz). Ten ostatni w lecie zagrał nawet w sparingu Motoru, ale szybko okazało się, że nie wywalczy angażu w drugoligowcu. Wszystko wskazuje jednak na to, że 30-latek po raz trzeci założy koszulkę Lublinianki. Ostatnio na drugoligowych boiskach zaliczył cztery trafienia w 30 meczach. W sumie na



Grzegorz Fularski niespodziewanie może się pożegnać z Lublinianką

tym poziomie rozgrywek rozegrał niemal 90 spotkań (18 bramek i 10 asyst), a do tego 14 na poziomie Fortuna I Ligi (cztery gole). Na pewno bardzo się przyda na Wieniawie. W sobotę przy okazji meczu ze Stalą wystąpiło aż 10 testowanych zawodników, ale trener Chmura wyjaśnia, że w ich przypadku żadne testy nie są potrzebne.

– Tak naprawdę wszyscy są już z nami dogadani. Myślę, że od poniedziałku będziemy oficjalnie informować o transferach. Na

razie nie chcę jednak mówić o żadnych konkretach. W tym gronie nie brakuje bardziej doświadczonych zawodników, ale jest też młodzież. Chcieliśmy, żeby jak najwięcej chłopaków z Lublina grało w tym zespole, ale ciężko było dogadać się ze wszystkimi, dlatego mogę powiedzieć, że mamy fajną grupę ludzi, ale nie tylko z Lublina – mówi Robert Chmura.

A jak szkoleniowiec ocenia sobotni mecz? – Strzeliliśmy sześć goli, a mogliśmy jeszcze więcej. Na pewno

nie powinniśmy jednak stracić dwóch bramek, dlatego czeka nas jeszcze sporo pracy. Jaki mamy cel na nowy sezon? Walczymy o utrzymanie. Nie po to wchodziliśmy do trzeciej ligi, żeby od razu z niej spadać – zapewnia szkoleniowiec ekipy z Wieniawy.

Beniaminek ma w planach jeszcze jeden mecz kontrolny. Za tydzień zmierzy się ze swoim ligowym rywalem – Chelmsianką. Spotkanie odbędzie się na boisku w Niemcach i rozpocznie się już o godz. 9.30.

Stal Poniatowa – Lublinianka Lublin 2:6 (0:3)

Bramki: Kaczmarek, Tkaczyk – Paluch, Futa, zawodnicy testowani 4.

Stal: Pyśniak – zawodnik testowany I, Pyda, Hurenko, Gąsiorowski, zawodnik testowany II, Nikołaj, Poleszak, Filipczuk, Kaczmarek, zawodnik testowany III **oraz** Pikuta, Radziejewski, Skrzypek, Murat, Parada, Tkaczyk i trzech zawodników testowanych.

Lublinianka: Krupa – Miśkiewicz, Chodźtuko, Mysza, Świech, Malec, Paluch i czterech zawodników testowanych **oraz** Krajewski, Tadrowski, Niegowski, Makowski i trzech zawodników testowanych.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Cztery gole i porażka

PIŁKA NOŻNA Rzadko zdarza się, że drużyna, która strzela cztery bramki nie wygrała meczu. Grom Różaniec właśnie cztery razy trafił do siatki w sparingu z Janowianką. Tak się jednak składa, że rywal z lubelskiej klasy okręgowej zakończył zawody z dorobkiem pięciu goli

Do przerwy to Janowianka prowadziła aż 1:4. Wydawało się, że spokojnie dowiezie wygraną do końca, ale po zmianie stron podopieczni Marka Grelaka jeszcze powalczyli. I ostatecznie przegrali „tylko” 4:5. Po dwie bramki dla ekipy z Różańca zdobyli: Grzegorz Działo i Kamil Kaproń.

To był trzeci mecz kontrolny Gromu podczas letnich przygotowań. Wcześniej Jakub Paćkowski i jego koledzy zanotowali: remis z LKS Skołoszów oraz zwycięstwo nad Ładą 1945 Biłgoraj.

(LUKISZ)

Grom Różaniec – Janowianka Janów Lubelski 4:5 (1:4)

Grom: Markowicz – Mielniczek, Kula, Kozyra, Przybysławski, Halych, Kaproń, Podolak, Kwiatkowski, G. Działo, Paćkowski oraz Kucab, K. Działo.

Muszą jeszcze wzmocnić defensywę

PIŁKARSKA III LIGA W sobotę trener Mikołaj Raczyński zaaplikował swoim podopiecznym solidną dawkę minut. Większość rozegrała całe spotkanie, bo biało-zieloni zmierzyli się z dwoma rywalami. Najpierw w eksperymentalnym składzie udało się ograć Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1. Jedenastka złożona z bardziej doświadczonych graczy uległa za to Świtowi Nowy Dwór Mazowiecki 1:3

W pierwszym starciu drużyna z Radzynia Podlaskiego zdobyła oba gole przed przerwą. Najpierw Piotr Kuźma asystował Ernestowi Skrzyńskiemu, a następnie sam wpisał się na listę strzelców. Rywale raz odpowiedzieli po przerwie, ale to wszystko na co było ich stać.

Drugi sparing Orlęta też zaczęły całkiem nieźle. To gospodarze prowadzili 1:0 po trafieniu Michała Kobialki. Niestety, później sytuacja się trochę skomplikowała. – Po kontuzji bocznego obrońcy nie mieliśmy go kim zastąpić, bo graliśmy gołą jedenastką. Wszedł zawodnik z naszej akademii, ale z rocznika 2006. Od tego momentu było nam ciężko. Tym bardziej, że w tym tygodniu trenowaliśmy dwa razy dziennie. W końcówce widzia-

łem, że chłopaki nie mają już z czego „depnąć”. Wcześniej naprawdę było jednak nieźle, z pierwszych 30 minut jestem zadowolony – przyznaje trener Raczyński.

Jak ocenia starcie z Huraganem? – Pierwszy mecz poświęciliśmy na testy. Wyglądaliśmy solidnie, nawet lepiej niż się spodziewaliśmy. Przemek Koszel, Ernest Skrzyński i Sebastian Sowisz dobrze dyrygowali naszą grą i odnieśli zasłużone zwycięstwo. To był pozytywny sparing, bo większość chłopaków zagrała po 90 minut, jedynie Przemek Koszel 60 – dodaje szkoleniowiec biało-zielonych.

Jak wygląda sprawa transferów? Do zespołu z Radzynia oficjalnie dołączyli ostatnio właśnie Sebastian Sowisz (Orlęta Łuków) oraz Jakub Zając (POM Iskra Piotrowice). Ten

drugi w kolejnym sezonie nadal będzie młodzieżowcem. W sobotę sprawdzanych było jeszcze kilku graczy, a w tym gronie był chociażby Michał Maliszewski (Stal Kraśnik). – Jeżeli chodzi o testowanych piłkarzy, to nad jednym jeszcze się zastanawiamy. Muszę się jednak z tym wszystkim przespacerować i na dniach podejmujemy decyzję – mówi trener Raczyński.

Szkoleniowiec przyznaje, że priorytetem jest pozyskanie stopera i bramkarza. – Straciliśmy podstawowych obrońców i szukamy kogoś, kto od razu będzie w stanie wejść do drużyny. Bramkarz też na pewno jest nam potrzebny. Kacper Kołotyło będzie z nami, a w odwodzie pozostaje Robert Nowacki i gdyby się paliło, to będzie w stanie wejść do bramki. Potrzebujemy jednak

drugiego, ogranego golkipera – wyjaśnia opiekun biało-zielonych.

W następny weekend jego podopieczni zagrają u siebie z Bronią Radom (sobota, godz. 11).

(LUKISZ)

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Huragan Międzyrzec Podlaski 2:1 (2:0)

Bramki dla Orląt: Skrzyński, Kuźma.

Orlęta: Rosiak – zawodnik testowany, Maliszewski, zawodnik testowany II, Siudaj, Sowisz, zawodnik testowany III, Koszel, Skrzyński, zawodnik testowany IV, Kuźma oraz Białek i zawodnik testowany.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1)

Bramka dla Orląt: Kobialka.

Orlęta: Kołotyło – Chaliadka, Kamiński, Mnatsakanyan, Zając, Korolczuk, Kobialka, K. Rycaj, Kaczyński, Ozimek, Maj.

Lotto (23.07)

1, 4, 17, 22, 39, 43.

Lotto Plus (23.07)

1, 3, 13, 20, 36, 39.

Mini Lotto (23.07)

25, 33, 38, 39, 42.

Mini Lotto (22.07)

1, 3, 30, 31, 33, 40.

Ekstra Pensja (23.07)

3, 9, 20, 29, 30, 4.

Ekstra Pensja (22.07)

19, 22, 26, 30, 32, 4.

Ekstra Premia (23.07)

10, 13, 15, 21, 25, 3.

Ekstra Premia (22.07)

6, 9, 16, 18, 29, 3.

Multi Multi (24.07) 14

3, 4, 13, 14, 16, 19, 31, 35, 39, 48, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 60, 68, 79, 80. Plus 19.

Multi Multi (23.07) 21.50

1, 3, 8, 13, 19, 21, 22, 31, 40, 42, 43, 49, 53, 56, 59, 66, 67, 70, 72, 78. Plus 66.

Multi Multi (23.07) 14

2, 5, 6, 7, 9, 11, 13, 14, 22, 27, 36, 37, 46, 57, 60, 71, 74, 76, 78, 79. Plus 79.

Multi Multi (22.07) 21.50

8, 13, 15, 18, 19, 24, 25, 28, 32, 36, 37, 39, 47, 50, 56, 57, 63, 72, 74, 79. Plus 39.

Multi Multi (22.07) 14

1, 9, 10, 17, 18, 20, 30, 37, 39, 47, 52, 54, 57, 60, 61, 64, 70, 75, 76, 80. Plus 80.

Multi Multi (21.07) 21.50

1, 3, 14, 16, 18, 23, 25, 28, 31, 44, 49, 59, 62, 63, 64, 68, 71, 73, 74, 76. Plus 62.

Eurojackpot (22.07)

1, 11, 17, 19, 33, 3, 7.

Kaskada (24.07) 14

1, 2, 6, 8, 9, 10, 13, 14, 16, 17, 22, 24.

Kaskada (23.07) 21.50

1, 2, 5, 8, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 20.

Kaskada (23.07) 14

1, 2, 5, 6, 7, 9, 12, 15, 18, 21, 22, 23.

Kaskada (22.07) 21.50

1, 2, 3, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 17, 22.

Kaskada (22.07) 14

1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 11, 17, 19, 21, 23.

Kaskada (21.07) 21.50

1, 2, 3, 5, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 21, 23.

Super Szansa (24.07) 14

9, 9, 4, 7, 4, 6, 3.

Super Szansa (23.07) 21.50

9, 7, 1, 7, 8, 9, 7.

Super Szansa (23.07) 14

4, 2, 1, 7, 0, 2, 6.

Super Szansa (22.07) 21.50

1, 3, 8, 6, 6, 6, 9.

Super Szansa (22.07) 14

3, 3, 0, 6, 7, 6, 2.

Super Szansa (21.07) 21.50

5, 2, 5, 6, 2, 6, 5.

Wynik lepszy niż gra

PIŁKARSKA III LIGA W starciu dwóch ekip z naszego regionu górą Avia, która pokonała w sobotnim meczu kontrolnym Podlasie Białą Podlaską 3:1. Mecz został podzielony na cztery kwarty po 30 minut każda. I dopiero w ostatniej z nich gospodarze przechylili szalę na swoją stronę

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W środę żółto-niebiescy też rozegrali 120 minut, ale z czwartoligowym Powiślakiem Końskowola. Po 50 minutach prowadzili 5:0, ale ostatecznie wygrali tylko 6:5. W sobotę to podopieczni Łukasza Mierzejewskiego musieli odrabiać straty. W drugiej tercji prowadzenie białczanom dał Maciej Wojczuk. Tuż przed zakończeniem drugiej części meczu do wyrównania doprowadził Dominik Maluga.

Kolejne fragmenty? Było sporo sytuacji. Wydawało się, że Dawid Nojszewski zdobył nawet drugiego gola dla biało-zielonych, ale to trafienie nie zostało uznane, a na wideo widać, że futbolówka jednak przekroczyła linię. Zaliczone bramki strzelali już tylko gospodarze, a konkretnie testowany przez Avię lewy obrońca, który dwa razy wpisał się na listę strzelców i ostatecznie gospodarze wygrali 3:1. Wygląda jednak na to, że to i tak za mało, żeby wywalczyć angaż w ekipie ze Świdnika, bo trener Łukasz Mierzejewski raczej będzie rozglądał się za wzmocnieniami gdzie indziej., bo zawodnik raczej nie zostanie w ekipie ze Świdnika.

– Można to spotkanie podsumować krótko: wynik jest lepszy niż gra. Szczerze mówiąc mieliśmy sporo problemów. Źle reagowaliśmy zwłaszcza po starcie piłki. Wiadomo, że pogoda była ciężka, ale przecież oba zespoły grały w takich samych warunkach. Dlatego nie jestem zadowolony z tego meczu. Z drugiej strony może to dobrze, że takie zawody przydarzyły się teraz?



Avia pokonała w sobotę Podlasie

FOT. AVIA ŚWIDNIK/FACEBOOK

Mamy jeszcze czas przed ligą, żeby popracować nad słabszymi aspektami naszej gry – mówi Łukasz Mierzejewski.

Jak wygląda sytuacja testowanych zawodników?

Wszystko wskazuje na to, że Piotr Ćwik, który ostatnio zakładał koszulkę Orłąt Spomlek Radzyń Podlaski zostanie w Świdniku. Trener żółto-niebieskich raczej podziękuje za to reszcie spraw-

dzanych piłkarzy. – Przyglądamy jeszcze chłopakom z drugiej drużyny, a także Maćkowi Misiurkowi, który był ostatnio wypożyczony do Powiśłaka Końskowola. Jeżeli chodzi o zawodników z ze-

wnątrz, to chyba z nami nie zostaną – dodaje „Mierzej”.

W drużynie Podlasia wystąpiło dwóch testowanych bramkarzy, a nieoficjalny debiut zaliczył pozyskany niedawno z Wisły Płock Brian Galach (więcej na temat tego transferu piszemy obok). – To był naprawdę otwarty mecz, który skończył się wynikiem 3:1, a goli powinnoś paść znacznie więcej. I to z obu stron. Na pewno popełniliśmy jeszcze sporo błędów, które trzeba wyeliminować do pierwszej kolejki, żeby być optymalnie przygotowanym do sezonu. Testowani? Sprawdzamy jeszcze dwóch bramkarzy i to wszystko, nie przewidujemy już kolejnych ruchów kadrowych – wyjaśnia Artur Renkowski, trener biało-zielonych.

Z KIM NASTĘPNE SPARINGI?

Avia zagra na wyjeździe z Legionów Legionowo (sobota). Już w środę do gry wrócą białczanie. Podlasie o godz. 19.30 zmierzy się z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Avia Świdnik – Podlasie Biała Podlaska 3:1 (0:1, 1:1, 1:1)

Bramki: Maluga, zawodnik testowany 2 – Wojczuk.

Avia: Sobieszczyk – Drozd, Kursa, Miedzinski, Niewęglowski, Uliczny, Popiołek, Maluga, Zając, Kunca, Rak **oraz** tobejko, Misiurek, Mykytyn, Górka, Wdowicz, Wójcik, Ćwik, Lenard, Kompanicki, Sprawka i trzech zawodników testowanych.

Podlasie: Miształ – Chyła, Salak, Piotrowski, Pigiel Nojszewski, Bahonko, Andrzejuk, Wojczuk, Mażysz, Kosieradzki **oraz** 2 testowanych bramkarzy, Koryciński, Sweklej, Dmitruk, Kipruha, Mierziński, Kurowski, Domański, Galach.

Ósmy transfer

PIŁKARSKA III LIGA W czwartek Podlasie poinformowało o ósmym nowym zawodniku, który w lecie dołączył do drużyny Artura Renkowskiego. To Brian Galach, który ostatnio był zawodnikiem Wisły Płock

21-latek poprzedni sezon spędził w: Stomilu Olsztyn (jesień) i rezerwach „Nafciarzy” (wiosna). Na zapleczu ekstraklasy zaliczył trzy występy, a do tego jeden w Pucharze Polski. Na pewno więcej grał w barwach Wisły II, dla której zanotował: 15 występów, dziewięć goli i sześć asyst. W Białej Podlaskiej będzie przebywał na zasadzie rocznego wypożyczenia.

Galach urodził się w Londynie i swoją przygodę z piłką zaczynał w tamtejszych klubach. Pierwszym zespołem,

który ma w CV jest Lepton Orient. Później występował jeszcze w: Crawley Town, Burgess Hill Town, Billericay Town FC i ponownie w Crawley Town. W Polsce pojawił się w zimie 2021 roku.

Klub z Białej Podlaskiej do kadry pierwszej drużyny włączył też młodzież. Minuty w III lidze mają łapać 17-latkowie: Maciej Kurowski i Hubert Sweklej. W drużynie zostaje też Borys Piotrowski, który w poprzednich rozgrywkach zaliczył 11 występów.

(LUKISZ)

Lewandowski w debiucie bez gola

PIŁKA NOŻNA Robert Lewandowski w nocy z soboty na niedzielę rozegrał pierwszy mecz w barwach FC Barcelony. Napastnik reprezentacji Polski nie wpisał się jednak na listę strzelców. To nie przeszkodziło jednak podopiecznym Xaviego pokonać Real Madryt 1:0. Bohaterem spotkania rozgrywanego w Las Vegas był jednak inny, letni nabytek klubu z Katalonii – Brazylijczyk Raphinha

„Lewy” zagrał przeciwko „Królewskim” przez 45 minut i miał jedną, naprawdę dobrą okazję, żeby od razu wpisać się na listę strzelców. Nie zdołał jednak wpakować piłki do siatki. Tym razem Polaka wyręczył inny zawodnik, który niedawno przeniósł się do Barcelony. Pozyskany z angielskiego Leeds Raphinha, który był jeszcze droższy od reprezentanta Białej Czerwonych świetnie huknął do siatki zza pola karnego i za-

pewnił swojej nowej drużynie prestiżowe zwycięstwo.

Trzeba dodać, że drużyna z Katalonii zasłużyła na więcej goli. Była lepsza, ale nie potrafiła po przerwie podwyższyć wyniku. Świetnie między słupkami spisywał się Thibault Courtois. Trzeba też dodać, że Real musiał sobie radzić bez Karima Benzemy.

– To niesamowite uczucie. Mam za sobą pierwszy mecz, El Clasico w Las Vegas, to brzmi bardzo dobrze. Chociaż to był tylko mecz towarzyski, to po-

jedynki z Realem zawsze są czymś wyjątkowym. Cieszymy się ze zwycięstwa, jakości oraz intensywności gry, jaką zaprezentowaliśmy. Cieszę się, że mogę być częścią tego zespołu. Naprawdę bardzo dobrze czuję się w tej drużynie, jakbym był tutaj nie kilka dni, a kilka miesięcy. Wszyscy mnie wspierają, a dzięki temu łatwiej jest mi się zaadaptować – powiedział w rozmowie z klubową telewizją Barcelony Robert Lewandowski.

(LUKISZ)

Młodzież wysyła pozytywne sygnały

HUMMEL IV LIGA Drugi zespół Motoru pokonał w sobotnim meczu sparingowym Świdniczanek 2:0. W rezerwach żółto-biało-niebieskich wystąpił bramkarz Paweł Budzyński (Ślęza Wrocław), który ćwiczył ostatnio z pierwszą drużyną ekipy z Lublina i jest przymierzany do ekipy Stanisława Szpyrki

Budzyński to golkeeper z 2003 rocznika. Jest wychowankiem UKP Zielona Góra, a później zakładał koszulkę tamtejszego Falubzau. Kolejne sezony spędził w Śląsku Wrocław i zaliczył nawet jeden występ w drugoligowych rezerwach. Później przeniósł się do Ślęzy i rozegrał w barwach tego klubu siedem spotkań na poziomie III ligi.

Trener Artur Bożyk w sobotę miał także do dyspozycji kilku graczy z pierwszej drużyny Motoru. W sparingu ze Świdniczaną wzięli udział: Bartosz Zbiciak, Mateusz Wyjadłowski, czy Jakub Szuta. Z dobrej strony pokazali się przede wszystkim młodzi zawodnicy, jak Jan Wójcik, który w drugim meczu z rzędu zdobył gola. Po przerwie między słupkami pojawił się Oskar Jeż z rocznika 2007. Ostatecznie żółto-biało-niebiescy pokonali rywali ze Świdnika 2:0, a drugie trafienie zapisał na swoim koncie Bartosz Zbiciak.

– Ewidentnie odstawaliśmy w tym meczu od młodej drużyny z Lublina, jeżeli chodzi o motorykę. Było to bardzo wdać, że rywale mieli dużą przewagę w tym aspekcie. To wynika jednak z momentu przygotowań, w którym obecnie jesteśmy. Nikt nie lubi przegrywać, ale skupiamy się przede wszystkim na pracy, nad motoryką i nadal się poznajemy. Sprawdzamy też zawodników na różnych pozycjach i dalej budujemy nowy zespół wyjaśnia Łukasz Gieresz.

Zadowolony z postawy swojego zespołu był oczywiście szkoleniowiec Motoru II. – Młodzi chłopcy wnieśli naprawdę mnóstwo pozytywnej energii. Cieszy chociażby postawa Oskara Jeża, który miał czas dla siebie i pokazał kilka dobrych interwencji. A to przecież chłopak z 2007 rocznika. Cieszy to co się dzieje w drużynie, a młodzież wysyła naprawdę sporo pozytywnych komunikatów, jednym z najgłośniejszych w tym temacie jest na pewno Janek Wójcik – wyjaśnia Artur Bożyk.

(LUKISZ)

Motor II Lublin – Świdniczanka Świdnik 2:0 (1:0)

Bramki: Wójcik, B. Zbiciak.

Motor II: Budzyński – P. Zbiciak, B. Zbiciak, Nowakowicz, Baryła, Wójcik, Wyjadłowski, Wędrocha, Szuta, Kosior, Białek **oraz** O. Jeż, Skorek, Rogala Aleksander, G. Nasalski, M. Nasalski, Gierała, Lemiecha, Wojtowicz.

Świdniczanka: Socha – Kanarek, Pielach, Koźlik, Szymala, zawodnik testowany, Sypeń, Skoczylas, Nawrocki, Zuber, Strug **oraz** Gosik, Kowalski, Ptaszyński, 2 zawodników testowanych, Pryliński, Greniuk.

Wzmocnili atak i obronę

HUMMEL IV LIGA Drużyna Łukasza Gieresza nadal zbroi się przed nowym sezonem. W ostatnich dniach do Świdniczanki dołączyli: napastnik Łukasz Strug (Avia Świdnik) oraz obrońca Michał Koźlik (Piast Żmigród)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Strug jest doskonałym znanym w naszym regionie, a także trenerowi Giereszowi. W końcu obaj panowie współpracowali ze sobą w Granicie Bychawa, jeszcze w poprzednich rozgrywkach.

W zimie szkoleniowiec przeniósł się jednak do Świdniczanki, a napastnik do trzecioligowej Avii. Nie przebił się jednak do składu i w lecie postanowił wrócić na poziom IV ligi, gdzie na jesieni należał do czołowych snajperów. W 18 meczach zapisał na swoim koncie 19 goli. A w III lidze dorzucił 11 występów i jedną bramkę.

– Cieszę się, że mogę dołączyć do Świdniczanki, ponieważ jest to ambitny klub z dużymi aspiracjami. Wierzę, że w tym miejscu, z tymi zawodnikami i tym sztabem będę mógł stać się lepszym zawodnikiem. Mam nadzieję, że powrócę tutaj do swojej pewności siebie i formy z poprzedniego roku, a to przełoży się na dobrą grę i pozytywne wyniki w nadchodzącym sezonie – mówi na klubowym portalu popularny „Struś”.

Koźlik ostatnio był graczem trzecioligowych: Ko-

twicy Kołobrzeg (jesień) i Piasta Żmigród (wiosna). W sumie poprzednie rozgrywki zakończył z dorobkiem 15 spotkań. Wcześniej był graczem: UKS SMS Łódź oraz Jagielloni Białystok, ale dla „Jagi” grał tylko w drugim zespole. W zimie 2020 roku przebywał na testach w drugoligowej Stali Rzeszów. 24-latek ma świetne warunki fizyczne, bo mierzy aż 190 cm wzrostu. Trzeba jeszcze dodać, że na swoim koncie ma dwa występy w reprezentacji Polski do lat 18.

– Zdecydowałem się dołączyć do drużyny, przede wszystkim ze względu na warunki jakie mamy do dyspozycji na klubowych obiektach i sam projekt Świdniczanka, który wygląda bardzo obiecująco, zespół w którym panuje dużo jakości i dobra atmosfera w szatni. Dostałem zaufanie od sztabu szkoleniowego jak i zarządu, a teraz chce odwdziżyć się za to zaufanie na boisku. Cel jest jasny o którym myślałem że nie trzeba dużo mówić – wyjaśnia na portalu ksswidniczanka.pl Michał Koźlik.

Wcześniej drużynę trenera Gieresza wzmocnili inni gracze z wyższych lig. Z drugoligowej Wisły Puła-



Łukasz Strug to kolejny z nowych zawodników w zespole Świdniczanki

FOT. ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK/FACEBOOK

wy do Świdnika przeniósł się bramkarz Paweł Socha, który będzie się także zajmował szkoleniem młodzieży w klubie. Z trzecio-

ligowej Chełmianki udało się pozyskać: Przemysława Kanarkę i Dawida Skoczylasa. A do tego ofertę Świdniczanki przyjął także czo-

łowy snajper Hummel IV ligi Jakub Pryliński, który wcześniej długo był przymierzany do klubu z Chełma.

Ciekawe transfery w Końskowoli

HUMMEL IV LIGA Powiślak na razie wzmocnia się przede wszystkim kosztem Świdniczanki. Ze Świdnika do Końskowoli przenieśli się już: Artur Sułek, Rafał Stępień, a także Radosław Kursa. Znosi się jednak na to, że w drużynie trenera Radosława Muszyńskiego wylądować jeszcze jeden były piłkarz czołowego czwartoligowca

Kursa po rozstaniu z ekipą ze Świdnika nie narzekał na brak ofert. Od początku o pozyskanie obrońcy mocno zabiegał trener Muszyński, ale zainteresowany był też Lewart Lubartów. Ostatecznie „Kursik” zdecydował się jednak na przenosiny do pierwszego z klubów. I przyznaje, że duża w tym zasługa szkoleniowca.

– W decyzji o dołączeniu do Powiślaka pomogła mi przede wszystkim ogromna determinacja trenera Muszyńskiego. Nakreślił jasny cel i plan działania klubu. Przedstawił wizję ciekawej drużyny. Inna sprawa to fakt, że Powiślak regularnie gra w grupie mistrzowskiej IV ligi, na czym mi również zależy i co będę chciał osiągnąć w nadchodzącym sezonie. Drużyna jest mocna personalnie, ma duży potencjał i jeśli dobrze trener poukłada puzzle to może być równorzędnym przeciwnikiem dla każdego. Ja przychodząc do Końskowoli przede wszystkim chcę dać wsparcie młodszemu kolegom – wyjaśnia Radosław

Kursa na klubowym portalu Powiślaka.

Wiadomo, że kibice w Końskowoli nie będą już oglądali w koszulce swojego klubu najlepszego strzelca zespołu z poprzednich rozgrywek – Jakuba Prylińskiego. Odchodzi także kapitan Rafał Banaszek. Powiślak stracił też kilku zawodników, którzy przebywali w klubie na wypożyczeniach. Nie ma też bramkarza Michała Bickiego, a kontuzji kolana doznał Paweł Kośka.

Trener Muszyński wkrótce oficjalnie powinien mieć za to do dyspozycji: Macieja Wrzoska (Energia Koźlenice) i być może także Jarosława Milcza (również Świdniczanka, a w przeszłości oczywiście Powiślak). Dodatkowo wszystko wskazuje na to, że w zespole wylądować Mateusz Kłyk (Orion Niedrzwica). Jest też szansa na powrót Macieja Misiurka, który na razie walczy o angaż w trzecioligowej Avii Świdnik.

– Na pewno zmiany w drużynie będą duże, bo w sumie odeszło od nas ponad 10 osób. Wiedzieliśmy jednak, że tak to będzie



Radosław Kursa oficjalnie jest już zawodnikiem Powiślaka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wyglądało i nie robiliśmy żadnych castingów. Mieliśmy przygotowaną listę zawodników, których chcieliśmy pozyskać. I można już powiedzieć, że w 90 procentach raczej uda nam się ściągnąć tych chłopaków, na których nam zależało. Czekamy jeszcze na finali-

zację rozmów, ale wszystko jest na dobrej drodze. Chcemy, żeby nasza kadra liczyła 21 osób, a do tego kilku graczy z rezerw. Trzon zespołu w zasadzie już mamy, ale niewykluczone, że uda się jeszcze spróbować kogoś na wypożyczenie, chociażby z Wisły

Puławy – wyjaśnia trener Muszyński.

Jego podopieczni w tym tygodniu rozegrali dwa mecze kontrolne. Najpierw przegrali z Avią w Świdniku... 5:6, a w sobotę pokonali Granit Bychawa 2:0.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W SKRÓCIE

To był udany sezon

Oprócz sukcesów na boisku Gryf może się też pochwalić pierwszym miejscem w klasyfikacji Pro Junior System. A to w IV lidze oznacza nagrodę finansową w wysokości 35 tysięcy złotych. Drużyna trenera Luterka wyprzedziła: Hetmana Zamość, Brata Cukrownika Siennica Nadolna, Start Krasnystaw oraz Stal Kraśnik. – Nie mówiliśmy o tym głośno, ale z tyłu głowy mieliśmy pomysł, żeby powalczyć w PJS. Niektóre zmiany szczerze mówiąc były podyktowane tym, żeby łapać punkty. Można powiedzieć, że naprawdę mamy za sobą solidny sezon. Zapewniliśmy sobie utrzymanie, awansowaliśmy aż do finału Pucharu Polski na szczeblu województwa, co jest największym sukcesem klubu. A do tego jeszcze wygrana w PJS. To był udany sezon, ale z drugiej strony wysoko zawiesiliśmy sobie poprzeczkę i teraz chcielibyśmy, żeby było jeszcze lepiej – mówi trener Gryfa.

Jadą na finał Regions Cup

Kilka tygodni temu reprezentacja Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wygrała na Podkarpaciu makroregionalny finał rozgrywek UEFA Regions Cup. Długo musiała jednak czekać na krajowy finał. Wiadomo już jednak, że najlepsze ekipy spotkają się w najbliższy weekend we Wrześni (Wielkopolska). I powalczą tam o wyjazd na Łotwę, gdzie zmierzą się drużyny z całej Europy. Skąd takie opóźnienie? Zachodniopomorski Związek Piłki Nożnej, który wygrał inny z makroregionalnych finałów został ukarany walkowerem ze względu na grę nieuprawnionego zawodnika. A to oznaczało, że trzeba było wyłonić innego zwycięzcę. Do rywalizacji przystąpiły: Kujawsko-Pomorski ZPN i Wielkopolski ZPN. Lepsza okazała się druga z ekip, która wygrała po rzutach karnych 3:1.

(LUKISZ)

Gryf potrzebował więcej doświadczenia

HUMMEL IV LIGA Finał Pucharu Polski na szczeblu województwa, utrzymanie, a na deser wygrana w klasyfikacji Pro Junior System w naszej IV lidze. Drużyna Sebastiana Luterka może uznać poprzedni sezon za bardzo udany. Mimo wszystko w lecie szkoleniowiec chce poważnie wzmocnić swoją drużynę. Widać to po nazwiskach zawodników, którzy trenują z Gryfem Gmina Zamość

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W gronie nowych piłkarzy wyróżnia się przede wszystkim Rafał Kycko. Nie tylko dlatego, że ma na swoim koncie występy także w II lidze. 30-latek świetnie rozpoczął też przygodę w nowym klubie, po w dwóch meczach kontrolnych dwa razy wpisał się na listę strzelców. Najpierw trafił w starciu ze Startem Krasnystaw, a w sobotę przy okazji meczu z Ładą 1945 Biłgoraj.

Poza tym w zespole Sebastiana Luterka pojawili się: Damian Pupeć i Mikołaj Grzęda (Kryształ Werbkowice). A na treningach Gryfa można było zobaczyć także Rafała Turczyna i Antona Litwina (oba ostatnio Huczwa Tyszwowce). A poza tym są jeszcze: Bartłomiej Sienkiewicz (Hetman Zamość) oraz młodzieżowiec Daniel Kurzawa (Roztocze Szczecbrzeszyn).

– Rafał na pewno jest najbardziej doświadczony i takiego gracza szukaliśmy. Uważam, że mieliśmy trochę zachwianą równowagę między doświadczeniem, a młodością w zespole. Mikołaj i Damian też podniosą jakość, dlatego cieszymy się, że są z nami. Rafał Turczyn jest po kontuzji, więc jeszcze zobaczymy, co z tego wyjdzie. Szczerze mówiąc po spadku drużyn z Zamojszczyzny z czwartej ligi



Rafał Kycko to jeden z letnich nabytków Gryfa

FOT. STS GRYP GMINA ZAMOŚĆ

jest nam łatwiej o dobrych i ogranych zawodników, bo sami się do nas zgłaszają i chcą pokazać. A my z tego korzystamy – cieszy się trener Luterek.

W jego zespole pojawiło się sporo nowych twarzy, ale kilku zawodników też odejdzie. Igor Szczygieł pokazał się wiosną z dobrej strony, a to od razu miało przełożenie na zainteresowanie z większych klubów. O nastolat-

ka pytali trzeciolicowcy z naszego regionu, ale zawodnik dostał też propozycję z Górnika Łęczna. I wszystko wskazuje na to, że przeniesie się do ekipy zielono-czarnych. Bartłomiej Panas ćwiczy z Chelmianką i też raczej tam zostanie. Jesienią w składzie nie będzie też Damiana Dołby.

– Cieszymy się, że nasi zawodnicy idą do góry. Wcześniej Marcel Myszk,

teraz Igor Szczygieł i Bartek Panas. To pokazuje, że młodzież może się wypromować w Gryfie. Nasza kadra? Na razie jest blisko 30 osób, więc pewne decyzje jeszcze trzeba będzie podjąć. Na pewno jest z kim pracować, mamy też dużo młodzieży z okolicznych klubów i akademii – dodaje trener Luterek.

Gryf w pierwszym meczu kontrolnym uległ Startowi Krasnystaw 2:5, ale poprawił

się w weekend. Tym razem pokonał Ładę. Oprócz Kycka do siatki trafił inny z letnich nabytków – Pupeć.

Łada 1945 Biłgoraj – Gryf Gmina Zamość 1:2

Bramki dla Gryfa: Kycko, Pupeć.

Gryf: P. Dobromiński – Żukowski, Fidler, Pupeć, A. Cymerman, Dębicki, P. Cymerman, Klimkowski, Kycko, Baran, Grzęda oraz Pędzich, Tomasiak, Kurzawa, Magryta, Wolanin, Kierepka, Salama-cha, Posikata, Sienkiewicz, Kłapouchy, Marczyk.

Celem Stali grupa mistrzowska

HUMMEL IV LIGA W sezonie 2022/2023 będziemy mieli tylko trzech beniaminków. Z gry poziom wyżej zrezygnował mistrz bialskiej klasy okręgowej Grom Kąkolewnica. Najlepsza w lubelskiej okręgówce była Stal Poniatowa. Jakie plany na nowe rozgrywki ma trener Kamil Witkowski?

Stal była nie do zatrzymania dla rywali. Najlepiej świadczy o tym tabela. Paweł Kaczmarek i spółka w 30 meczach ponieśli tylko jedną porażkę. Pozostałe 29 spotkań wygrali, a przy okazji zdobyli aż 110 goli. Ostatecznie pierwsze miejsce wywalczyli na kilka tygodni przed zakończeniem sezonu, a nad drugą KS Cisowianka Drzewce wypracowali sobie aż 17 punktów przewagi.

– Chcielibyśmy teraz znaleźć się w grupie mistrzowskiej. Wiadomo, że nie będzie o to łatwo. Zobaczymy, jak potoczą się rozgrywki i na co będzie nas stać. Awansowaliśmy w bardzo dobrym stylu, ale teraz poprzeczka pójdzie do góry – wyjaśnia trener Witkowski.

I dodaje, że jego drużyna jednak będzie rywalizować w mocniejszej grupie. – Zagramy

w pierwszej, w której jest więcej dobrych zespołów. Są przecież Świdniczanek Świdnik, rezerwy Motoru Lublin i Górnika Łęczna, które w każdym meczu mogą przecież pozwolić sobie na posiłki z pierwszych drużyn. A do tego zawsze groźny Lewart Lubartów, a także Powiślak Końskowola, który szykuje kilka ciekawych transferów. Pierwsza grupa na pewno jest zdecydowanie mocniejsza. Uważam, że są w niej trzy zawodowe ekipy, czyli właśnie: Motor II, Górnik II i Świdniczanek. A do tego kilka innych, liczących na awans do grupy mistrzowskiej – dodaje szkoleniowiec ekipy z Poniatowej.

A jak wygląda sytuacja kadrowa jego drużyny? Na razie oficjalnie w zespole nie będzie Damiana Szczawińskiego, który stracił status młodzieżowca, czy Dawida Żyszkie-

wicza, który odejdzie, żeby więcej grać. – Niewykluczone, że pożegnamy się z kimś jeszcze. Zależy nam na tym, żeby wszyscy mogli dostawać swoje minuty, a u nas nie będzie to możliwe. Trenuje z nami sześciu-siedmiu nowych chłopaków. W tym gronie jest dwóch bardziej doświadczonych zawodników, ale głównie młodzież. Zależy nam na tym, że troszkę odmłodzić nasz zespół – przekonuje Kamil Witkowski.

Jego podopieczni mają już za sobą sparingi z wyżej notowanymi rywalami. Przegrali z drugoligową Wisłą Puław 1:2, a Lublinianie ulegli ostatnio aż 2:6. W międzyczasie była jeszcze porażka z ligowym rywalem – Stalą Kraśnik 2:3. W pierwszym spotkaniu o punkty do Poniatowej przyjedzie Opolanin Opole Lubelskie, a rozgrywki ruszą w weekend 13/14 sierpnia.

(LUKISZ)

W SKRÓCIE

Orlęta zaczęły od remisu

Dopiero w sobotę pierwszy mecz kontrolny rozegrały Orlęta Łuków. Zespół Dariusza Solnicy zmierzył się w rezerwach Pogoni Siedlce. Do przerwy dwie bramki w zapasie mieli rywale, ale goście nie zamierzali się poddawać i po zmianie stron odrobili straty. Ostatecznie zawody zakończyły się remisem 3:3, a gole dla przyjezdnych zdobywali: Adrian Siemieniuk, Bartłomiej Chojniak oraz Rafał Jaworski.

Opolanin lepszy od Sparty

Wielkie testowanie, tak w skrócie można opisać sparing Opolanina ze Spartą Rejowiec Fabryczny. Lepsza okazała się pierwsza z ekip, która wygrała 1:0. Jedyne goła zdobył Patryk Nieradko. Trener ekipy z Opola Lubelskiego Daniel Koczon w sumie przyglądał się aż 12 testowanym zawodnikom. – Tym sparingiem już prawie zakończyliśmy etap selekcji, mniej więcej mamy zarys tego jak będzie wyglądał zespół w nowym sezonie. Cieszy wygrana, choć chyba nie skłamię, jeżeli powiem,

że zwycięstwo mogło być bardziej okazałe – ocenia trener Koczon na klubowym facebooku Opolanina.

Problemy w Werbkowicach

W środku tygodnia Kryształ musiał odwołać mecz kontrolny z Lewartem Lubartów. W weekend sytuacja się powtórzyła i tym razem drużyna Jacka Ziarkowskiego nie zmierzyła się ze Startem Krasnystaw. Klub z Werbkowic ma duże kłopoty kadrowe. W zajęciach uczestniczy zaledwie 10-11 zawodników i szkoleniowiec uznał, że nie ma sensu wybierać się na mecz mając do dyspozycji „gołą” jedenastkę.

Porażka Stali

Jeden z kandydatów do awansu, czyli Stal Kraśnik musiała uznać wyższość wyżej notowanego rywala. Drużyna Daniela Szwecza zmierzyła się z trzecioligową Wisłą Sandomierz. Górą byli rywale, którzy pokonali niebiesko-żółtych 2:0.

(LUKISZ)

Zaimponowali formą

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA KS Cisowianka Drzewce ruszyła z przygotowaniem. Podopieczni Łukasza Gizy mają za sobą już cztery sparingi

Kamil Kozioł

Po nieudanej misji podboju lubelskiej klasy okręgowej w poprzednim sezonie w Drzewcach mocno zakasano rękawy i postanowiono metodycznie przygotować się do szturmowania bram IV ligi. Przypomnijmy, że w poprzednich rozgrywkach Cisowiankę przedstawiano jako wielkiego faworyta do awansu, ale ostatecznie zespół Łukasza Gizy finiszował na drugim miejscu z dużą stratą do Stali Poniatoła.

Teraz nie ma już przestrzeni na pomyłkę, więc w Cisowiance postarano się utrzymać skład, a nawet jeszcze go wzmocnić. Na razie z klubu odeszło tylko dwóch zawodników – Grzegorz Żak i Jan Miazek. Zdecydowanie bardziej z Drzewcami związany był ten pierwszy, który trafił tu w sezonie 2017/2018 z Wawelu Wąwolnica. Po pięciu latach postanowił się rozstać nie tylko z Cisowianką, ale w ogóle z profesjonalnym uprawianiem futbolu.

– Wszystko ma swój początek i koniec. Stwierdziłem, że to już czas. Mam swoje lata, pograłem trochę w piłkę i czas kończyć tą piękną przygodę. Trzeba ustąpić miejsca nowym, młodym zawodnikom. Nie kończę swojej przygody z piłką, gdyż nadal chce trenować i się ruszać, ale kończę występy ligowe. Dziękuję wszystkim, których spotkałem tym klubie przez te kilka lat, zawodnikom, trenerom, zarządowi i wszystkim związanym z klubem. Będę wspierał, kibicował i wierzę, że uda się osiągnąć kolejny awans – powiedział cytowany przez klubowy facebook.

Miazek w Cisowiance był znacznie krócej, bo tylko przez rundę wiosenną. Amerykański bramkarz wystąpił w tym czasie w aż 13 spotkaniach. – Fajnie mi się grało w Cisowiance. Chciałbym podziękować trenerowi, że dał mi szansę do gry. Życzę jemu i całej drużynie powodzenia w nadchodzącym sezonie. Ja wracam do rodzinnych stron, czyli Kozienic. Dziękuję za wspólną przygodę w tym klubie – powiedział na klubowym facebooku Jan Miazek.

W ich miejsce klub chce pozyskać zawodników z przeszłością w wyższych ligach. Wzmocnienia mają dotyczyć praktycznie każdej formacji. Nowi zawodnicy zresztą w sparingach spisują się wybornie. Cisowianka zaczęła przygotowania od turnieju w Izbicy, który wygrała. W półfinale pokonała 5:2 Unię Hrubieszów, a w finale po rzutach karnych zwyciężyła z miejscowym Ruchem. Kolejnym meczem kontrolnym było starcie z MKS Ruch Ryki wygrane przez Cisowiankę 5:2 po golach Krystiana Kobusa, Macieja Pięty, zawodnika testowanego i Konrada Szczotka. Ten ostatni do siatki Ruchu trafił dwa razy. Gracze Cisowianki największą niespodziankę sprawili jednak w sobotę, kiedy w Lubartowieegrali 2:0 miejscowy Lewart. Co ciekawe, w starciu z wyżej notowanym rywalem to piłkarze z okręgówki byli stroną przeważającą. Zwycięstwo Cisowiance zapewniły dwa trafienia Szczotka.

– To tylko sparingi. Ważne jest jednak, aby w nich wygrywać. W meczu z Lewartem chcieliśmy przetestować dwa ustawienia. W pierwszej połowie wypadliśmy



Konrad Szczotka jest jednym z liderów KS Cisowianka Drzewce

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

bardzo konkretnie, po zmianie stron tempo siadło. Wpływ na to miały warunki atmosferyczne – tłumaczy Łukasz Giza.

Celem jego podopiecznych jest zwycięstwo w rozgrywkach. Bliżej tego celu Cisowianka może być już po pierwszych 4 kolejkach. Zmierzy się w nich kolejno z Orionem Niedrzwica, Sygnałem Lublin, Piaskowia Piaski i Janowianką Janów Lubelski. Poza Piaskowia, to wszystkie wymienione zespoły mają ten sam cel co Cisowianka. – Na pewno po tych spotkaniach będzie wiadomo dużo więcej o przebiegu tego sezonu. Przygotowuję zespół podobnie jak w poprzednich rozgrywkach, bo to zdało egzamin. Rundę jesienną mieliśmy wówczas bardzo dobrą – mówi Łukasz Giza.

W ostatnim sezonie problemy zaczęły się wiosną. Teraz też może być podobnie, zwłaszcza, że rundę rewanżową Cisowianka będzie grać poza Drzewcami, gdzie rozpocznie się budowa nowego obiektu. – Przeprowadzimy się na naturalną płytę w Puławach. To na pewno trudna sytuacja, bo w Drzewcach mamy swoich kibiców i dobrze gra się nam dla nich. Z drugiej strony boisko w Puławach jest większe, co przypuszczam, że będzie dla nas korzystne – kończy Łukasz Giza.

I chociaż sezon rusza 13 sierpnia, to poważne granie dla Cisowianki zacznie się tydzień wcześniej, kiedy w I rundzie Pucharu Polski na szczęblu LZPN ekipa Łukasza Gizy podejmie Orion Niedrzwica. W drugiej rundzie na zwycięzcę tego meczu czeka lepszy z pary Granit II Bychawa – Ludwiniak Ludwin.

Prężenie mięśni

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Poszczególne zespoły rozgrywają już mecze kontrolne. Uwagę zwraca dobra forma strzelecka Sokoła Konopnica oraz wysokie porażki KS Góra Puławska

Zespół prowadzony przez Michała Walendziaka jest beniaminkiem w klasie okręgowej. Rozgrywki w swojej grupie A klasy wygrał bardzo pewnie i wydawało się, że powinien poradzić sobie na wyższym poziomie. Na razie jednak testy na tle mocniejszych przeciwników wypadają mało pomyślnie. Pierwszy sparing Góra Puławska rozegrała z rezerwami Wisły Puławy i przegrała aż 3:8. Dwa gole w tym meczu zdobył piłkarz przebywający na testach, a jednego lider drużyny, Pawło Semeniuk. W sobotę natomiast beniaminek podejmował na swoim stadionie Grację Tczów z radomskiej okręgówki. Mecz niespodziewanie zakończył się porażką przedstawiciela lubelskiej klasy okręgowej aż 1:12. Góra Puławska rozpocznie sezon od meczu z Ruchem Ryki, który zaplanowany jest na 13 sierpnia. Tydzień wcześniej zagra w I rundzie Pucharu Polski na szczęblu LZPN z Serokomlą Janowiec.

Inny z beniaminków, Stok Zakrzówek, też ma za sobą



Mateusz Bednarski (z piłką) jest w meczach sparingowych bardzo skuteczny

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

już pierwsze gry towarzyskie. W sobotę drużyna Waldemara Wiata zmierzyła się z A-klasowym Avenirem Jabłonna. Mecz nie mógł

zachwycać poziomem, ale zakończył się zwycięstwem Stoku 2:1. Co ciekawe, jedną z bramek w tym spotkaniu zdobył Artur Górski,

który jest również prezesem klubu. Listę strzelców uzupełnił doświadczony napastnik, który obecnie jest w Zakrzówku na te-

stach. – Ten mecz nie miał prawa dobrze wyglądać, bo zawodnicy mają w nogach ciężkie treningi. Ćwiczyliśmy już od 2 tygodni, sporo

biegamy, więc muszą czuć zmęczenie. Jeżeli będę miał na treningach odpowiednią frekwencję, to wierzę, że zrealizujemy nasz cel, jakim jest utrzymanie się w lidze – przekonuje Waldemar Wiater. Stok w pierwszej kolejce lubelskiej klasy okręgowej zagra z Sygnałem Lublin. W I rundzie Pucharu Polski piłkarze z Zakrzówka zmierzą się natomiast z Rostoczem Batorz.

Dobłą formę strzelecką zaprezentowali piłkarze Sokoła Konopnica. Zespół Tomasza Prasnala ogłosił 5:3 A-klasowy LKS Kamionka. Świetnie w tym meczu spisał się Mateusz Bednarski, który aż cztery razy wpisał się na listę strzelców. Jedno trafienie zanotował Mateusz Wąsik.

Zadolowani mogą być też piłkarze MKS Ruch Ryki, którzy wygrali 4:2 z Sępem Żelechów. Ich przeciwnik to przedstawiciel siedleckiej klasy okręgowej. Bramki dla Ruchu zdobywali Bartłomiej Bułhak, Damian Darnia, Marcel Gałazka i Sebastian Jawoszek.

KAMIL KOZIOŁ

Na wyniki trzeba jeszcze poczekać

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Górnik Łęczna w minionym tygodniu rozegrał aż cztery sparingi. Podopieczne Roberta Makarewicza odniosły w nich tylko jedno zwycięstwo

Kamil Kozioł

Pierwsze dni okresu przygotowawczego łączniarki spędziły ćwicząc na własnych obiektach. W minionym tygodniu wreszcie jednak ruszyły w Polskę, aby szlifować umiejętności nabyte podczas zajęć. Pierwszą próbą był rozgrywany w środę i czwartek turniej w Białymstoku. Obsada tej imprezy może nie była zbyt imponująca, ale w tym momencie przygotowań do sezonu najważniejsza jest możliwość przetrenowania wypracowanych schematów.

W pierwszym spotkaniu łączniarki zmierzyły się z jednym z czołowych przedstawicieli I ligi, Stomilankami Olsztyn. Mecz rozpoczął się dobrze dla zespołu z województwa lubelskiego, który już w trzeciej minucie objął prowadzenie za sprawą Julii Piętakiewicz. Ona do Łęcznej trafiła w obecnym okienku transferowym z SWD Wodzisław Śląski. Korzystny dla Górnik wynik utrzymał się do końca pierwszej połowy. Po zmianie stron piłkarki z Olsztyna zabrały się do pracy i zdobyły trzy bramki. Wicemistrz Polski był w stanie jedynie zmniejszyć rozmiary porażki dzięki trafieniu Klaudii Milek.

Chwilę po zakończeniu rywalizacji ze Stomilankami, Górnik zmierzył się z Włóknierzem Białystok. Gospo-



Górnik Łęczna w minionym tygodniu rozegrał cztery sparingi, ale wygrał tylko z II-ligowym Włóknierzem Białystok

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GKS GÓRNIK ŁĘCZNA

darz turnieju to zespół na co dzień grający w II lidze, co było widać na boisku. Górnik bezsprzecznie panował na murawie, chociaż długo miał problem z wbiciem pierwszego gola. Ostatecznie udało się to w 27 minucie, kiedy Emilia Szymczak trafiła bezpośrednio z rzutu różnego. Po zmianie stron łączniarki gole zdobywały już

znacznie łatwiej i częściej. Dwa razy zrobiła to Piętakiewicz, a raz inna z młodych piłkarek, Anna Gliszczynska. Włóknierz nie był w stanie odpowiedzieć na te bramki ani razu i gładko przegrał 0:4.

Na zakończenie turnieju w Białymstoku Górnik zmierzył się z rezerwami Medyka Konin. Łęczniarki miały w tym meczu dużą

przewagę i co chwila stwarzały sobie dogodne sytuacje. Brakowało im jednak finalizacji. Medyk z rzadka gościł na połowie drużyny z województwa lubelskiego. Jeden z niewielu takich wypadków miał miejsce w 50 minucie i zakończył się szczęśliwie dla zespołu z Wielkopolski. Jak się później okazało było to jedyne

trafienie tego dnia. Ten gol zapewnił koniniankom drugie miejsce podczas turnieju w Białymstoku. Imprezę wygrały Stomilanki, a Górnik zajął najniższy stopień podium. Tytuł MVP imprezy przypadł Katarzynie Kałużnej ze Stomilank. Królową strzelczyń została natomiast snajperka Górnik, Julia Piętakiewicz.

– W sparingach nie skupiam się aż tak na wyniku, a na grze. Nasza gra w Białymstoku na pewno nie była idealna, bo testowaliśmy kilka ustawień personalnych i na tamten moment coś „nie zagrało” – powiedział klubowym mediom Robert Makarewicz.

Bezpośrednio ze stolicy Podlasia udał się na obóz do Morąga. Tam jednym z ważniejszych elementów był sparing z AP Lotos Gdańsk, który został rozegrany w niedzielę. Mecz zakończył się remisem 1:1. Gola dla Górnik zdobyła w 79 minucie Katarzyna Jezioro. Młoda piłkarka na boisku zameldowała się zaledwie 4 min wcześniej zmieniając nieskuteczną tego dnia Klaudię Fabową. Wicemistrzyni Polski nie zdołała dowieźć korzystnego wyniku do końca meczu, bo gdańszczanki wyrównały w samej końcówce.

Kolejny mecz towarzyski górnicki rozegrają w środę, kiedy w Olsztynie ponownie zmierzą się ze Stomilankami. 30 lipca wicemistrzyni Polski zagrają z HydroTruck Radom. Ekstraliga ruszy 13 sierpnia, a w pierwszej kolejce Górnik czeka wyjazd do Wrocławia na mecz z miejscowym Śląskiem. Pierwszy raz u siebie łączniarki zagrają tydzień później, a rywalem będzie Medyk POŁOmarket Konin.

Trzecia porażka świdniczanina

MMA Nieudany występ Huberta Szymajdy, który został rozbity przez Yanna Liasse podczas gali KSW 72 w Kielcach

Ta walka miała być dla 33-letniego Polaka wielką szansą na przywrócenie swojej kariery na właściwe tory. Dla świdniczanina dwa wcześniejsze występy dla federacji KSW zakończyły się porażkami. Debiut miał miejsce w 2019 r., lecz podczas KSW 48 w hali Globus przegrał z Shamillem Musaevem. Kolejny występ w KSW miał miejsce w styczniu tego roku. Szymajda bił się z Kacprem Koziorzbskim, ale przegrał jednogłośnie na punkty.

Te porażki sprawiły, że pozycja Szymajdy w KSW mocno osłabła, a sobotnia walka miała być dla Polaka decydująca w kontekście pozostania w federacji. – Nie mam wątpliwości, w KSW zawsze gra się o wynik. Na koniec dnia nikogo nie obchodzi styl, ale to czy wygrałem, czy przegrałem. Nie chcę jednak obciążać tym swojej głowy. Wielu zawodników najpierw miało

serię porażek, ale później przychodziły zwycięstwa, które odmieniały ich kariery – mówił przed walką Hubert Szymajda.

Świdniczanina nie omijały jednak problemy. Zaczęły się one już na piątkowym wazeliu, kiedy okazało się, że Szymajda jest o pół kilograma cięższy niż górny limit w jego kategorii. Kara okazała się bardzo bolesna, bo stracił 30 procent wypłaty jeszcze przed wejściem do klatki.

W niej natomiast kłopotów było jeszcze więcej. Walka zaczęła się od natarcia reprezentanta Luksemburga. Od razu trafił Szymajdę kombinacją ciosów składającą się z kopnięcia, uderzenia prostego oraz kolanem. 33-latek cały czas był spychany w kierunku siatki. Potrafił się jednak mądrze bronić i kiedy Liasse ruszył po obalenie, to odpowiedział mu próbą gilotyny. Luksemburczyk wydostał się jednak z kłopotów, a walka przeniosła się ponownie do stójki. W niej



Przyszłość Huberta Szymajdy w KSW stoi pod dużym znakiem zapytania

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

było sporo kłinczu, w którym lepiej odnajdywał się Liasse.

W drugiej rundzie Polak walczył nieco lepiej, głównie

dlatego, że zaczął bardziej aktywnie pracować na nogach. Inna sprawa, że zadawał zbyt mało ciosów, na co

wpływ mogły mieć widoczne problemy kondycyjne Szymajdy. W końcówce rundy świdniczanin nawet obalił

swojego przeciwnika, ale nie potrafił ustabilizować go w tej płaszczyźnie przez dłuższy czas.

W trzeciej rundzie nasz zawodnik już tylko walczył o przetrwanie. Udało mu się uniknąć nokautu, ale Liasse pokazał, że jest zdecydowanie bardziej zdeterminowany. Bezlitośnie rozbijał Szymajdę pod siatką, aż w końcu Polak upadł na matę. Sędzia nie przerwał walki, ale arbitrzy punktowi nie mieli wątpliwości i w komplecie wskazali Liasse jako zwycięzcę tego pojedynku. Dwóch widziało triumf w stosunku 29:28, a jeden nawet 30:26.

Walką wieczoru było starcie Tomasza Romanowskiego z Andrzejem Grzebykiem. Trwało ono niespełna cztery minuty, kiedy Romanowski trafił rywala lewym sierpowym. Grzebyk upadł na matę, a po kolejnych ciosach zadanych przez Romanowskiego sędzia przerwał pojedynek.

KAMIL KOZIOŁ

Inni też się zbroją

ENERGA BASKET LIGA

Coraz więcej drużyn ujawnia już swoje składy. W minionym tygodniu mocne ruchy transferowe miały miejsce chociażby w Zielonej Górze

Zespół, który ma być rywalem Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin w lidze ENBL zakontraktował Jana Wójcika, Sebastiana Kowalczyka oraz Glenna Coseya. Zwłaszcza ten ostatni to bardzo ciekawa postać, a nad Wisłą dał się poznać ze znakomitej gry dla ekipy z Torunia. W swojej bogatej karierze grał we Francji, Chorwacji, Turcji, we Włoszech, w Korei Południowej, na Łotwie, w Czechach, w Słowenii, Grecji oraz Danii. – Glenn Cosey to bardzo doświadczony zawodnik, który już się pokazał z dobrej strony na parkietach EBL. To boiskowy lider, który może prowadzić drużynę, czego nam brakowało w ostatnim sezonie. Sebastian Kowalczyk to również doświadczony gracz, który w ostatnim sezonie zdobył z Anwilem brązowy medal. Jan Wójcik to przyszłość polskiej koszykówki. Dużo od niego oczekuję, będzie występował głównie na pozycji numer cztery razem z Alenem Hadzibegovicem – mówi trener Oliver Vidin na oficjalnej stronie drużyny.

Materiałem na gwiazdę ligi jest też Ben Simons. Amerykanin podpisał umowę z Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz. 31-latek ma w swoim CV takie kluby jak niemiecki Telekom Baskets Bonn i hiszpański Monbus Obradoiro. Poprzedni sezon spędził w hiszpańskim drugoligowcu – Acunsa GBC. – Liczymy na to, że bardzo pomoże nam jego dojrzałość w grze. Zawodnik z takim doświadczeniem będzie również bardzo dobrym przykładem do naśladowania przez młodszych graczy, których mamy w składzie oraz da nam rzeczy, które nie są mieralne w statystykach. Jeśli chodzi o stronę sportową, to jego bardzo dużym atutem jest rzut trzypunktowy i mogą to być rzuty oddawane praktycznie na wszystkie sposoby. W trakcie swojej kariery występował na pozycji niskiego i silnego skrzydłowego, co powoduje, że jest zaawansowany taktycznie zarówno po stronie ofensywnej jak i defensywnej – mówi trener Marek Popiołek na oficjalnej stronie zespołu.

Wzmocnił się także Anwil Włocławek, który zakontraktował Janari Joesaara. To 28-letni reprezentant Estonii, który grał już m.in. w Lenovo Tenerife czy Baxi Manresa. Ostatnio natomiast przywdziewał koszulkę niemieckiego Medi Beyreuth. Ciekawy transfer miał też miejsce na krajowym podwórku, bo klub zmienił Jarosław Mokros. 32-latek od 2019 roku był podporą Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski. W nowym sezonie będzie jednak zdobywał punkty dla MKS Dąbrowa Górnicza.

KAMIL KOZIOL

Potężne wzmocnienie Startu

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start ma nowego środkowego. Zawodnikiem ekipy z Lublina został Klavs Cavars. 28-letni podkoszowy w poprzednim sezonie reprezentował barwy Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz

Kamil Kozioł

To bardzo mocny transfer przeprowadzony przez czerwono-czarnych. Lubelska ekipa w osobie Cavarsa zyskuje centra jakiego w klubie z hali Globus dawno nie widziano. Cavars ma za sobą rewelacyjny sezon. W barwach Astorii, gdzie prowadził go obecny trener Startu Artur Gronek, zdobywał średnio 12,2 pkt i miał 7,7 zbiórek na mecz.

Warto wspomnieć, że rozpoczął wszystkie spotkania w pierwszej piątce, a na boisku średnio spędzał ponad 27 minut. Zawodził bardzo rzadko, o czym świadczy fakt, że jednocyfrowy ewal miał tylko w jednym spotkaniu. 28-latek zaliczył kilka znakomitych występów, jak chociażby mecz z Treflem Sopot, kiedy uzbierał aż 24 „oczka”. Na tle silnego Enea Zastal BC Zielona Góra też zaprezentował się rewelacyjnie i zdobył 20 punktów oraz zebrał 10 piłek. 28-latek w przeszłości reprezentował barwy silnych klubów, jak Tsmoki Mińsk, Ventspils czy VEF Ryga. Cavars jest też ważnym zawodnikiem reprezentacji Łotwy. W ostatnim okienku eliminacji



Klavs Cavars (w czarnym stroju) napsuł sporo krwi zawodnikom Polskiego Cukru Pszczółka Start Lublin

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mistrzostw świata w obu meczach wyszedł w pierwszej piątce, a Łotysze pokonali Serbów oraz Słowaków

i wygrali zmagania w swojej grupie. Cavars zdobył w tych meczach odpowiednio 10 i 12 pkt.

Transfer podkoszowego sprawia, że kadra Startu na nadchodzący sezon robi się coraz szersza. Obecnie

ważne umowy z lubelskim klubem, oprócz Cavarsa, mają: Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar, Sebastian Walda, Michał Krasuski, Kacper Młynarski, Estończyk Gregor Hermet i Amerykanie Sherron Dorsey-Walker oraz Cleveland Melvin.

Czasu na poszukiwanie kolejnych graczy jest coraz mniej, bo podopieczni Artura Gronka treningi rozpoczną w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na jedno zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. Będzie to też okazja do rozegrania serii sparingów z miejscowymi ekipami.

Warto wspomnieć, że lublinianie w nadchodzącym sezonie będą reprezentować nasz kraj w europejskich pucharach. Wystąpią w European North Basketball League. Lista uczestników tych rozgrywek robi się coraz dłuższa. Już wcześniej ogłoszono, że zagrają w nich Enea Zastal BC Zielona Góra, King Wilki Morskie Szczecin, estoński TalTech Basketball i czeski Basket Brno. W ostatnich dniach przystąpienie do tych zmagania zgłosił również Trefl Sopot.

Wygrali wszystkie mecze

KOSZYKÓWKA 3X3 Drużyna Camaro Zamość okazała się najlepsza przy okazji turnieju w Kielcach

Impreza Kielce Challenge 3x3 to turniej o niższej randze niż imprezy firmowane marką Lotto Quest. Niemniej jednak w stolicy województwa świętokrzyskiego pojawiło się kilka silnych ekip. Do tego grona było zaliczane również Camaro Zamość występujące w składzie Marek Nieścior, Jakub Wudarczyk, Wojciech Inglot i Michał Jankowski. Najbardziej rozpoznawalnym zawodnikiem z tego grona jest ten ostatni. 34-latek ostatni sezon spędził w I-ligowym Księżaku Łowicz, a wcześniej reprezentował barwy m.in. Sokoła Łańcut czy Śląska Wrocław. W sezonie 2016/2017 zdobywał punkty dla Startu Lublin. W nadchodzących rozgrywkach Jankowski będzie przywdziewał koszulkę Miasta Szkła Krosno. Na razie jednak koncentruje się na koszykówce 3x3, gdzie stanowi podporą Camaro.

Zamościanie rywalizację w Kielcach rozpoczęli od zmagania grupowych, w których jednak przeciwnicy byli dla nich tylko tłem. Camaro



Camaro Zamość – zwycięzcy Kielce Challenge 3x3

FOT. FACEBOOK AKADEMIA KOSZYKÓWKI ZAMOŚĆ UKS III LO ZAMOŚĆ

najpierw rozbiło 22:6 Stay Fosty, a później 21:5 Good Fellas. Lekkie emocje poja-

wiły się dopiero przy okazji starcia ćwierćfinałowego z Armangiedon. W drużynie

z Podkarpacia występuje m.in. Jakub Błachowicz-Kiełb, który poprzedni

sezon spędził w III-ligowej Resovii. Camaro wygrało 22:15 i zameldowało się w półfinale.

W nim zamościanie zmierzili się z zespołem E3, który składa się głównie z graczy pochodzących z Ukrainy. Mecz był bardzo zacięty i zakończył się triumfem Camaro 21:17. W drugim półfinale Zajeźdźnicy rozbili 21:12 Warszawian U50.

Finał był pojedynkiem na bardzo wysokim poziomie. Zajeźdźnicy to zespół zaprawiony w bojach w koszykówce 3x3. W jego składzie są zawodnicy, którzy w halowej odmianie basketu grają nawet na poziomie II ligi, tak jak chociażby Michał Szwedo. Decydujące spotkanie było bardzo zacięte i zakończyło się triumfem Camaro, które wygrało 22:18.

Impreza w Kielcach była dla zamościan jednym z elementów przygotowań do zaplanowanych na sierpień mistrzostw Polski w Katowicach. Przepustkę do tej imprezy wywalczył też inny zespół z województwa lubelskiego, 3x3 Biłgoraj.

KAMIL KOZIOL

Nie powalczyli na Węgrzech

KOLARSTWO

Odległe miejsca zawodników Pogoni Mostostal Puławy w wyścigu Visegrad 4 Kerekparverseny

Na starcie w Budapeszcie pojawili się bardzo mocni zawodnicy. W peletonie obecna była m.in. reprezentacja Węgier czy czeska grupa Elkov-Kasper. Nie zabrakło też licznych przedstawicieli polskich drużyn na czele z HRE Mazowsze Serce Polski.

W stawce znalazło się także miejsce dla Pogoni Mostostal Puławy, która na Węgry przybyła w składzie Jakub Żurek, Antoni Ganko, Marcin Zarebski, Kacper Maciejuk, Krzysztof Domin i Karol Wawrzyniak. Dla trzech ostatnich licząca 157 km trasa z Budapesztu do Pannonhalmy okazała się zbyt trudna i wycofali się w trakcie rywalizacji. Pozostali zajęli odległe miejsca. Najlepszy był Żurek. 20-latek zajął 57 miejsce.

Cztery lokaty niżej sklasyfikowany został Ganko, a Zarebski był 124. Wygrał Czech Adam Toupalik z Elkov Kasper, który na mecie wyprzedził Włocha Thomasa Pesentiego z Beltrami TSA-Tre Colli i Barnabasa Peaka z reprezentacji Węgier. Najlepszy z Polaków, Jakub Kaczmarek (HRE Mazowsze Serce Polski) był 7. (KK)

Biało-Czerwona siódemka

KOLARSTWO Znamy skład reprezentacji Polski na Tour de Pologne. W kadrze zabrakło przedstawicieli Pogoni Mostostal Puławy

Kamil Koziół

Najważniejszy wyścig kolarski w naszym kraju rozpocznie się w sobotę w Kielcach. Podczas pierwszego etapu peleton będzie rywalizował na szosach województwa świętokrzyskiego oraz lubelskiego. Finisz zaplanowany jest w stolicy regionu około godz. 16.30. W niedzielę kolarze wyruszą w południe z Chełma, aby po blisko pięciu godzinach zakończyć zmagania w Zamościu. 1 sierpnia będzie ostatnim dniem wizyty Tour de Pologne w naszym regionie. Trzeci etap rozpocznie się o godz. 11 w Kraśniku, po czym cyklisci udadzą się do województwa podkarpackiego, aby finiszować w Przemyślu. W kolejnych dniach kolarze będą walczyć na szosach Podkarpacia i Małopolski. Wyścig zakończy się 5 sierpnia w Krakowie.

W Tour de Pologne wezmą udział 23 ekipy. W zdecydowanej większości są to członkowie elitarnego cyklu World Tour. Organizatorzy przyznali jednak pięć dzikich kart, a jedna z nich trafiła do reprezentacji Polski. Taka decyzja jest spowodowana faktem, że w naszym kraju nie ma grupy kolarskiej, która ma licencję uprawniającą do ścigania się wspólnie ze światową elitą. Jeszcze niedawno taką posiadała grupa CCC, ale od 2021 roku nie ma jej już w zawodowym peletonie.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Dlatego oczy kibiców nad Wisłą są skierowane w stronę reprezentacji Polski, której selekcjonerem jest Tomasz Brożyna. Na przełomie wieków był jednym z najlepszych polskich kolarzy i miał okazję ścigać się w największych grupach na czele z US Postal czy Banesto. Dwa razy startował w igrzyskach olimpijskich, wygrywał Tour de Pologne, a Tour de France potrafił ukończyć na 21 pozycji.

Tomasz Brożyna wybierał skład na Tour de Pologne mając ograniczone pole wyboru, bo nie mógł korzystać

z usług Polaków ścigających się w World Tour. Ci w zdecydowanej większości pojadą bowiem w naszym wyścigu w koszulkach swoich klubowych ekip. Dlatego kadre oparł na przedstawicielach krajowych drużyn – HRE Mazowsze Serce Polski i Voster ATS Team. Z tej pierwszej drużyny Biało-Czerwoną koszulkę przywdzieją Jakub Kaczmarek, Marcin Budziński i Piotr Brożyna. Ten ostatni to syn selekcjonera, ale również znakomity zawodnik, który potrafił być szósty podczas mistrzostw Polski w jeździe indywidual-

alne na czas. Z Voster ATS Team nominację otrzymali natomiast Patryk Stosz, Mateusz Grabis i Jakub Murias. Liderem naszej reprezentacji powinien być jednak Stanisław Aniołkowski. Jedyny w tym gronie przedstawiciel zagranicznej drużyny – 25-latek na co dzień ściga się dla belgijskiego Bingoal Pauwels Sauces WB. W tym sezonie był już m.in. 4 w prestiżowym wyścigu Clásica de Almeira. W przeszłości natomiast Aniołkowski potrafił już wygrywać klasyfikację generalną Międzynarodo-

wego Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków.

Kibice w województwie lubelskim mogą jedynie żałować, że w gronie nominowanych przez Tomasza Brożynę nie ma przedstawicieli KS Pogoń Mostostal Puławy. Najlepsza grupa kolarska w naszym regionie robi systematyczne postępy, ale jej zawodnicy jeszcze nie są w stanie regularnie wygrywać z przedstawicielami dużo silniejszych drużyn. Na pocieszenie fanom z Lubelskiego pozostaje śledzenie losów Filipa Maciejuka. Wychowanek Pogoni w tym sezonie reprezentuje barwy Bahrain-Victorious. Zespół z Azji to mieszanka zawodników z całego świata. Do Polski zawita w bardzo mocnym składzie, a jego liderami będą Pello Bilbao i Phil Bauhaus. Ten drugi wygrał rok temu w Chełmie i przez jeden dzień dzierżył koszulkę lidera klasyfikacji generalnej. W składzie Bahrain-Victorious znalazło się też miejsce dla innego Polaka, Kamila Gradka. Obaj Biało-Czerwoni nad Wisłą wystąpią zapewne w roli pomocników dla kluczowych zawodników swojego zespołu. Maciejuk swoją szansę powinien jednak otrzymać w czasie zaplanowanej na przedostatnim etapie jazdy indywidualnej na czas. 22-latek jest w niej wybitnym specjalistą i kiedyś sięgnął w niej nawet po brązowy medal mistrzostw świata juniorów.

Mam ochraniać liderów

ROZMOWA z Filipem Maciejukiem, wychowankiem Pogoni Mostostal Puławy, który obecnie ściga się dla Bahrain-Victorious

• **Z jakimi nadziejami udaje się pan na Tour de Pologne?**

– Bahrain-Victorious wysłał do Polski naprawdę mocną drużynę, więc będę miał za zadanie ochraniać liderów. Chcemy walczyć o zwycięstwo w tym wyścigu. Nie nastawiam się na walkę o indywidualne triumfy, ale właśnie na pracę na rzecz kluczowych zawodników w moim zespole. Chociażby w Lublinie będzie finisz idealny pod naszego sprintera, Phila Bauhause.

• **Liderami będą Pello Bilbao i Phil Bauhaus?**

– Tak. Bauhaus ma walczyć podczas sprinterskich końcówek. On jest w stanie wygrywać poszczególne etapy Tour de Pologne. Udowodnił to zresztą w poprzednim sezonie, kiedy był najlepszy w Chełmie. Teraz będzie miał trzy szanse i na pewno będzie liczył się w sprinterskiej rozgrywce.

• **Czy swoje ambicje dotyczące Tour de Pologne musi pan schować do kieszeni? Czy widzi pan dla siebie szansę na którymś z etapów?**

– Na pewno mam swoje ambicje i chciałbym pokazać się z dobrej strony podczas tego wyścigu. Zobaczymy jednak co przyniesie wyścig. Jestem w dobrej formie, przygotowywałem się do tego startu bardzo sumiennie. Wszystko zależy jednak od dyrektorów drużyny, którzy decydują o tym, czy będę mógł pojechać na własne konto.

• **Pana specjalnością jest przede wszystkim jazda indywidualna na czas. Jednak profil tegorocznej „czasówki” chyba nie do końca panu odpowiada?**

– Na pewno nie jest on moim wymarzoną. Dam z siebie jednak 100 procent i zobaczymy co to da. Może takie zaangażowanie pozwoli mi wdrapać się na tym odcinku do pierwszej dziesiątki? Wcześniej jest pięć etapów, więc zawodnicy będą już czuć zmęczenie. Na pewno ta „czasówka” jest zrobiona pod kolarzy, którzy chcą walczyć w klasyfikacji generalnej.

• **Jak pan się czuje z tym faktem, że peleton przejedzie przez pana**



FOT. MATERIAŁY UDOSTĘPNIONE PRZEZ FILIPA MACIEJUKA

rodzinne strony
– **Nałęczów, Kazimierz Dolny czy Wąwolnicę?**

– To niesamowite uczucie. Kiedy już wjedziemy do Kazimierza Dolnego, to zacząć czuć się jak w domu. W tych rejonach praktycznie cały czas trenuję i doskonale znam drogi wiodące do samego Lublina.

• **To gdzie będzie stała rodzina?**

– Myślę, że na mecie w Lublinie.

• **Jak pan ocenia swój pierwszy rok w cyklu World Tour?**

– Na pewno widzę olbrzymią różnicę między tym co było wcześniej, a tym co spotkałem w cyklu World

Tour. Poziom sportowy i organizacyjny jest bardzo wysoki. Myślę, że radzę sobie w Bahrain-Victorious. Wiem, że zespół jest ze mnie zadowolony, bo wywiązuję się ze swoich zadań. Jest parę wyścigów do końca sezonu i może w którymś z nich uda mi się powalczyć o korzystny wynik.

• **Każdy kolarz marzy o udziale w wielkich tourach. Zabrakło pana na starcie w Giro d'Italia i Tour de France. Vuelta a Espana też pana ominie?**

– W tym roku zapewne jeszcze nie pojawię się w Hiszpanii. Drużyna chce wystawić bardzo mocny skład na górę, aby powalczyć w klasyfikacji generalnej. Może w przyszłym sezonie uda mi się wystąpić w którymś z wielkich tourów.

• **Kto jest dla pana wzorem w Bahrain-Victorious?**

– W swojej grupie mam wielu znakomitych kolarzy. Ostatnio sporo czasu spędzam z zawodnikami, którzy specjalizują się w wyścigach klasycznych, jak chociażby Phil Bauhaus, Jasha Sutterlin czy Heinrich Haussler. Każdy stara się pomóc młodemu zawodnikowi. Dużo rad na początku sezonu dawał mi chociażby Matej Mohorič. Nie można również zapominać o olbrzymim wsparciu ze strony Kamila Gradka, z którym występuje w jednym zespole.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIÓŁ

KARTKA Z KALENDARZA

1434

Władysław III Warneńczyk
został koronowany na króla
Polski

1510

drukarni Florian Ungler
założył w Krakowie
pierwszą w Polsce
drukarnię

1892

założono klub piłkarski
Hertha Berlin

1917

w Tokio założono firmę
fotograficzną Nikon

1967

urodził się Matt LeBlanc,
amerykański aktor, komik,
znany przede wszystkim
z roli Joey'a w serialu
„Przyjaciele”

1971

Stanisław Szozda wygrał
28. Tour de Pologne

1980

premiera płyty „Back in
Black” australijskiej grupy
AC/DC

1983

premiera albumu „Kill 'Em
All” amerykańskiej grupy
Metallica

1992

w Barcelonie rozpoczęły
się XXV Letnie Igrzyska
Olimpijskie

2007

koncert grupy The Rolling
Stones na warszawskim
Służewcu

2014

Sejm RP przyjął ustawę
powołującą do życia Polską
Agencję Kosmiczną

37

minut trwał pierwszy
przelot nad kanałem La
Manche. Wykonał go 25
lipca 1909 roku Francuz
Louis Blériot w samolocie
własnej konstrukcji - Blériot

Oleś Brothers & Bartosz Pieszka

MUZYKA „Komeda Ahead” to trio, które już 28 lipca o godz. 19 wystąpi w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) z autorskimi interpretacjami muzyki Krzysztofa Komedy.

Formację tworzą znakomici muzycy jazzowi: bracia

Barłomiej i Marcin Oleś oraz Bartosz Pieszka. Ci pierwsi zostali okrzyknięci największym skarbem polskiego jazzu XXI wieku, Pieszka z kolei zdobył wiele nagród i wyróżnień na krajowych i międzynarodowych konkursach.

W ramach projektu poświęconego Komedzie artyści bazują zarówno na tradycji jazzu jak i zdobyczach muzyki współczesnej.

Bilety na koncert kosztują 40 i 50 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Jean-Michel Jarre zaprasza do wirtualnego miasta

MUZYKA Pionier muzyki elektronicznej Jean-Michel Jarre zapowiada swój 22. album studyjny oraz jeden z jego najbardziej ambitnych projektów



FOT. FENG HAI

Album „OXYMORE” ukazuje się 21 października, a został stworzony w wielokanałowej i binauralnej wersji 3D. Może być bez problemu odebrany przez każdego słuchacza ze słuchawkami. „OXYMORE” jest pierwszym komercyjnym wydaniem tego formatu.

Jean-Michel Jarre uruchomi również „OXYVILLE”, świat VR, który towarzyszy wydaniu albumu.

„OXYVILLE” będzie wirtualnym miastem muzycznym, do którego w przyszłości zaproszą innych artystów, a także poprowadzą kursy mistrzowskie i inne wydarzenia. Chcę, żeby stała się piaskownicą dla nowych doznań muzycznych – wyjaśnia Jean-Michel Jarre.

Podczas procesu twórczego „OXYMORE”, Jarre wykonał w murach Maison de la Radio w Paryżu wczesną wersję kompozycji w fizycz-

nym, przestrzennym dźwięku 360 stopni. Koncert był również dostępny w social VR w czasie rzeczywistym i został okrzyknięty przez ekspertów oraz media jako jeden z najbardziej innowacyjnych występów muzycznych.

Aktualny katalog Jarre’a, który od czasu „Oxygène” obejmuje 21 albumów studyjnych, wygenerował sprzedaż na całym świecie przekraczającą 85 milio-

nów i przyniósł mu niezliczone nagrody i nominacje. Przez całą swoją karierę Jarre traktuje najbardziej charakterystyczne zabytki i miejsca światowego dziedzictwa UNESCO (artysta jest ambasadorem ONZ UNESCO) na całym świecie jako płótno, które ma kreatywne, kulturowe i środowiskowe przesłanie. Ustanowił także nowe rekordy Guinnessa pod względem frekwencji publiczności w

koncertach na żywo zagra-nych w kilku symbolicznych miejscach. Był pierwszym zachodnim muzykiem, którego zaproszono do występów w Chinach, grał koncerty przy Wielkich Piramidach w Egipcie, na Saharze, w Zakazanym Mieście i na Placu Niebiańskiego Spokoju, z panoramą Houston, na Wieży Eiffla’a, Morzu Martwym, Al Ula i nie tylko.

(ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

Genialna Morgane

DO ZOBACZENIA 38-letnia Morgane Alvaro (w tej roli Audrey Fleuret) to samotna matka trójki dzieci. Choć obdarzona talentem intelektualnym, pozostaje nieprzystosowana społecznie. Szczególne problemy ma z budowaniem relacji interpersonalnych. Jedy-ną osobą, z którą Morgane dobrze się dogaduje, jest jej 75-letni sąsiad Henri (Rufus Magloire), z którym nawią-żując bliską więź. Utrzymanie pracy dłużej niż kilka miesięcy jest również dla niej dużym wyzwaniem,

przez co zajmuje się zleceniami dorywczymi. Podczas sprzątania posterunku policji w Lille, dostrzega akta śledztwa, które natychmiast uruchamiają jej mentalny radar. Dzięki poprawkom, jakie nanosi w aktach, policjanci są bliżej znalezienia podejrzanych. Po przesłuchaniu i przetestowaniu jej metody, policja postanawia dołączyć Morgane do zespołu...

Serial „Genialna Morgane” do zobaczenia w soboty i niedziele (od 27 sierpnia) o godzinie 12 na antenie FOX.



FOT. FOX